

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 10 minut 02)

(Obradom przewodniczą wicemarszałkowie Stefan Jurczak oraz Ryszard Czarny)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Wznawiam obrady.

Na sekretarzy posiedzenia powołuję pana senatora Krzysztofa Borkowskiego oraz senatora Janusza Okrzesika. Listę mówców prowadzić będzie senator Janusz Okrzesik. Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Imieniny obchodzą dzisiaj pan senator Tadeusz Rewaj i pan senator Tadeusz Rzemkowski. Składam serdeczne życzenia panom senatorom. (Oklaski). Zdrowia i pomyślności!

Przystępujemy do punktu trzeciego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości oraz ustawy zmieniającej ustawę o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 145, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 145A i 145B.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Stefana Pastuszkę. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stefan Pastuszka:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia w imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych sprawozdania z prac tej Komisji w odniesieniu do ustawy Sejmu z 21 października 1994 r. o zmianie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości oraz ustawy zmieniającej ustawę o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości – druk nr 145.

Ustawa, która jest teraz przedmiotem debaty, ma na celu przede wszystkim unormowanie sposobu aktualizacji opłat za wieczyste użytkowanie gruntów, wnoszonych przez osoby korzystające z gruntów stanowiących własność gmin lub własność skarbu państwa, a dokładnie mówiąc,

ma zapełnić lukę w ustawie z 1985 r. spowodowaną orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z 21 grudnia 1993 r., stwierdzającym, że ust. 2 art. 43 utracił moc obowiązującą. Zakwestionowany artykuł przewidywał, że aktualizacji cen gruntu oddanego w użytkowanie wieczyste dokonuje się w drodze oświadczenia rejonowego organu rządowej administracji ogólnej w odniesieniu do gruntów stanowiących własność skarbu państwa i zarządu gminy w odniesieniu do gruntów stanowiących własność gmin.

Artykuł ten przewidywał arbitralny sposób określania ceny nieruchomości, a co za tym idzie i opłaty rocznej. Użytkownicy wieczysti nie mieli w zasadzie żadnej prawie drogi kwestionowania wyceny i dlatego ustawa została zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny.

Nowelizacja ustawy, uchwalona przez Sejm, stwarza możliwość aktualizacji opłat stosownie do zmiany realnej wartości gruntu – zarządom gmin w odniesieniu do gruntu stanowiącego własność gminy, a rejonowym organom administracji ogólnej w odniesieniu do gruntów stanowiących własność skarbu państwa.

Przewiduje ona, iż użytkownik wieczysty może w terminie 30 dni od dnia doręczenia mu wypowiedzenia złożyć do samorządowego kolegium odwoławczego, właściwego ze względu na miejsce położenia nieruchomości, wnioski o ustalenie, czy podwyższenie opłat jest uzasadnione. Od orzeczenia kolegium przysługuje stronie, w ciągu 14 dni od doręczenia orzeczenia, możliwość wniesienia sprzeciwu do sądu powszechnego, właściwego ze względu na położenie nieruchomości.

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych w trakcie dyskusji uznała, iż nowelizacja wniesiona przez Sejm daje obywatelom możliwość obrony przed niesłusznymi czy krzywdzącymi opłatami za wieczyste użytkowanie gruntów, stwarza możliwość negocjacji.

W czasie dyskusji podkreślono, iż bardzo dobry jest przepis, zawarty w art. 38 pkt 5, stwierdzający, iż minister gospodarki przestrzennej i budownictwa określi w drodze zarządzenia szczegółowe zasady ustalania wartości

(senator S. Pastuszka)

gruntów nie zabudowanych i znajdujących się pod zabudową, a także wartości położonych na tych gruntach budynków. Zdaniem dyskutantów, zapis ten obiektywizuje możliwość wyceny.

Nowelizacja tej ustawy zrównuje wszystkie podmioty, to jest osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne, otrzymujące nieruchomości na cele niekomercyjne. Dodatkowym jej walorem jest to, że umożliwia posiadaczom nieruchomości uregulowanie stanu prawnego na zasadach preferencyjnych do roku 1995. Chodzi tam o zwolnienie od wpłat w wysokości 25%, a minimum 15%, jeśli chodzi o użytkowanie w celach niekomercyjnych.

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych jednogłośnie podjęła uchwałę, żeby przyjąć ustawę bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, panią senator Annę Olejnicką. Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Anna Olejnicka:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej zdecydowała na swoim posiedzeniu w dniu 26 października, że też zaproponuje, aby ustawę o zmianie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości oraz ustawę zmieniającą ustawę o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości przyjąć bez poprawek.

Mój przedmówca powiedział na temat tej ustawy wszystko i uważam, że taka informacja wystarczy. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję pani senator.

Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu, chciałem zapytać, czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chciałby skierować krótkie, zadawane z miejsca, pytanie do senatorów sprawozdawców?

Dziękuję, nie widzę zgłoszeń.

Otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u prowadzącego listę mówców sekretarza Senatu, natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie.

Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu przemówienie se-

natora nie może trwać dłużej niż 10 minut. Senator może zabrać głos w debacie nad daną sprawą tylko dwa razy, a powtórne przemówienie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Adamiaka. Następnym mówcą będzie pan senator Janusz Okrzesik.

Senator Jan Adamiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zasadniczym celem nowelizacji ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości jest unormowanie sposobu aktualizacji opłat za wieczyste użytkowanie gruntów. Zasadność nowelizacji w tym zakresie wymusiło orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 21 grudnia ubiegłego roku, dotyczące niezgodności z konstytucją art. 43 ust. 2.

Za akceptacją tej nowelizacji przemawiają także zwyczajnie względy społeczne i ludzkie. W praworządnym państwie nie może być bowiem sytuacji arbitralnego ustalania przez odpowiednie organy stawek opłat za użytkowane grunty i nieruchomości. Stwarza to bowiem pole do nadużyć i kumoterstwa. Zdaję sobie sprawę, że nawet najlepsza ustawa nie jest w stanie wyeliminować wszystkich nieprawidłowości. Może je jednak znacznie ograniczyć, stworzyć obywatelowi możliwość bycia partnerem wobec urzędu i urzędników. I tak właśnie czynią zapisy zawarte w artykułach: 43a–43g.

Określają one dość szczegółowo procedurę odwoływania się obywatela od zasadności podwyższenia opłaty za użytkowane grunty bądź też skali tej podwyżki. Kontrowersje może budzić powierzenie tych rozstrzygnięć samorządowym kolegiom odwoławczym. Zważywszy jednak na znaczne obciążenia sądów powszechnych i na dążenie do zwiększenia roli kolegiów odwoławczych, proponowane rozwiązanie uznać należy za właściwe. Tym bardziej, że ustawa przewiduje dwustopniowy tryb zaskarżania, w razie gdyby werdykt kolegiów wydawał się zaskarżającemu niesprawiedliwy. Wówczas dopiero ostateczne rozstrzygnięcie zapadałoby w sądach powszechnych.

Takie rozwiązanie warte jest poparcia. Dowartościowuje ono bowiem kolegia odwoławcze, a jednocześnie nie zamyka drogi zaskarżania decyzji administracji na drodze cywilnoprawnej. Ale w kontekście tej dwustopniowości nie jestem pewien, czy słuszny jest zapis ust. 5 w art. 43, który mówi: „Od orzeczenia kolegium nie przysługuje środek odwoławczy”. Ja to rozumiem jednoznacznie, że żaden środek odwoławczy mi nie przysługuje. Nie przysługuje mi ani na drodze postępowania administracyjnego, ani na drodze postępowania sądowego. O ile wiem, intencja ustawodawców była taka, aby środek odwoławczy nie przysługiwał na drodze przepisów kode-

(senator J. Adamiak)

ksu postępowania administracyjnego. Ale to jest intencja, w tym zapisie natomiast tego nie ma. Dla mnie sprzeciw jest też pewną formą środka odwoławczego i nie jest ważne, gdzie on jest składany.

Dlatego też proponuję uściślenie tegoż pktu 5, i taki wniosek złożyłem, przez nowy zapis mówiący, że: „od orzeczenia kolegium nie przysługuje środek odwoławczy w rozumieniu przepisów kodeksu postępowania administracyjnego”.

Warto również zauważyć, że nowelizacja jest korzystna dla gmin i urzędów rejonowych, stwarza im bowiem możliwość aktualizacji opłat stosownie do zmiany realnej wartości gruntów na podstawie oszacowania dokonanego przez rzeczoznawców. Taka aktualizacja jest w wielu wypadkach konieczna. Kraj nasz przecież, w miarę możliwości, rozwija się, modernizuje, poszczególne miejscowości zostają wzbogacone nowymi urządzeniami komunalnymi, energetycznymi, gazowymi, telekomunikacyjnymi. Adekwatnie do stopnia tej modernizacji zmienia się także wartość gruntu. I jest to, jak sądzę, rzecz bezdyskusyjna.

Na jeszcze jeden aspekt ustawy warto zwrócić uwagę. Chodzi o art. 80 ust. 1a. Umożliwia on do końca 1995 r. podmiotom, które do dziś tego nie zrobiły, uporządkowanie spraw własnościowych na zasadach preferencyjnych. A wiemy, że takich sytuacji jest jeszcze w praktyce wiele. Wprawdzie jest to zapis doraźny, ale konieczny dla uporządkowania tych spraw. Tym bardziej że dotyczy on podmiotów władających nieruchomościami bez uregulowania ich stanu prawnego z powodu arbitralnych praktyk, funkcjonujących w okresie komunizmu, gdzie moc wiążącą miała decyzja każdego lokalnego notabla. Nie jest więc winą tych podmiotów, że nie uregulowały one dotychczas prawnego statusu zarządzanych nieruchomości. Ustawa stwarza im taką możliwość, choć niczego nie przesądza, pozostawiając te kwestie do rozstrzygnięcia rejonowym organom administracji państwowej i zarządom gmin. Sądzę, że taka wersja zapisu ust. 1 w art. 80 nie powinna budzić najmniejszych wątpliwości. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Janusza Okrzesika. Następnym mówcą będzie pan senator Ireneusz Michaś.

Senator Janusz Okrzesik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Otóż moje wątpliwości budzi taki zapis art. 88a i ust. 2, jaki został zaproponowany. Ale żeby zacząć od początku.

Przedłożenie rządowe tej ustawy nie zawierało przepisów, o których mówił pod koniec swego przemówienia senator Jan Adamiak. Było ono ograniczone do tego, co jest istotą tej ustawy, a co nie stanowi zresztą, jak się zdaje, przedmiotu kontrowersji między nami, to znaczy do spraw opłat. Dlatego między innymi, że te sprawy powinny być uregulowane do końca roku, rząd skorzystał z trybu pilnego.

Wielokrotnie, również z tej mównicy, narzekaliśmy na nadużywanie przez rząd trybu pilnego. Otóż tutaj mamy sytuację inną. Mianowicie podczas pracy w parlamencie, podczas pracy w Sejmie wykorzystano tryb pilny do tego, żeby dołożyć do tej ustawy sprawy, które nie były związane z przedłożeniem rządowym. Przykładem są właśnie pkty 7 i 8 w art. 1 i art. 2. Te sprawy pojawiły się dopiero podczas pracy w parlamencie, nie było ich w przedłożeniu rządowym i nic właściwie nie uzasadniało tego, żeby używać w stosunku do nich trybu pilnego. Jest to, w moim rozumieniu, nadużycie trybu pilnego, tym razem przez posłów, którzy tego typu poprawki zgłaszali. I to jest argument formalny.

Natomiast argument merytoryczny, który chciałem państwu przedstawić, jest taki, że poprzez kolejne nowelizacje ustawy wprowadzono pewne uprawnienia dotyczące przewłaszczenia, dotyczące jednostek państwowych i spółdzielni oraz ostatnio spółdzielni i ich związków, i Naczelnej Rady Spółdzielczej. To już jest w ustawie. A w tej chwili za sprawą zmian, o których mówił senator Adamiak, dopisuje się po prostu „inne osoby prawne”. A więc rozciąga się te uprawnienia, które do tej pory miały spółdzielnie, ich związki czy też jednostki państwowe, „na inne osoby prawne”.

Co oznacza w tym wypadku pojęcie: „inne osoby prawne”? Nie chcę tu mówić o osobach prywatnych. Ale powinniśmy zdawać sobie sprawę, że te „inne osoby prawne” to również partie polityczne, związki zawodowe czy na przykład Fundusz Wczasów Pracowniczych. Do tej pory gminy często korzystały z możliwości komunalizacji niektórych obiektów należących do tego funduszu. Zresztą te sprawy wywoływały i wywołują nadal wiele sporów, w tym również sporów sądowych. I oto ta ustawa, trochę tylnymi drzwiami, wykorzystując tryb pilny, wprowadza przepisy, które dają „innym osobom prawnym” dokładnie takie same uprawnienia, jakie wcześniej przysługiwały jednostkom państwowym oraz spółdzielniom.

I o ile w wypadku jednostek państwowych czy spółdzielni jest to zrozumiałe, bo było związane z procesem przekształceń własnościowych, o tyle rozciąganie tego dalej budzi moje poważne wątpliwości, tym bardziej że, w opinii niektórych ekspertów, jest to krok w tył w stosunku do komunalizacji dokonanej w związku z reformą

(senator J. Okrzesik)

samorządową w roku 1990. Jest to właściwie przykład dekomunalizacji – proszę nie mylić z dekomunizacją, w gruncie rzeczy zmniejsza się tutaj bowiem własnościowe prawa gmin. Mówię o tym, bo chodzi mi przede wszystkim o sprawy związane z gminami.

W związku z tym chciałem zgłosić dwie poprawki: formalną – z powodu nadużycia trybu pilnego podczas prac w parlamencie – i merytoryczną, zmierzającą do wykreślenia z omawianej ustawy pktów 7 i 8 w art. 1 oraz art. 2. Wówczas ustawa ograniczałaby się do tych spraw, które nie budzą kontrowersji i które w większości były przedmiotem przedłożenia rządowego. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi. Mam nadzieję, że poprawki złoży pan na piśmie.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ireneusza Michasia.

Senator Ireneusz Michaś:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Pozwolę sobie przypomnieć, że 8 grudnia 1992 r. Trybunał Konstytucyjny zakwestionował zgodność art. 43 ust. 2 ustawy z ustawą konstytucyjną z dnia 17 października 1992 r., w następstwie czego artykuł ten został uchylony 28 grudnia 1993 r.

Zgodnie z sugestiami Trybunału Konstytucyjnego rząd przygotował nowelizację ustawy, z której wynika cywilnoprawny tryb regulacji i aktualizacji opłat za wieczyste użytkowanie gruntów. Bardzo słusznie, że obecna regulacja odrzuca poprzednie rozwiązania jednostronnych oświadczeń właścicieli gruntów.

W świetle tejże ustawy rzecz sprowadza się do przyjęcia zasady, że aktualizuje się opłaty, nie zaś ceny ustalone w umowach cywilnoprawnych lub decyzjach. Myślę, że aktualizacja opłat jest procesem naturalnym, wynikającym ze stałej zmiany wartości gruntu, między innymi na podłożu inflacyjnym.

Pragnę podkreślić, że nowością wprowadzoną przez ustawę jest możliwość żądania przez użytkownika wieczystego obniżenia opłaty na skutek zmniejszenia się wartości nieruchomości, natomiast decyzja właściciela musi być obligatoryjnie wyposażona w opinię biegłego.

Ustawa przewiduje także tryb zaskarżania i wypowiedzenia opłat, co jest bardzo istotne dla użytkownika i samorządu. Pierwszą instancją byłyby samorządowe kolegia odwoławcze, drugą – sądy powszechne. Takie racjonalne rozwiązanie powoduje konieczność przyjęcia ustawy o kolegiach odwoławczych w takim samym trybie, jak

ustawa obecna, po to, aby mogła obowiązywać zgodnie z propozycją rządu w 1995 r.

W konsekwencji wprowadzenia proponowanych zmian egzekucja administracyjna zostanie zastąpiona egzekucją sądową, co uważam za słuszne. Biorąc pod uwagę fakt określenia przez biegłych nowej wartości gruntów i tryb przesyłania wypowiedzeń dotychczasowych opłat, wskazane jest przyjęcie ustawy tak, by mogła wejść w życie w trybie pilnym. Przyjęcie ustawy umożliwi również realizację dochodów w tym zakresie, planowanych na 1995 r. zarówno w budżecie państwa, jak i w budżecie gmin.

Pragnę zwrócić uwagę, że luka prawna, która wytworzyła się w wyniku uchylecia art. 43 ust. 2 ustawy z 1985 r. uniemożliwia dokonanie aktualizacji opłat za użytkowanie wieczyste, związanych ze stałym wzrostem wartości gruntu.

Niezależnie od racjonalności rozwiązań zawartych w tejże ustawie zastanawiam się, czy art. 43a ustawy nie powinien stanowić, że zarówno rejonowy organ administracji ogólnej w odniesieniu do gruntów będących własnością skarbu państwa, jak i zarząd gminy w odniesieniu do gruntów stanowiących własność gminy negocjowałyby z użytkownikami ceny gruntu i wysokość opłat. Takie rozwiązanie pozostawałoby w zgodzie z sugestią Trybunału Konstytucyjnego i odczuciem społecznym. Ponadto zmniejszyłoby liczbę odwołań i do kolegium, i do sądu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Zgodnie z art. 43 ust. 2 i w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu...

(Senator Jerzy Madej: Panie Marszałku, gdyby można...)

(Senator Jan Orzechowski: Czy można jeszcze dwa zdania?)

Bardzo proszę, ale panowie się nie zapisali do głosu.

(Senator Jan Orzechowski: W tej chwili przyszedłem się zapisać.)

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zacznę od poprawki zgłoszonej przez szanownego pana senatora Adamiaka. Otóż pan Adamiak twierdzi, że do art. 43c ust. 5, znajdującego się na stronie 3 tekstu ustawy, trzeba wprowadzić uzupełnienie, bo on nie bardzo rozumie to, co tam jest; to jest dla niego niejasne. Ja już słyszałem nawet głosy, że ust. 5 powinien być w ogóle wykreślony, bo inni go jeszcze inaczej rozumieją.

Powstaje pytanie: czy mamy wprowadzać poprawki w zależności od tego, jak kto indywidual-

(senator J. Orzechowski)

nie rozumie jakiś przepis? Wydaje mi się, że chyba nie, bo przecież są pewne zasady wykładni prawa, jego interpretacji i tymi zasadami trzeba się kierować.

Proszę państwa, na czym zasadza się cała koncepcja, jeżeli chodzi o tryb odwoławczy od tej ustawy? Otóż na tym, że stosunek wieczystego użytkownika jest instytucją prawa cywilnego, a nie administracyjnego i w związku z tym powinien być regulowany przepisami procedury cywilnej, obowiązującej w postępowaniu cywilnym przed sądami powszechnymi.

Wprowadzono tu jedno postępowanie poprzedzające normalne postępowanie sądowe. Poprzedzające, podkreślam, to postępowanie odwoławcze, które jest przewidziane w art. 43 i następnie, to jest wstępne postępowanie poprzedzające postępowanie odwoławcze przed kolegium samorządowym. O co tu chodzi? Otóż, jeżeli organ administracyjny będzie zamierzał dokonać zmiany wyceny gruntu i ustalić nową stawkę za wieczyste użytkowanie, to ma obowiązek powiadomić zainteresowanego i zaoferować mu tę stawkę. Jeżeli zainteresowany nie będzie się z tym zgadzał, to będzie mu przysługiwało prawo wstąpienia na drogę sądową. Ponieważ jednak tych spraw może być stosunkowo dużo, to wprowadzono postępowanie przedsądowe, wstępne, przed kolegiami samorządowymi odwoławczymi.

I dlatego, jak państwo pamiętacie, kiedy przyjmowaliśmy ustawę o samorządowych kolegiach odwoławczych, to został zamieszczony przepis, że te kolegia mogą rozpoznawać również inne sprawy zlecone ustawami, nie tylko z zakresu administracji. W oparciu o tamten przepis wykorzystuje się to rozwiązanie w omawianej ustawie. Ta instytucja jest więc po to wprowadzona, żeby część sporu, jaka istnieje między organem administracyjnym a stroną, mogła być wyeliminowana w postępowaniu wstępnym odwoławczym przed kolegium samorządowym.

W wielu wypadkach na pewno stanie się tak, że będą zawierane ugody. Jedna strona wyłoży rację, druga strona wyłoży rację i bardzo często może dojść do likwidacji sporu na etapie samorządowego kolegium odwoławczego, bez potrzeby wszczynania długiej procedury cywilnej, postępowania przed sądem powszechnym. I taki jest tego sens. Jeżeli natomiast nie dojdzie do załatwienia sporu przed samorządowym kolegium odwoławczym, to wtedy uruchamiana jest procedura cywilna.

Dlatego zamieszczony zapis, że od orzeczenia kolegium nie przysługuje odwołanie, jest zupełnie logiczny i sensowny. Nie mogliśmy zapisać, że przysługuje odwołanie, bo wtedy poszłyby skarga do Naczelnego Sądu Administracyjnego, co wcale zresztą nie załatwiałoby sprawy, ponie-

waż Naczelny Sąd Administracyjny nie rozpoznaje sprawy merytorycznie. Rozpoznać sprawę merytorycznie może tylko sąd cywilny. NSA mógłby uchylić decyzję i przekazać ponownie sprawę do rozpatrzenia. Nie mógłby wydać rozstrzygnięcia merytorycznego. A to niczego nie załatwia. Stąd omawiane rozwiązanie.

Poza tym, proszę państwa, tak jak powiedziałem, jeśli ktoś jest niezadowolony, to ma prawo żądać, żeby sprawę rozpatrzył sąd i wtedy uruchamia się normalną dwuinstancyjną procedurę sądową. Wydaje mi się, że przepis ten jest zupełnie jasny. Wpisywanie trzech słów: „w rozumieniu kpa” tylko po to, żeby wprowadzić poprawkę, byłoby naprawdę nieporozumieniem.

Teraz, jeżeli chodzi, proszę państwa, o opinię o art. 88a. Można mieć różny pogląd na tę sprawę. Chcę się odwołać do opinii pana profesora Szachulowicza, który jest bardzo dobrym cywiliście, a ja niewątpliwie wiem o wiele mniej w tej dziedzinie. I pan profesor Szachulowicz, w końcowym zdaniu swojej opinii, pisze tak: „Propozycja modyfikacji art. 88a sprowadza się do rozciągnięcia zasad, jakie obowiązują przy przekształceniach w sektorze spółdzielczym, na wszystkie niepaństwowe osoby prawne. Jest to słuszne założenie, oparte na zasadzie równości stron”. Całkowicie podzielam pogląd pana profesora Szachulowicza. Uważam, że rzeczywiście to, co zrobiono, zrobiono prawidłowo. I stąd też, proszę państwa, jeszcze raz mówię: przy wnoszeniu poprawek próbujemy w miarę dokładnie analizować swoje propozycje. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Madeja. Następnym mówcą będzie pan senator Tadeusz Rewaj. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa, nad której nowelizacją dzisiaj dyskutujemy, jest jedną z tych ustaw, do których wielokrotnie wprowadzane są poprawki. Pamiętam, co leżało u źródeł nowelizacji przeprowadzonej w 1990 r., gdy trzeba było pewne sprawy uporządkować w związku z powoływaniem samorządu terytorialnego, ponieważ brałem wówczas udział w jej opracowaniu. Otóż głównym celem nowelizacji z 1990 r. było nadanie samorządom terytorialnym praw w zakresie gospodarowania nieruchomościami – chodzi najczęściej o grunty i znajdujące się na nich budynki. Poza tym miała to być ustawa antykorupcyjna. Przypomnę, że przed pierwszymi wyborami samorządowymi, w 1990 r., w wielu miastach nagle ówczesne rady i zarządy miejskie zaczęły

(senator J. Madej)

wyzbywać się wielu atrakcyjnych obiektów, oczywiście na rzecz tych, którzy mieli do tego dostęp. W tym sensie była to w ówczesnym założeniu ustawa antykorupcyjna i zakładano, że będzie ona miała przejściowy charakter. Zapowiadano, że w ciągu dwóch lat powinna zostać zmieniona.

Życie zawsze jest i ciekawsze, i bardziej szare od naszych zamierzeń. Twarda rzeczywistość sprawiła, że po raz kolejny nowelizujemy tę ustawę, uwzględniając mniej czy bardziej uzasadnione poprawki. Do tych najbardziej uzasadnionych, oczywiście, należy ta, o której mówili moi przedmówcy, dotycząca zmiany opłat za użytkowanie wieczyste.

Inną poprawką, o której w zasadzie nikt tutaj z dyskutantów nie mówił, jest poprawka druga do art. 21 ust. 7, gdzie się dodaje: „rada gminy może ustalić w drodze uchwały, ulgi przy sprzedaży tych lokali mieszkalnych”. To jest, proszę państwa, sprawa sprzedawania mieszkań komunalnych, która napotykała przez ostatnie dwa lata na przeszkody właśnie z powodu ulg, nazywanych bonifikatą, które zostały zakwestionowane przez Naczelny Sąd Administracyjny. I stąd, proszę państwa, ta poprawka na pewno jest rozwiązaniem dla wielu gmin. Chodzi oczywiście o gminy miejskie, które chcą się pozbyć mieszkań w złym stanie technicznym. Na te mieszkania trudno znaleźć nabywców przy ciągle jeszcze obowiązującym art. 38, mówiącym o rzeczywistej wartości mieszkania. Wiele gmin oczekiwało na tę poprawkę i jej pozytywne skutki na pewno dadzą się odczuć.

Poprawka do art. 88, nad którą zainicjował dyskusję pan senator Okrzesik, rzeczywiście budzi wątpliwości. Trzeba pamiętać, proszę państwa, że nowelizacja ustawy dokonana w 1990 r. miała jednak oprócz antykorupcyjnego elementu – tak to nazywam, bo tak się o tym mówiło cztery lata temu – pewien aspekt polityczny, związany z tym, że pewne organizacje, pewne stowarzyszenia, pewne partie miały, jak wiemy, przywileje, które przy okazji wykorzystywały. Chodziło więc o zlikwidowanie tych przywilejów, czyli uniemożliwienie przekształcenia użytkowania w użytkowanie wieczyste czy w nabycie prawa własności. I w tej chwili, tak jak nie mam wątpliwości co do przekazania w użytkowanie wieczyste nieruchomości – szczególnie chodzi o tereny budowlane – spółdzielniom i ich związkom, Naczelną Radzie Spółdzielczej, tak mam wątpliwości, jeśli idzie o te „inne osoby prawne”. Wobec tego chciałbym usłyszeć od tych z państwa senatorów, którzy są zwolennikami tej poprawki, o jakie „inne osoby prawne” chodzi? Oczywiście, słyszeliśmy już hasło, że chodzi o zrównanie wszystkich form działalności, kiedyś to się mówiło sektorów, to znaczy osób fizycznych, osób prawnych, organizacji

itd., itd. Niemniej, jeżeli można, prosiłbym o wyjaśnienie, o jakie to chodzi „inne osoby prawne”, którym koniecznie trzeba przyznać te prawa, które zostały już przyznane spółdzielniom, związkom spółdzielczym, Naczelną Radzie Spółdzielczej. Jeżeli tego nie usłyszę, jeżeli to nie będzie mnie przekonywać, to będę oczywiście popierał poprawkę zgłoszoną przez pana senatora Okrzesika i będę za skreśleniem siódmej i ósmej poprawki przedstawionej nowelizacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Tadeusza Rewaja. Następnym mówcą będzie pan Jan Adamiak – po raz drugi Panie Senatorze, czyli 5 minut.

Senator Tadeusz Rewaj:

Pnie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zabieram głos sprowokowany niejako przez gminę miasta Szczecin, która jakiś czas temu wystąpiła do nas, do parlamentarzystów szczecińskich, z prośbą o inicjatywę ustawodawczą, dotyczącą art. 21 ust. 7 i ust. 9. Jeśli chodzi o ust. 7, dotyczący prawa gmin do ustalania niższych cen na mieszkania, o czym mówił mój poprzednik, pan senator Madej, to jest to w tej propozycji, którą przedłożono, załatwione. Naprawdę, to bardzo ważne dla dużych miast mających duże zasoby zniszczonych starych mieszkań. Jeżeli chodzi natomiast o ust. 9, chciałbym zaproponować małą poprawkę zgodną z sugestią gminy, która mnie o to prosi.

Mianowicie ust. 9 wygląda obecnie tak: „Wojewoda – w odniesieniu do domów stanowiących własność skarbu państwa lub rada gminy – w odniesieniu do domów stanowiących własność gminy, mogą określić kryteria przeznaczenia do sprzedaży lokali w tych domach”. Gmina Szczecin proponuje dodać dalszy ciąg: „oraz ustalania ceny sprzedaży lokali mieszkalnych, zajętych przez najemców”. I tu chodzi o to samo, o pewną swobodę manipulowania mieszkaniami, tak żeby znaleźć nabywców. Dziękuję bardzo, złożę to na piśmie.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Adamiaka.

Senator Jan Adamiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja króciutko, *ad vocem* wypowiedzi senatora Orzechowskiego.

(senator J. Adamiak)

Panie i Panowie Senatorowie! Prawnicy, którzy są senatorami, często zwracają nam uwagę, że przepisy powinny być jednoznaczne, a przed chwilą senator Orzechowski przyznał, że ten przepis można interpretować różnie, a więc jak kto chce. Ja chcę doprowadzić do tego, żeby interpretowano go jednoznacznie.

Ta ustawa łączy dwie drogi: postępowanie administracyjne i cywilne. Trzeba konkretnie oddzielić, która to jest droga administracyjna, a która droga cywilna. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Był to ostatni mówca w debacie.

Zgodnie z art. 43 ust. 2 i w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu chciałem udzielić głosu przedstawicielowi rządu. Przypominam, że do reprezentowania stanowiska rządu w tej sprawie został upoważniony sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, pan Wojciech Rzepka.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Wojciech Rzepka:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym dosłownie kilka słów powiedzieć o projekcie tej ustawy, zresztą wiele spraw było już omówionych. Rzeczywiście tu jakby nałożyły się dwie intencje. Jedna bardzo jasna i klarownie przedstawiona, budząca chyba najmniej wątpliwości, to znaczy intencja rządu, aby sprostać sytuacji, jaka nastąpiła po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego. Myślę o dużej części ustawy, mówiącej o systemie odwoławczym. I druga informacja wyrażona w poprawkach wniesionych w czasie prac w Sejmie, w poprawkach, które dodały do ustawy nowe rozwiązania.

Rozumiem, że wyjaśnienia do wszystkich tych zapisów zostały już przedstawione. Dodam może tylko, że w opinii biura prawnego pojawiła się pewna wątpliwość co do terminów, w jakich można wnosić odwołania, i terminów, od których będą obowiązywały zmienione tą ustawą opłaty. Chciałbym na to zwrócić uwagę. Rozumiem, że państwo otrzymali tę opinię i że ta kwestia w zasadzie nie budzi zastrzeżeń. Opłaty z tytułu użytkowania wieczystego zawsze są ustalane na rok następny, a więc bez względu na to, kiedy w trakcie roku ta procedura się skończy, ona zawsze będzie dotyczyła roku następnego. I tak to będzie, jeżeli strony się zgodzą. Jeżeli się natomiast nie zgodzą, to zawarte w tej nowelizacji przepisy

mówią dokładnie, od którego momentu będą naliczane nowe, ustalone opłaty. Więc uspokojam: tak rozumiemy tę kwestię i właściwie problem nie powinien w praktyce zaistnieć.

Może dwa słowa na temat wniesionych poprawek, w szczególności tej, która wzbudziła pewne wątpliwości czy refleksje. Jeśli chodzi o dodanie w art. 43c ust. 5, gdzie jest mowa o odwołaniach, to przewiduje on, że od orzeczenia kolegium nie przysługuje środek odwoławczy w rozumieniu przepisów kpa. Taka jest ta propozycja, w moim przekonaniu absolutnie oczywista, bowiem cały art. 43c mówi o zakończeniu w drodze postępowania administracyjnego. I tu jednoznacznie chodzi o to, że w rozumieniu kodeksu postępowania administracyjnego żadne środki odwoławcze nie przysługują. Jest to zresztą określenie wzięte ściśle z kpa. Nie może być, w moim przekonaniu, innej interpretacji niż ta, że to kończy tylko postępowanie administracyjne. Zresztą w następnym artykule jest jednoznacznie mowa o sprzeciwie, który można wnosić, więc wydaje się, że ta regulacja nie powinna budzić większych obiekcji nie tylko prawników, ale i praktyków.

To tyle z mojej strony w kwestiach odnoszonych do tej części nowelizowanej ustawy, którą strona rządowa prezentowała.

Może jeszcze dwa słowa na temat dodatkowych ustaleń wniesionych przez Sejm. Rzeczywiście dyskutowano, czy jest jeszcze możliwe wnoszenie poprawek. Rozumiem, i tak myśmy to odbierali, że jest to kwestia porządkowania pewnych zastanych stanów prawnych, w szczególności przez rozszerzenie metody uwłaszczenia na inne osoby prawne. Tu jest pewien tok zdarzeń, który... Może przypomnę, że początkowo ten artykuł miał odnosić się tylko do spółdzielni mieszkaniowych. Taka była kiedyś intencja rządu. Wydawało się nam wcześniej, że właśnie w odniesieniu do spółdzielni mieszkaniowych można mówić o szczególnych korzyściach, po pierwsze, wynikających z ułatwienia całej tej procedury, po drugie, pozwalających unikać dalszego obciążania lokatorów, bo i tak, jak państwo wiedzą, jest ono wysokie. Chodzi o dodatkowe obciążenia z tytułu konieczności naliczenia tej 15% czy 20% pierwszej opłaty, bowiem ustawa o gospodarce gruntami takie widelki przewiduje.

W trakcie prac parlamentarnych zostało to rozszerzone na wszystkie spółdzielnie, nie tylko mieszkaniowe, także na spółdzielnie pracy itd., a więc podmioty o charakterze ewidentnie gospodarczym. Argumentowano, że istnieje nierówność traktowania podmiotów i rzeczywiście tak było. Stąd wzięła się propozycja rozszerzenia tych dwóch artykułów na wszystkie osoby prawne. Pozwoliłem sobie przytoczyć przyjętą w Sejmie logikę myślenia, która uzasadniała przyjęcie takich rozwiązań. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu ministrowi, proszę o pozostanie przez chwilę przy mównicy. Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! O jakie „inne osoby prawne” chodzi w rzeczywistości przy tym uwłaszczaniu?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Przestrzennej i Budownictwa
Wojciech Rzepka:**

Panie Senatorze! Wysoka Izbo! Rozumiem, że chodzi o wszystkie osoby prawne. Oczywiście ten katalog jest dość obszerny. Prawdopodobnie można byłoby tu wymieniać bardzo różne podmioty, na przykład spółki, będzie to także NOT, czyli organizacja o charakterze niegospodarczym, której prawa do nieruchomości budzą mniejsze kontrowersje. Trzeba przyjąć, że katalog jest bardzo szeroki. Obejmuje takie podmioty, które prowadzą działalność zupełnie nie związaną z gospodarką, i podmioty o charakterze typowo gospodarczym. Wymieniać ich wszystkich po prostu się nie da.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Madej:

To będzie pytanie retoryczne: czyli należy rozumieć, że wiele tych osób prawnych skorzysta na nowelizacji w sposób wyraźny i oczywiście kosztem majątku komunalnego?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Przestrzennej i Budownictwa
Wojciech Rzepka:**

Pytanie rzeczywiście ma charakter nieco retoryczny. Może jednak spróbuję nieco przybliżyć problem. Rząd był pytany o to, czy możliwe jest określenie tych podmiotów liczbowo. Prawdę mówiąc, na tak sformułowane pytanie nie mogliśmy odpowiedzieć, bowiem nie jest to możliwe. Proszę państwa, są jednak przy tych zapisach, które Wysoka Izba rozstrzyga, pewne granice czy pewne limity, w stosunku do których te osoby mogą zgłaszać roszczenia. Jest tu jeszcze jeden aspekt i trzeba nań zwrócić uwagę. Chodzi o pewne zaszłości, od 1990 r. wciąż ciągną się za nami stany prawne czy faktyczne, których te osoby prawne nie mogą rozstrzygnąć bez ingerencji ustawowej.

Myślę jednak, Panie Senatorze, że ich liczba nie jest tak bardzo wielka. Przecież znaczna część tych podmiotów, które w ogóle dominują na rynku, a więc przedsiębiorstw czy spółek, ma uregulowane stany prawne – czy pod kątem prywatyzacji, czy w ogóle obrotu gospodarczego – ponieważ to było w ich interesie. Zwykle nie uregulowane pozostawały takie sprawy, które nie niosły za sobą jakichś kwestii majątkowych, a z uwagi na taką, a nie inną sytuację prawną były po prostu niemożliwe do uregulowania.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Kochanowski:

Panie Ministrze, mam pewne wątpliwości. Po pierwsze: dlaczego dopuszczono możliwość rozstrzygnięcia odwołania od rejonowego organu administracji rządowej przez kolegia odwoławcze? Jest to sprzeczne z postanowieniami kodeksu postępowania administracyjnego. Kolegia odwoławcze rozstrzygają głównie kwestie dotyczące tych decyzji, które wydane są przez organy administracji samorządowej. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Tak się składa, że omawiana dziś ustawa jest jedną z najczęściej reformowanych na przestrzeni ostatnich lat. Od 1991 r., kiedy to powstał tekst jednolity, zmiany do niej były wprowadzane już bodajże sześciokrotnie, jeśli dobrze policzyłem. Moje pytanie brzmi: kiedy możemy spodziewać się następnego tekstu jednolitego? Nie muszę ukrywać, że trudno się dziś w tej ustawie zorientować.

I trzecia sprawa. Ustawa nakłada cały ciężar dowodowy zarówno na administrację rządową, jak i na administrację samorządową. Ostatnim organem jest sąd powszechny. Czy nie należy tutaj liczyć się z tym, że przy obecnej wydolności sądów powszechnych pewne sprawy związane z procesem odwoławczym mogą ciągnąć się bez końca? I czy z tego chociażby tytułu nie dojdzie znów do kolejnej nowelizacji?

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Panie Senatorze, pan miał zadać pytanie.

(*Senator Stanisław Kochanowski: Właśnie takie jest pytanie. Dziękuję bardzo.*)

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Przestrzennej i Budownictwa
Wojciech Rzepka:**

Zacznę może od pytania drugiego, bo pierwsze i trzecie wiążą się ze sobą.

(sekretarz stanu W. Rzepka)

Intencją rządu, co wielokrotnie było bardzo wyraźnie formułowane – ja zresztą też już o tym mówiłem z tej trybuny – jest to, żeby już nie tworzyć jednolitych tekstów lub też traktować to jako zabieg czysto techniczny. Zaawansowane są prace nad zupełnie nową ustawą o gospodarce gruntami. Wszyscy mamy świadomość, że ta ustawa nie jest czytelna i że z uwagi na te kolejne poprawki budzi pewne wątpliwości, nawet wśród ludzi, którzy się nią posługują na co dzień. Z tego względu konieczne jest stworzenie zupełnie nowej regulacji wykorzystującej te doświadczenia, które zdobyliśmy, poprawiając rozwiązania przyjęte w roku 1990.

Przypomnę też może, że, tak jak mówił pan senator Madej, ta nowelizacja miała być początkowo nieco mniejsza, a dopiero później, w trakcie prac parlamentarnych tak bardzo się rozrosła, stąd wiele niejasności. Zawsze staram się podkreślać, nie jest to może kwestia przyjęcia w 1990 r. niewłaściwych rozwiązań, ale raczej tego, że zakres sytuacji patologicznych w późniejszej gospodarce gruntami, spowodowany nieprzywiązywaniem dostatecznej wagi do tych tak bardzo istotnych praw i w ogóle w odniesieniu do prawa własności, był taki, że po prostu nie można było tego wówczas przewidzieć. Oto jedna z przyczyn wielokrotnego nowelizowania ustawy o gospodarce gruntami, jak również tego, że po tych kilku latach stwierdzamy, iż właściwie pewne kwestie muszą być rozstrzygnięte w drodze ustawowej, bo inaczej ten patologiczny układ i stan niezgodny z prawem będzie trwał nadal. Podkreślam więc raz jeszcze, że rząd zamierza przygotować nowy tekst. Sądzę, że na początku przyszłego roku trafi on do Wysokiej Izby.

Co do systemu odwołań i ciężaru dowodu, o czym pan senator mówił, to ta kwestia była bardzo szeroko w rządzie dyskutowana. Zastanawialiśmy się, czy proponować rozwiązania czysto cywilne, czy też próbować wprowadzić rozwiązanie hybrydowe, jak je roboczo nazwaliśmy, łączące postępowanie administracyjne z cywilnym. I właściwie jeden argument zadecydował – ten, który pan poruszył na końcu. Obawialiśmy się niewydolności sądów powszechnych, które już dzisiaj są szalenie przeciążone i bardzo długo trzeba czekać na terminy rozpraw. Jeżeli teraz doszłoby kilkadziesiąt tysięcy spraw rocznie, a może i więcej, to sytuacja by się jeszcze pogorszyła i trzeba by czekać na rozstrzygnięcia wiele lat. Wprowadzenie pewnego bufora powinno jednak spowodować, że tylko część spraw trafi do sądu.

Pozwolę sobie powołać się na opinię Ministerstwa Sprawiedliwości, które zwróciło uwagę, że proponowana procedura nie odbiega od pew-

nych zaleceń Unii Europejskiej, gdzie też istnieje podobny syndrom niewydolności postępowań cywilnych, prowadzonych w całym majestacie różnych, bardzo formalnych postanowień, ale żmudnie i drogo. W innych krajach także szuka się innych możliwości zastosowania postępowań przedsądowych, które by zmniejszyły liczbę spraw kierowanych do sądów powszechnych. Taka jest generalna zasada.

Dlaczego zdecydowaliśmy się akurat na kolegia? Dlatego, że one po prostu już są, że jest to organizm już istniejący. Ta ustawa, jak państwo wiecie, była niedawno uchwalana. Ze względów ekonomicznych zrezygnowaliśmy więc z powołania nowego organu, który by miał prowadzić te postępowania quasi-mediacyjne. Skoro już mamy tego typu organy, to należy je wykorzystać. Przypomnę, że w tym zresztą celu w ustawie o samorządowych kolegiach odwoławczych została w ostatniej chwili wprowadzona pewna poprawka – do art. 1 dodano ust. 2, mówiący o tym, że na zasadach określonych w odrębnych ustawach kolegia orzekają w innych sprawach niż wymienione w ust. 1. I to zostało niewątpliwie zrobione z myślą o rozwiązaniu, które omawiamy, ale także być może po to, aby tę formułę można było zastosować również do innych przypadków.

Proszę państwa, jeszcze kilka słów o ciężarze dowodów. To była też szeroko dyskutowana sprawa. Myśmy wyszli z założenia, że mamy tutaj dwie strony: gminę i obywatela. Niewątpliwie, bo to wynika z innych przepisów, gmina, żeby wprowadzić nową stawkę opłaty, musi dokonać wyceny nieruchomości i musi to zlecić biegłym. Pojawia się tutaj szansa polemizowania z taką opinią przez osobę fizyczną – przepraszam, to jest żargon prawniczy – ale może to być bardzo trudne. Dlatego wbrew powszechnej zasadzie prawa, że ten, kto ma interes prawny, powinien swoje prawo udowodnić przed sądem, postanowiliśmy wprowadzić tu zasadę odrębną, żeby jednak ten obowiązek spoczywał na gminie, a ewentualny kontrdowód był dopiero udziałem obywatela. Taka była nasza intencja. Nie wnosi to dodatkowych obciążeń dla gmin, bo gmina, jak powiedziałem, i tak te czynności musi wykonać. Powinna to jednak zrobić bardzo starannie i mieć przy tym świadomość, że różne opinie czy ekspertyzy mogą być kwestionowane. Taka była intencja tego zapisu, o który pan senator pytał.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu ministrowi. Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Wojciech Rzepka: Dziękuję bardzo.)

Zamykam dyskusję.

(wicemarszałek S. Jurczak)

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków i propozycji.

Informuję, że głosowanie nad projektem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości oraz ustawy zmieniającej ustawę o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości zostanie przeprowadzone po przerwie w obradach i wspólnym posiedzeniu komisji.

Przystępujemy do punktu piątego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku importowym od towarów sprowadzanych lub nadsyłanych z zagranicy.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 146, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 146A i 146B.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Jana Orzechowskiego. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa z 21 października bieżącego roku o zmianie ustawy o podatku importowym od towarów sprowadzanych lub nadsyłanych z zagranicy wydłuża czas obowiązywania tego podatku na rok 1995, przy obniżonej z 6% do 5% skali podatkowej. Przedłużenie czasu obowiązywania podatku znajduje uzasadnienie w fakcie, że przewidywania na rok następny wskazują, że również w roku 1995 Polska będzie miała ujemny bilans handlowy w obrotach z zagranicą. Według danych zamieszczonych w założeniach polityki społeczno-gospodarczej na rok 1995 to ujemne saldo wyniesie około 1 miliarda dolarów. Przewiduje się, że to ujemne saldo za ten rok będzie wynosiło około 1 miliarda 200 milionów dolarów. Równocześnie podatek jest elementem promocji rodzimej produkcji i służy ochronie rynku krajowego przed konkurencją zagraniczną. Jest też istotnym źródłem dochodów budżetowych.

Z informacji zamieszczonej przez rząd w uzasadnieniu ustawy wynika, że wpływy z tego podatku – nawet przy obniżonej stawce procentowej do 5% – szacuje się w roku 1995 na kwotę 19,5 biliona złotych. W sytuacji, gdy istnieje konieczność zwiększenia wydatków budżetowych na szereg sfer działalności związanych z zaspokajaniem potrzeb społecznych – na przykład na ochronę zdrowia czy funkcjonowanie

oświaty – zrezygnowanie z tak znacznego źródła dochodów budżetowych byłoby bardzo trudne. Z całą pewnością będzie o tym mowa przy uchwalaniu budżetu na rok 1995.

Jeśli chodzi o zmiany, które mają być wprowadzone do pierwotnego tekstu ustawy ustawą z 21 października, to trzeba zwrócić uwagę, że dodano art. 6 oznaczony literą „a”. Wprowadza on zwolnienie od podatku w przypadku importu sprzętu i urządzeń na potrzeby publicznych zakładów opieki zdrowotnej. Jeżeli chodzi o celowość takiego zwolnienia, to z uwagi chociażby na trudną sytuację naszej służby zdrowia nie powinna ona budzić wątpliwości. Można tylko zastanawiać się, czy trzeba było aż zamieszczać odrębny przepis. Przecież istnieje w ustawie o zobowiązaniach podatkowych art. 8, który umożliwia ministrowi finansów zaniechanie ustalania obowiązku podatkowego w niektórych sytuacjach gospodarczo i społecznie uzasadnionych i umożliwia zaniechanie poboru tego podatku. Skoro jednak przyjęto już takie rozwiązanie i zwolnienie od podatku sprzętu na potrzeby służby zdrowia zostało zamieszczone wprost w ustawie, to, moim zdaniem, nie ma już powodów do wprowadzania takiej poprawki do ustawy, Wysoki Senacie.

Kolejna zmiana polega na wprowadzeniu do ustawy nowego przepisu art. 7 oznaczonego literą „a”. Umożliwia on ustalenie zobowiązania podatkowego z tytułu podatku importowego w prawidłowej wysokości w tych wypadkach, gdy urząd celny, który jest płatnikiem podatku, ustalił go nieprawidłowo bądź w ogóle go nie pobrał. Celowość uzupełnienia ustawy tym przepisem nie budzi wątpliwości.

Również uzupełnienie art. 9 ma na celu doprecyzowanie ustawy.

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych po przeanalizowaniu całości tekstu ustawy uznała, że ustawa jest celowa i nie zawiera błędów natury legislacyjnej. Dlatego z upoważnienia tej komisji przedkładam Wysokiemu Senatowi wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Bogusława Mąsiora.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Bogusław Mąsior:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pan senator Orzechowski właściwie bardzo dokładnie omówił nowelizację ustawy. Chciałbym tylko dodać, że ta nowelizacja jest notyfikowana przez rząd Polski w ramach GATT w Unii

(senator B. Mąsior)

Europejskiej oraz uzgodniona z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. To znaczy, że podejmując dzisiaj decyzję, Senat nie naraża państwa na działania restrykcyjne ze strony na przykład Unii Europejskiej. Chciałem podkreślić, że ten 5% podatek importowy stanowi istotny element zwiększający konkurencyjność rodzimej produkcji. W czasie dyskusji w Komisji Gospodarki Narodowej uzyskaliśmy wyjaśnienie ze strony Głównego Urzędu Cel, że w przypadku nienaliczania właściwej wysokości tych podatków, zaniżania ceny towaru, w stosunku do odpowiedzialnych za to pracowników urzędów celnych będą wyciągane wnioski kadrowe i dyscyplinarne. I to komisję w zupełności zadowala. Ustawa daje również szansę odliczania podatku importowego w przypadku produkcji i eksportu wyrobów opartych na materiałach importowanych. Wchodzi ona w życie w 14 dni po jej przyjęciu i zatwierdzeniu, co daje szansę, że jeszcze w bieżącym roku będzie możliwy import sprzętu medycznego z pominięciem tego 5% podatku.

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać, czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby skierować krótkie, zadawane z miejsca, pytania do senatorów sprawozdawców? Dziękuję.

Otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u prowadzącego listę mówców sekretarza Senatu, natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie.

Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu przemówienie senatora w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut, a w debacie nad daną sprawą senator może zabierać głos tylko dwa razy, ale powtórne przemówienie senatora w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Komorowskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Marek Minda.

Senator Zbigniew Komorowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Projektowana ustawa jest przedłużeniem legislacyjnego bytu ustawy z 25 listopada 1993 r. o podatku importowym od towarów sprowadzanych lub nadsyłanych z zagranicy. Przyjęcie tej ustawy, a także wcześniejszych uregulowań w tym zakre-

sie wynikało nie tyle z chęci ochrony rodzimego rynku – obowiązujące w Polsce cła chronią go często aż nadto – ile z prób zredukowania ujemnego bilansu handlu zagranicznego. Mówi zresztą o tym jasno pismo prezesa Rady Ministrów, przedkładające projekt wyżej wymienionej ustawy Sejmowi Rzeczypospolitej. Doraźność ustawy z 25 listopada 1993 r. podkreślał zawarty w art. 1 termin jej obowiązywania do dnia 31 grudnia 1994 r. Potwierdza to także zawarta w przedkładanym projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatku importowym od towarów sprowadzanych lub nadsyłanych z zagranicy propozycja utrzymania podatku importowego do 31 grudnia 1995 r. Ten stosunkowo prosty zabieg legislacyjny pozwoli rządowi na zwiększenie wpływów do budżetu o około 2%. Faktyczne przedłużenie obowiązywania ustawy na następny rok powoduje, że podatek importowy staje się rozwiązaniem systemowym, nie zaś doraźnym, a ubocznym jego skutkiem może być osłabienie dążenia rządu do tworzenia budżetu w drodze mechanizmów gospodarczych. Projektodawca, jakby zdając sobie z tego sprawę, proponuje obniżenie stawki podatku importowego na 1995 r. do 5%. Jest to zmiana w art. 5 ust. 2.

Również wprowadzenie art. 6 oznaczonego literą „a” jest jakby wynikiem refleksji projektodawcy, który zdaje sobie sprawę, że w konkretnym przypadku aparatury medycznej podatek importowy może być istotnym hamulcem w przywozie medycznej *high-tech*, progiem nie do przekroczenia. Wątpliwość, jaka się nasuwa, można streścić w pytaniu, dlaczego zwolnienie to dotyczy tylko publicznych zakładów opieki zdrowotnej? Można by znaleźć wiele innych produktów, dla których zniesienie podatku importowego, a przede wszystkim obniżenie ceł, mogłoby być dla społeczeństwa pożyteczniejsze niż ich utrzymanie.

Uznając wprowadzenie art. 7 oznaczonego literą „a” za słuszne co do zasady, można jednocześnie powiedzieć, że praktyka pokaże, czy to odciążenie urzędów celnych nie zwiększy jednocześnie liczby pomyłek, nieprawidłowości i dodatkowego obciążenia organów podatkowych. Rozszerzenie zakresu podmiotowego uprawnionych do zwrotu podatku importowego w art. 9 ust. 3 uważam więc za wskazane.

Reasumując, stwierdzam, że konstrukcja projektu budżetu na 1995 r. przesądza o konieczności przyjęcia ustawy o zmianie ustawy o podatku importowym od towarów sprowadzanych lub nadsyłanych z zagranicy. Należałoby jednak przypomnieć rządowi, że rozwiązania doraźne nie mogą przechodzić w systemowe. Wyjaśnienia wymaga ograniczenie zwolnień w przywozie aparatury medycznej tylko do publicznych zakładów. Czy nie byłoby lepiej przyjąć w art. 6 ust. 1, że zwalnia się sprzęt i urządzenia medyczne sprowadzane dla zakładów opieki zdrowotnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Marka Mindę.

Senator Marek Minda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Czystość intencji posłów sprawozdawców jest rzeczywiście godna uwagi. Cieszę się, że ten art. 6 oznaczony literą „a” został zaproponowany. Kiedy mówię teraz o czystości intencji sprawozdawców, widzę na ich twarzach zadowolenie.

Ale wracając do art. 6, chciałbym zwrócić uwagę na inną jego stronę. Zacznę może od omówienia ostatniego zdania, jakie wypowiedział mój szanowny przedmówca, pan senator Komorowski. Otóż, nie jest dla mnie zupełnie zrozumiałe, co znaczy sprzęt i urządzenia medyczne sprowadzane dla publicznych zakładów? Gdzie trafi na przykład drobny sprzęt jednorazowego użytku czy też sprzęt inwestycyjny, skoro ma być użytkowany przez pacjenta, przez każdego obywatela?

Dlatego popieram zapis, o którym mówił pan senator Komorowski. I pozwalam sobie zaproponować w tymże artykule pewną zmianę. Otóż zwalnia się od podatku importowego sprzęt i urządzenia medyczne, które nie są produkowane w Polsce, lecz sprowadza się je z zagranicy. Zdaję sobie sprawę z tego, że jest tutaj pewne ręczne sterowanie tym zapisem, tą działalnością. Gdybym miał natomiast jakiegokolwiek zaufanie do polityki gospodarczej resortu zdrowia, to uwierzyłbym w skuteczność drugiego punktu. Wierzę, że minister finansów rzeczywiście ustali na podstawie opinii ministerstwa zdrowia wykaz sprzętu i aparatury medycznej, którą należy zwolnić z podatku importowego.

Od pewnego czasu, od bardzo długiego czasu, toczy się przegrana przez producentów krajowych wojna z resortem zdrowia. Rynek leków i rynek sprzętu medycznego zawiera w sobie wielobilionowe obroty, które dotyczą nas wszystkich – czy jesteśmy pacjentami, czy nie – dlatego że i tak płacimy nasze podatki na służbę zdrowia.

W zapisie art. 6 oznaczonego literą „a” dotyczącego zwolnienia z podatku importowego ukryte jest pewne niebezpieczeństwo – jest on jakby ustalony na wyraźne życzenie producenta zagranicznego. Obserwujemy ogromny zalew naszego rynku sprzętem medycznym. Mam propozycję, która ma za zadanie chronić przed konkurencją krajowy sprzęt medyczny, wesprzeć gospodarkę. Pan senator Orzechowski powiedział w swojej wypowiedzi, że ustawa ta i jej propozycje noszą elementy promocji własnego przemysłu. Moja propozycja zmierza w tym kierunku, żeby budżet nie rezygnował z należnych mu dochodów.

Dlatego jeszcze raz bardzo proszę Wysoką Izbę o rozważenie zapisu, który będzie chronił polski wcale nie gorszy wyrób przed zdecydowanym, powiem tu otwarcie, zdecydowanym i bardzo aktywnym marketingiem zagranicznym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję bardzo.

Czy pan senator składa wniosek legislacyjny, czy tylko...

(*Senator Marek Minda:* Składam wniosek.)

Dziękuję.

Zgodnie z art. 43 ust. 2, w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu chciałem teraz udzielić głosu przedstawicielowi rządu.

Do reprezentowania stanowiska rządu w tej sprawie został upoważniony pan Witold Modzelewski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Proszę o zabranie głosu, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Witold Modzelewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pozwolę sobie ustosunkować się wyłącznie do problemów, które podczas debaty budziły wątpliwości, a związane są z brzmieniem art. 6 oznaczonego literą „a”. Artykuł ten wprowadzał, zresztą zgodnie z przedłożeniem rządowym, zwolnienie przedmiotowe na importowane urządzenia. Jest tu pewna zmiana, która nastąpiła w pracach sejmowych, zmiana dotycząca sprzętu i urządzeń medycznych, sprowadzanych dla publicznych zakładów opieki zdrowotnej. W toku prac sejmowych dodano do tego delegację ustawową dla ministra finansów, aby w porozumieniu z ministrem zdrowia i opieki społecznej określił ową listę sprzętu i urządzeń medycznych, objętych zwolnieniem. Jestem zobowiązany do wyjaśnienia, jaka jest geneza tego przepisu.

Jeżeli dzisiaj podmiot świadczący usługi w zakresie ochrony zdrowia jest jednostką naukowo-badawczą, akademią medyczną, to sprowadza sprzęt i urządzenia medyczne bez cła i bez VAT, jako jednostka naukowa. A każda jednostka naukowa, jak wynika z prawa celnego, ma prawo do sprowadzenia sprzętu i urządzeń bez cła – jest to odwołanie się w podatku importowym do art. 14 prawa celnego – w związku z tym również bez podatku importowego. A część publicznych zakładów opieki zdrowotnej z oczywistych względów nie ma statusu jednostki badawczej, jednostki naukowej.

W związku z tym powstała nieprawidłowa dychotomia: szpital, będący jednostką kliniczną i zarazem częścią akademii medycznej, sprowa-

(podsekretarz stanu W. Modzelewski)

dza to bez cła i podatku, a zakład opieki zdrowotnej, nie będący jednostką kliniczną w akademii medycznej, z cłem i z podatkiem granicznym. Aby to wyeliminować, wprowadzono już w przedłożeniu rządowym przepis mówiący, że zwalania się również sprzęt sprowadzany przez publiczne zakłady opieki zdrowotnej. To pozwala zrównać, mówiąc najbardziej obrazowo, szpital będący częścią akademii medycznej i szpital nie będący jej częścią. W Sejmie dodano jeszcze delegację ustawową, aby tę listę ustalił minister finansów w porozumieniu z ministrem zdrowia.

Mogę powiedzieć, ustosunkowując się do głosów pana senatora Komorowskiego i pana senatora Mindy, że te listy ustali minister finansów. Oczywiście minister finansów nie jest znawcą problematyki sprzętu medycznego i będzie korzystał z wiedzy, a nawet formalnego wniosku ze strony ministra zdrowia. Mogę jednak zapewnić, że na tej liście znajdują się tylko, albo przede wszystkim, te urządzenia medyczne i sprzęt, które nie są produkowane w kraju. To będzie podstawowe kryterium, jeśli Wysoka Izba przyjmie przepisy, którymi kierować się będzie minister finansów, określając tę listę. Mogę publicznie złożyć takie zapewnienie, sam będę przygotowywał tę listę. Wobec tego sądzę, że cel, o którym mówił pan senator, w wykonaniu aktu wykonawczego może być osiągnięty. Bardzo dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Ministrze. Proszę chwilę pozostać. Czy są pytania do pana ministra? Dziękuję, Panie Ministrze.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Witold Modzelewski: Bardzo dziękuję.)

Ponieważ w trakcie debaty zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków i propozycji.

Informuję, że głosowanie nad projektem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku importowym od towarów sprowadzanych lub nadsyłanych z zagranicy, zostanie przeprowadzone po przerwie w obradach i wspólnym posiedzeniu komisji.

Przystępujemy do punktu szóstego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 147, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 147A i 147B.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Jana Orzechowskiego.

Senator Jan Orzechowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Zmiany do ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym wprowadzone przez Sejm ustawą z 21 października bieżącego roku są dwojakiego rodzaju. Jedne mają charakter zmian legislacyjnych, redakcyjnych i zmieniają do tego, żeby uczynić ustawę aktem bardziej precyzyjnym i dokładnym, i nie wpływają bezpośrednio na rozszerzenie zakresu zobowiązań podatkowych, inne natomiast mają charakter merytoryczny. Poprawki o charakterze czysto redakcyjnym, uściślającym ustawę, to choćby te do art. 3, art. 21 czy art. 26. Wymieniam je tylko przykładowo. Druga grupa zmian, jak już powiedziałem, ma charakter zmian istotnych, gdyż wpływa na wysokość lub powszechność podatku. W swoim wystąpieniu, jako sprawozdawca Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, ograniczę się raczej do omówienia tej drugiej grupy i to nie wszystkich, ale tylko najważniejszych poprawek – żeby nie zabierać zbyt dużo czasu.

Kierując się tą zasadą, pragnę zwrócić uwagę Wysokiego Senatu na fakt, że ustawa nie zawiera, nie przewiduje zmian w załączniku nr 4 do ustawy. Oznacza to, że stawka podatkowa 7% od energii i jej nośników w roku 1995 nie ulegnie zmianie. Utrzymanie jej w tej wysokości powinno mieć wpływ na na stabilizację cen. Wzrost cen energii i jej nośników działa w sposób bezpośredni na wysokość inflacji. Równocześnie jednak wprowadzona została w art. 37 istotna zmiana polegająca na dużym wzroście stawki akcyzy przy obrocie paliwami silnikowymi, pochodzącymi zarówno z produkcji krajowej, jak i z importu. Jeżeli chodzi o paliwa produkcji krajowej, to stawka rośnie z 65% do 80%, natomiast przy imporcie ze 190% do 400%. Tak znaczny wzrost stawek akcyzy w przypadku pełnego ich wykorzystania musiałby spowodować znaczny wzrost ceny paliw w przyszłym roku. Ponieważ jednak, jak państwo wiecie, rząd w założeniach na rok 1995 przyjmuje, że wskaźnik inflacji w 1995 r. nie powinien przekroczyć 17%, należy sądzić, że ów wzrost stawki akcyzowej będzie wykorzystany daleko poniżej górnej granicy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wzrost cen paliw bezpośrednio, niejako automatycznie rzutuje na wzrost cen towarów i usług, co z kolei nie jest obojętne dla wzrostu inflacji.

Zmiana w art. 14 jest również istotna, mimo że drobna. Polega ona na tym, że obniżona zostaje kwota wartości usług lub towarów sprzedanych, od której zależy zwolnienie od podatku. Dotychczas, czyli w roku 1994, kwota ta wyno-

(senator J. Orzechowski)

siła 1 miliard 200 milionów złotych. W ustawie przyjętej przez Sejm, a będącej obecnie przedmiotem obrad Wysokiej Izby, zmniejsza się tę kwotę z 1 miliarda 200 milionów złotych do 800 milionów złotych. Jeśli weźmiemy pod uwagę wskaźnik inflacji w bieżącym roku, to musimy przyznać, iż spowoduje to niewątpliwie znaczny ubytek tych podmiotów, które na mocy ustawy były uprawnione do korzystania ze zwolnienia podatkowego.

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych po przeanalizowaniu wszystkich tych zapisów i całości kształtu ustawy – jeżeli chodzi o zapisy, to różnice są zamieszczone w materiale pomocniczym, sporządzonym przez Biuro Legislacyjne, tak więc może nie będę już ich wszystkich omawiał – uznała, że przyjęcie ustawy przez Wysoki Senat jest słuszne i celowe. Jednocześnie komisja uznała, że zachodzi potrzeba wprowadzenia do ustawy trzech poprawek.

Na czym będą one polegały? Otóż pierwsza poprawka jest redakcyjna, druga również, trzecia zaś merytoryczna. Jeżeli chodzi o poprawki redakcyjne, to pierwsza dotyczy art. 6a. To jest na drugiej stronie tekstu ustawy, którą państwo dysponujecie. Chodzi o ust. 5 art. 6a. Poprawka polega na skreśleniu w ust. 5 słów: „zaewidencjonowanych po cenach bez podatku naliczonego”. Dlaczego proponujemy wnieść tę poprawkę do ustawy? Otóż przy zachowaniu tekstu sejmowego ten przepis byłby niejasny i mógłby budzić wątpliwości w praktyce. Skreślenie tych słów powoduje, że będzie on bardziej czytelny.

Druga poprawka, również o charakterze redakcyjnym, dotyczy art. 19 ust. 3 – to jest na stronie piątej ustawy sejmowej, chodzi o poprawkę jedenastą. Polega ona na tym, że w art. 19 ust. 3a słowa: „wykonanej usługi albo przedpłaty – zaliczki, zadatku, raty – podlegających...” proponuje się zastąpić słowami: „wykonania usługi albo otrzymania przedpłaty – zaliczki, zadatku, raty – podlegających...”. O co chodzi w tej poprawce? Otóż w dotychczasowym brzmieniu brak było korelacji art. 19 ust. 3a, przyjętego przez Sejm, z przepisem art. 6 ust. 8, na który zresztą powołuje się ust. 3a. Byłaby tu pewna sprzeczność. Żeby uniknąć braku spójności w ustawie, proponujemy, by Wysoki Senat zaakceptował tę poprawkę.

I wreszcie trzecia, ostatnia poprawka, już o charakterze merytorycznym. Jest ona bardziej szczegółowa, odnosi się do art. 1 tekstu ustawy, pktu 22, załącznika nr 5. Otóż w załączniku nr 5 proponujemy naniesienie poprawki, która ma polegać na oznaczeniu jego dotychczasowej zawartości literą „a” i dodaniu punktu oznaczonego literą „b”, który brzmi: „skreśla się poz. 43”. Czego ta pozycja dotyczy? Otóż dotyczy ona sprzętu

do instalowania przewodów w instalacjach domowych i przemysłowych, sprzętu instalacyjnego, łącznikowego i bezpiecznikowego oraz sprzętu instalacyjnego do linii kablowych elektromagnetycznych. Oznacza to, że wprowadzenie tej poprawki spowoduje przesunięcie artykułów, o których w tej chwili mówiłem, z pozycji opodatkowanej w wysokości 7% na pozycję opodatkowaną w wysokości 22%. Spowoduje to wzrost opodatkowania tych towarów.

Dlaczego proponujemy tę poprawkę? Po pierwsze, była ona uzgodniona w komisjach sejmowych, zaś do ostatecznego tekstu ustawy nie została wprowadzona na skutek zwykłego przeoczenia. Po drugie, jeżeli chodzi o wzrost stawki opodatkowania na artykuły tego typu, to znaczy takie, których udział w ogólnych kosztach budownictwa nie jest znaczący, i przy zachowaniu nie zmienionej stawki podatkowej od budynków i mieszkań, nie powinien on w konsekwencji powodować większego wzrostu cen budynków. Chcę podkreślić, że wszystkie poprawki, o których mówiłem przed chwilą, zostały uzgodnione z resortem finansów.

Reasumując, wnoszę, by Wysoka Izba przyjmując ustawę, uwzględniła te poprawki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Bodo Englinga. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Bodo Engling:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej przedkładam Wysokiemu Senatowi sprawozdanie z prac komisji nad pilnym rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowym.

Z dniem 5 lipca 1993 r. zaczął funkcjonować w naszym kraju nowy system poboru podatków pośrednich, to znaczy podatków od towarów i usług, zwany popularnie VAT, oraz podatek akcyzowy, określony ustawą z dnia 8 stycznia 1993 r. Znaczenie tego podatku obrazuje najlepiej fakt, iż w dochodach budżetowych państwa w roku 1994 stanowi on około 43%.

Potrzeba uwzględnienia zmian zachodzących w gospodarce narodowej spowodowała, że ustawa ta wymaga pewnych poprawek merytorycznych i porządkowych. Chciałbym teraz zwrócić uwagę pań i panów senatorów na te zmiany, które mają na celu rozszerzenie zakresu opodatkowania, nie powtarzając tych przypadków, o których mówił mój poprzednik, sprawozdawca Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

(senator B. Engling)

Otóż w pierwszej zmianie, wprowadzonej przez art. 1, proponuje się rozszerzenie opodatkowania i objęcie nim czynności polegających na zamianie towaru lub usługi na długi lub inne wierzytelności, wydanie towarów albo świadczenie usług w wykonaniu zobowiązania pieniężnego. Przy dzisiejszym stanie prawnym, gdy podatnik wydał towar opodatkowany, otrzymując w zamian cesję wierzytelności, czynność ta nie podlegała opodatkowaniu, a otrzymujący towar tracił prawo do odliczenia podatku. Dlatego w projekcie ustawy proponuje się, aby wydanie towaru lub wykonanie usługi w zamian za wierzytelności traktować jako czynności podlegające obciążeniu podatkiem od towarów i usług. Winno to sprzyjać właściwemu obrotowi wierzytelnościami, jako ważnemu elementowi rozwoju rynku.

Podobne rozwiązanie dotyczy wydania towaru lub świadczenia usług za wynagrodzenie pieniężne. Zmiana ta spowodowana jest coraz częstszą praktyką przyjmowania towarów i usług w zamian za nie uregulowane zobowiązania finansowe. W zmianie piątej, wprowadzonej przez art. 1, rozszerza się opodatkowanie na towary znajdujące się u podatników będących spółkami cywilnymi i osobami fizycznymi, które zaprzestały działalności gospodarczej. W dotychczasowym stanie prawnym towar znajdujący się na przykład w spółce cywilnej, będącej podatnikiem VAT, po jej likwidacji stawał się własnością osób fizycznych, podmiotowo zwolnionych z VAT, a ewentualna sprzedaż tego towaru była również wolna od VAT. Ten stan prawny zachęcał do zakładania fikcyjnych spółek w celu uzyskania po ich likwidacji towarów nie podlegających opodatkowaniu.

O zmianie dziewiątej, wprowadzonej przez art. 1, mówił senator Orzechowski. Chciałbym przypomnieć, że kwota, którą proponował rząd, wynosiła 1 miliard złotych. Zmiana dziewiąta, wprowadzona przez art. 1, wyłącza ze zwolnień podmiotowych podatników świadczących usługi jubilerskie. Z dniem 1 stycznia 1994 r. wyłączeni ze zwolnienia podatnicy, sprzedający wyroby z metali szlachetnych, nadal prowadzili działalność w formie usług jubilerskich, nie płacąc z tego tytułu należnego podatku. Ta zmiana, oprócz tego, że zwiększa wpływy do budżetu, ma istotne znaczenie dla uczciwej konkurencji wobec pozostałych podatników.

Wyłączeniem z podmiotowego zwolnienia objęto również rzeczoznawstwo. Zmiana czternaście, wprowadzona przez art. 1, zakłada podwyższenie górnych granic podatku akcyzowego na paliwa silnikowe oraz wyroby winiarskie i inne produkty alkoholowe. O tym wspominał mój przedmówca. Chciałbym jednak dodać, że podwyższenie górnych granic tego podatku rząd

uzasadnia faktem, iż dzisiejsze jego stawki znajdują się już w górnej granicy przewidzianej przez ustawę. W związku z tym proponowany w ustawie budżetowej na rok 1995 harmonogram podwyżek podatku akcyzowego od paliw i niektórych wyrobów alkoholowych byłby formalnie niemożliwy do realizacji, ponieważ stawki akcyzy przekroczyłyby górny limit ustawowy.

Ze względów ekologicznych proponuje się, aby w omawianej ustawie wprowadzić również podatek akcyzowy od opakowań z tworzyw sztucznych. Podatek ten płaciliby producenci i importerzy tych opakowań od 1 lipca 1995 r. Określenie szczegółowych zasad ustalania i poboru tego podatku akcyzowego powierza się ministrowi finansów w drodze rozporządzenia.

Bardzo ważną zmianą dla podatników jest przedłużenie terminu płatności podatku od towarów i usług do 25 dnia po zakończeniu miesiąca, o czym mówi zmiana dwunasta, oznaczona literą „a”. Gdyby nie wprowadzono tej poprawki do art. 26 ustawy z 8 stycznia 1993 r., to od 1 stycznia 1995 r. termin płatności tego podatku wynosiłby 15 dni po zakończeniu miesiąca. Należy podkreślić, że termin 25 dni dotyczyć będzie także zwrotu podatku, mimo iż część podatników, będących eksporterami, oczekiwało 15 dni. Możliwość taka istnieje, gdy podatnik złoży odpowiedni wniosek do urzędu skarbowego oraz gdy w ostatnich 12 miesiącach terminowo regulował zobowiązania wobec budżetu państwa, o czym mówi zmiana dwunasta, oznaczona literą „b”.

Projekt ustawy zakłada także propozycje związane z uszczelnieniem systemu podatkowego, o których mówią zmiany: trzecia, ósma, dziesiąta i piętnasta. Zmiana trzecia upoważnia ministra finansów do określenia w drodze rozporządzenia szczegółowych zasad ustalania i poboru podatku z tytułu świadczenia usług międzynarodowego przewozu drogowego, wykonywanego na terenie naszego kraju przez podatników mających siedzibę lub miejsce zamieszkania za granicą. Opodatkowanie przewoźników zagranicznych, wykonujących przewozy na terenie naszego kraju, jest uzasadnione faktem, że nie powinni oni korzystać z lepszych warunków niż polskie firmy przewozowe oraz tym, że polscy przewoźnicy płacą podatki w przypadku świadczenia takich usług za granicą.

Ponadto w projekcie ustawy wprowadzono zasadę, że wyrób, który został obanderolowany, nie może być zwolniony z akcyzy również w przypadku jego eksportu. Powód jest taki, że towary legalnie wywożone za granicę często są przemycane ponownie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Tak więc przepis ten ma na celu zapobieganie rozprowadzaniu poprzez legalną sieć handlową towarów oznakowanych znakami skarbowymi akcyzy i jednocześnie pochodzącymi z przemytu.

(senator B. Engling)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej senatorowie nie tylko analizowali przedstawione przeze mnie i mojego poprzednika, sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, zmiany w ustawie o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz podatku od akcyzy, ale także te zmiany, które porządkują i uściślają przepisy ustawy z dnia 8 stycznia 1993 r. Komisja Gospodarki Narodowej interesowała się również niektórymi szczegółowymi zagadnieniami uregulowanymi przez ministra finansów w drodze rozporządzenia. Uwagę senatorów zwróciły wydawane przez ministra finansów zwolnienia z tego podatku, a także wydany urzędem skarbowym instruktaż o wyrozumiałym traktowaniu podlegających przepisom art. 27 ust. 5 pktu 2 ustawy – chodzi o kary za błędy formalne w dokumentach VAT. Komisja Gospodarki Narodowej wniosła cztery poprawki zamieszczone w sprawozdaniu komisji, w druku nr 147B. Trzy z nich, czyli poprawka druga, trzecia i czwarta, są identyczne z zawartymi w sprawozdaniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, które sprawozdawca tej komisji dokładnie omówił.

Natomiast poprawka pierwsza Komisji Gospodarki Narodowej zmienia brzmienie dodanego do art. 2 ust. 3 ustawy pktu 3b: „wydania towarów lub świadczenia usług w miejsce świadczenia pieniężnego”. Chodzi tu o sytuację, w której początkowo przedmiotem świadczenia miał być pieniądz, lecz później strony umówiły się, że wykonanie zobowiązania nastąpi przez wydanie towarów lub świadczenie usług.

Aby ów przepis był zrozumiały, konieczne jest użycie wyrażenia: „świadczenie pieniężne”, a nie: „zobowiązanie pieniężne”, ponieważ chodzi w nim w istocie nie o całe zobowiązanie, lecz tylko o jego jeden element, to znaczy o świadczenie dłużnika.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej wnoszę o uchwalenie przez Wysoki Senat ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym w brzmieniu przedstawionym w sprawozdaniu, które członkowie Komisji Gospodarki Narodowej przyjęli jednogłośnie. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi. Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać, czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby skierować krótkie, zadane z miejsca pytanie, do senatorów sprawozdawców? Dziękuję.

Otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u prowadzącego listę mówców sekretarza Senatu. Natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie. Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu przemówienie senatora w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut. W debacie nad daną sprawą, senator może zabrać głos tylko dwa razy, ale powtórne przemówienie senatora w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Gibulę. Następnym mówcą będzie pan senator Jan Adamiak.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Gibuła:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym w debacie odnieść się do jednej istotnej sprawy, dotyczącej stawki VAT dla czterogwiazdkowych hoteli. Krótko mówiąc, propozycja byłaby taka, ażeby obniżyć im stawkę od towarów i usług z 22% do 7%. Wniosek taki został zainicjowany już w przeszłości przez Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki oraz środowiska turystyczne.

Rada Ministrów taki wniosek zaakceptowała i został on uwzględniony w rządowym projekcie ustawy, o której dzisiaj mówimy. Jednakże z nieznanymi przyczyn przepadł w Sejmie. W związku z tym pozwolę sobie go ponownie tutaj podnieść.

W uzasadnieniu tego wniosku pragnę powiedzieć, że hotele czterogwiazdkowe służą zaspokojeniu potrzeb hotelarsko-gastronomicznych określonego segmentu rynku. Dominujący w nim udział mają cudzoziemcy. Przy średniorocznym wskaźniku wykorzystania miejsc w hotelach czterogwiazdkowych, wynoszącym około 55%, tylko 10% dotyczy gości krajowych, a 44% cudzoziemców. Tak więc udział gości zagranicznych w hotelach czterogwiazdkowych wynosi, gdyby w ten sposób patrzeć, około 80%. Po wprowadzeniu 22% stawki VAT nastąpi odpływ cudzoziemców z hoteli czterogwiazdkowych do tańszych zakładów hotelarskich, objętych stawką w wysokości 7%.

Podam przykład, że w ośmiu hotelach czterogwiazdkowych „Orbisu” liczba wykorzystywanych przez cudzoziemców osobonoclegów zmniejszyła się w ostatnim okresie z 212 000 w pierwszym półroczu 1993 r. do 196 000 w pierwszym półroczu 1994 r. Dochody zaś hoteli z tego tytułu zmniejszyły się w pierwszym półroczu o około 1 milion 300 tysięcy dolarów. Największy spadek sprzedaży w hotelach czterogwiazdkowych wystąpił w Warszawie i Krakowie.

Trzeba podkreślić, że ceny usług w polskich hotelach jeszcze przed wprowadzeniem VAT były bardzo wysokie w porównaniu z cenami w kra-

(senator R. Gibuła)

jach zachodnich. Po zastosowaniu 22% stawki VAT ceny usług hotelarskich w Polsce stały się niekonkurencyjne wobec innych krajów, tym bardziej że w większości krajów europejskich VAT w hotelach wynosi 6%.

Z obawy przed utratą klientów hotele czterogwiazdkowe obniżają ceny. Wpływa to na zmniejszenie ich wyników finansowych lub występowanie strat. Dochody budżetu państwa w pierwszym półroczu 1994 r. z tytułu utrzymywania stawki 22% zamiast 7%, należy szacować na około 150 miliardów złotych, w tym w ośmiu hotelach należących do „Orbisu” na około 70 miliardów złotych. Należy jednak zauważyć, że w tym samym okresie wynik brutto hoteli należących do „Orbisu” zmniejszył się z 71 miliardów złotych w pierwszym półroczu 1993 r. do minus 36 miliardów złotych w pierwszym półroczu 1994 r. Nastąpiła strata około 107 miliardów złotych. Tak więc obciążenie podatkowe, związane z podwyższoną stawką VAT, zostało zrealizowane kosztem wyników finansowych hoteli. Należy zauważyć, że równocześnie zmniejszyły się w tym okresie dochody budżetowe z tytułu podatku dochodowego o około 42 miliardy 800 milionów złotych.

Hotele czterogwiazdkowe – pomimo sprzedaży cudzoziemcom za dewizy około 70% usług noclegowych, między innymi za pomocą kart kredytowych, czeków podróźnych, przekazów zagranicznych lub za zagraniczne środki płatnicze wpłacane w hotelowych kasach walutowych są pozbawione preferencji podatkowych stosowanych wobec innych eksporterów usług.

Jak wiadomo, do eksportu usług turystycznych zaliczono wyłącznie grupy turystyczne obsługiwane przez pilotów biur podróży. Ulgi te dotyczą mniej niż 1% ogólnej liczby cudzoziemców przyjeżdżających do Polski. Zdaniem Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, usługi turystyczne sprzedawane w sposób zorganizowany przez hotele, są typowym eksportem usług. I stosownie do postanowień wynikających z art. 39 pktu 2 ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym winny chociaż w częściowy sposób korzystać z przewidzianych tam ulg.

Na koniec pragnę jeszcze dodać, że w bardzo trudnej sytuacji znalazła się również działalność gastronomiczna hoteli czterogwiazdkowych. Włączenie jej do grupy usług objętych stawką 22%, przy powszechnie obowiązującej w gastronomii stawce 7%, wpłynęło na zmniejszenie sprzedaży w pierwszym półroczu bieżącego roku, w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego, o około 20%. Hotele ograniczają więc deficytową działalność gastronomiczną lub przekazują ją firmom niehotelarskim, płacącym 7% stawkę VAT.

Przedstawiając te argumenty, proszę uprzejmie o ich uwzględnienie przy rozpatrywaniu wniosku o obniżenie z 22% do 7% stawki VAT w hotelach czterogwiazdkowych oraz o objęcie usług turystycznych, sprzedawanych za dewizy, preferencjami przysługującymi innym eksporterom. W związku z powyższym proszę o sformułowanie przez Biuro Legislacyjne wniosku w ten sposób, ażeby w uchwalonej przez Sejm zmianie dwudziestej dodać poz. 11 i symbol klasyfikacji usług nr 88, i tak ją określić, aby obejmowała usługi w zakresie turystyki, z wyłączeniem usług świadczonych przez hotele pięciogwiazdkowe. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Panie Senatorze, wnioski proszę złożyć na piśmie. Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Adamiaka, następnym mówcą będzie pan Jan Karbowski.

Senator Jan Adamiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Dokonana przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nowelizacja ustawy o podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowym, w moim przekonaniu, zasługuje na nasze gorące poparcie.

Do zasługujących na wymienienie należą zmiany w sferze funkcjonowania VAT, porządkujące, racjonalizujące i rozszerzające zakres jego działania. W tym zakresie bardzo istotną nowelą, tak z punktu widzenia społecznego, jak i gospodarczego, jest przedłużenie do 31 grudnia 1995 r. obowiązywania 7% stawki VAT na nośniki energii. Niewprowadzenie tej zmiany obowiązywanie stawki 22%, co nie przyczyni się do hamowania procesów inflacyjnych, wręcz przeciwnie prowadzi do ich napędzania.

Innym elementem związanym z VAT są nowelizacje dotyczące jego upowszechnienia i rozszerzenia. Zmianą w tym zakresie jest obniżenie kwoty przychodów uprawniających do korzystania ze zwolnienia podmiotowego z VAT, z 1 miliarda 200 milionów złotych do 800 milionów złotych oraz objęcie VAT usług międzynarodowego przewozu drogowego na terytorium Polski podatników mających miejsce zamieszkania lub siedziby za granicą. Ta ostatnia zmiana zrównuje w prawach przewoźników zagranicznych z polskimi. Bowiem nasi przewoźnicy za takie same usługi świadczone poza granicami kraju uiszczają takie podatki.

Szereg zmian w ustawie jest dopracowywaniem przepisów prawnych, dotyczących ściągłości i pobierania podatków, oraz eliminowaniem luk prawnych. Taką nowelą jest rozszerzenie zakresu opodatkowania od towarów i usług,

(senator J. Adamiak)

od czynności polegającej na wymianie towaru lub usługi na długi lub inne wierzytelności czy też objęcie podatkiem towarów znajdujących się u podatników, a będących spółkami cywilnymi i osobami fizycznymi, które zaprzestały wykonywania czynności opodatkowania. Ta zmiana ma zniechęcać do zakładania fikcyjnych spółek w celu uzyskania po ich likwidacji towarów nie podlegających opodatkowaniu. Analogiczne rozstrzygnięcie zastosowano w odniesieniu do podatku akcyzowego. Inną zmianą w tym zakresie jest wyłączenie ze zwolnień podatników świadczących usługi jubilerskie. Mówił już o tym sprawozdawca.

Szczególnego podkreślenia wymaga fakt wprowadzenia podatku akcyzowego od opakowań z tworzyw sztucznych, co, jako reprezentant dziedziny przyrodniczej, z zadowoleniem przyjmuję. Wprowadzenie tak zwanego podatku ekologicznego ze względu na rosnącą wagę ochrony środowiska zasługuje na społeczną akceptację.

Wysoka Izbo! Kończąc swoje wystąpienie, chciałbym gorąco poprzeć wniosek zaproponowany przez senatora Gibułę, niezależnie od którego podobną poprawkę złożyłem, jest teraz drukowana. Myślę, że senator Gibuła już o tym się dowiedział. Otóż, również popieram wniosek o obniżenie stawki podatku od towarów i usług dla hoteli czterogwiazdkowych z 22% do 7%. Uzasadniał go senator Gibuła, ja tylko chcę państwu jeszcze jedno dodać.

Hotele czterogwiazdkowe, broniąc się przed tym podatkiem, zaczęły automatycznie obniżać kategorie z czterech gwiazdek na trzy. Co się w efekcie tego stało? Międzynarodowe firmy turystyczne i przewozowe zaczęły wyłączać z katalogów informacji turystycznych te hotele. Jak senator Gibuła wyraźnie powiedział, większość klientów tychże czterogwiazdkowych hoteli, to klienci zagraniczni – a więc automatycznie przez to, że zostały obniżone kategorie, wypadły one z katalogów i zmniejszyła się w nich liczba turystów zagranicznych. Dalej nie będę uzasadniał.

Reprezentuję województwo turystyczne, gdzie liczymy na rozwój właśnie tego sektora, gdzie inwestycje są dość kosztowne, dlatego też gorąco popieram państwa do poparcia tego naszego wniosku. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu...

(Senator Ryszard Gibuła: Panie Marszałku, *ad vocem* wypowiedzi pana senatora, jeśli można.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Gibuła:

Dziękuję serdecznie. Chciałem z jednej strony serdecznie podziękować panu senatorowi Adamiakowi za gorące poparcie tego wniosku, ale z drugiej strony chciałem wyjaśnić, jeśli można, że dowiedziałem się o tym z innych źródeł niż te, które są być może dostępne w kuluarach, o których mówił pan senator.

Tak że tu były inne źródła inspirowania. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan senator Jan Karbowski.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Karbowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jestem w szczególnie trudnej sytuacji, ponieważ mam zabrać głos na prawie identyczny temat, zakończony wnioskiem dotyczącym tych hoteli.

Sądzę, że hotele do tej pory nigdy nie miały takiego powodzenia w debacie Wysokiej Izby. Myślę, że bierze się to także z tego, że i pan senator Gibuła, i ja, jak również pan senator Adamiak, żyjemy i działamy w województwach bardzo turystycznych, a może również dlatego, że część naszego senatorskiego życia spędzamy, niestety, w hotelach.

Panie Marszałku! Zabierając głos w debacie w przedmiocie zmiany ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym, pragnę przedstawić Wysokiej Izbie tylko niektóre problemy mieszczące się w szeroko rozumianej gospodarce turystycznej, dotyczące hoteli turystycznych oznaczonych w systemie kategoryzacyjnym czterema i pięcioma gwiazdkami.

Osobiście jestem przekonany, że niezależnie od sygnalizowanego problemu funkcjonowania hoteli czterogwiazdkowych i pięciogwiazdkowych pod rządami ustawy vatowskiej i podatku akcyzowego – chodzi także o pozostałe obiekty szerokiego rynku turystycznego, funkcjonującego w naszym kraju, a obejmującego między innymi domy wypoczynkowe Funduszu Wczasów Pracowniczych, domy wczasowe zakładów pracy, związków zawodowych i organizacji społecznych, schroniska wysokogórskie i szkolne, a także całą infrastrukturę usługową, związaną z materialną bazą turystyki – sądzę, że te zagadnienia spotykają się ze zrozumiałym zainteresowaniem pań i panów senatorów. Stanowią one, jak sądzę, całkiem niemały obszar gospodarki narodowej, który nie zawsze jest prawidłowo zarządzany i eksploatowany, tym samym przynosząc określone skutki ekonomiczne i społeczne.

(senator J. Karbowski)

Sądzę, że do tych zagadnień będziemy mieli możliwość ustosunkowania się w niedalekiej przyszłości, gdyż w ramach senackiej Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu czynione są przygotowania do kompleksowego zaprezentowania Wysokiej Izbie pełnego obszaru gospodarki turystycznej.

Wysoka Izbo! Wracając do *meritum* mojego wystąpienia dotyczącego zagadnienia funkcjonowania hoteli czterogwiazdkowych, których działalność usługowa obciążona została 22% podatkiem VAT – w przeciwieństwie do pozostałej bazy hotelowej, będącej płatnikiem 7% podatku VAT – będę starał się przybliżyć paniom i panom senatorom ze względu na ramy czasowe wystąpienia uproszczoną argumentację zmierzającą do złożenia wniosku zawierającego obiektywną potrzebę obniżenia stawki podatku od towarów i usług dla czterogwiazdkowych hoteli turystycznych z 22% do 7%.

Wysoka Izbo! Kiedy wprowadzano w życie podatek od towarów i usług, i objęto nim działalność hotelarską oraz gastronomiczną – obniżoną wówczas 7% stawką VAT – uznano to w kręgach zawodowych turystyki za decyzję słuszną, która dawała stosunkowo wyrównany start obiektom turystycznym, zróżnicowanym w momencie wejścia VAT kategoriami standardyzacyjnymi, usługowymi oraz odpowiadającymi cenami tym zróżnicowaniom. Niestety, kiedy podjęto decyzję o wyłączeniu spośród tysięcy zakładów gastronomicznych i hotelarskich 17 hoteli oznaczonych więcej niż trzema gwiazdkami kategoryzacyjnymi i objęto je 22% stawką VAT, stało się to niezrozumiałe – a nie ukrywam, że jednocześnie postawiło od razu tę niewielką przecież liczbę hoteli w pozycji szczególnie trudnej, w aspekcie wypracowywania określonych środków na pokrycie kosztów bieżącej działalności i pokrycia różnych zobowiązań finansowych. Przy wprowadzaniu tego wyjątku nie wzięto pod uwagę faktu, że kategoryzacja obiektów hotelarskich służy przede wszystkim informowaniu o standardzie usług w materiałach reklamowych, prezentowanych turystom krajowym oraz zagranicznym i często nie ma związku z faktycznym poziomem świadczonych usług.

W warunkach nierównomiernego rozmieszczenia hoteli w różnych miejscach naszego kraju, przy zgrupowaniu hoteli o wysokim standardzie w Warszawie i w kilku dużych miastach Polski, hotele wyższej kategorii narażone są na nierówną konkurencję z innymi zakładami o niższym standardzie. Muszą zatem obniżać ceny, niekiedy do poziomu hoteli trzygwiazdkowych, o czym tu już było mówione, przede wszystkim z obawy przed utratą klientów. Zrobiono to już na przy-

kład w hotelu „Radison” w Szczecinie, „Holiday Inn” czy „Sobieski” w Warszawie.

Hotele niskich kategorii, nie posiadające na swoim terenie skutecznej konkurencji, bardzo często stosują niestety ceny hoteli czterogwiazdkowych. Takie przypadki zaobserwowaliśmy w Poznaniu i w Lublinie. Tak więc wprowadzenie 22% podatku VAT w hotelach czterogwiazdkowych i pięciogwiazdkowych postawiło je, jak już wcześniej wspomniałem, w niezwykle trudnej sytuacji wobec pozostałych zakładów tej branży. W warunkach dekoniunktury hotele wyższych kategorii nie podnosiły cen po wprowadzeniu i tak już wysokiego VAT, a powszechnie zaczęły je obniżać, ratując się tym samym przed drastycznym spadkiem popytu.

Jak już wcześniej wspomniał pan senator Gibuła, w bardzo trudnej sytuacji znalazła się przede wszystkim działalność gastronomiczna omawianych hoteli. Włączono je do 22% podatku VAT, przy 7% podatku w pozostałych restauracjach, których standard często jest wyższy od gastronomii przyhotelowych, jak na przykład w restauracjach „Bazyliszek”, „Krokodyl” czy „U Wierzyńka” w Krakowie.

Ten fakt nie pozwala hotelom prowadzić normalnej konkurencji, naraża je na spadek popytu i na straty – mimo obniżenia cen do poziomu stosowanego w pozahotelowych zakładach gastronomicznych, objętych 7% stawką VAT. Ta niezwykle trudna sytuacja ekonomiczna hoteli wyższych kategorii, znacznie pogorszona wprowadzeniem 22% VAT, ma istotny wpływ między innymi na dwa podstawowe aspekty:

– po pierwsze, niewywiązywanie się hoteli z wymaganych płatności i i kredytów inwestycyjnych zaciągniętych na ich budowę;

– po drugie, powoduje dekapitalizację tych obiektów oraz związany z tym spadek standardu i jakości usług, co niestety prowadzi do obniżenia kategorii.

Do hoteli zbudowanych w ostatnich latach, objętych splatą zagranicznych i krajowych kredytów inwestycyjnych, należą między innymi: „Sobieski” i „Bristol” w Warszawie, „Radison” w Szczecinie, „City” w Bydgoszczy, „Holiday Inn” w Warszawie, a także hotel „Jelenia Góra” w Jeleniej Górze.

Kredyty zagraniczne, zaciągnięte na budowę wymienionych hoteli, były przeważnie gwarantowane przez polskie banki. Wobec występowania w tych zakładach strat lub niewielkich zysków, poważnie zagrożona jest spłata kredytów, co stawia w niezwykle trudnej sytuacji również i nasze banki.

Potwierdzeniem tego stanu może być przykład prowadzonych przez Orbis na zasadach leasingu hoteli: „Holiday Inn” w Warszawie i „Jelenia Góra”, zbudowanych w końcu lat osiemdziesiątych przez austriacką firmę „Varimpex”. Zyski wspomnianych hoteli pozwalają jedynie na częściową spłatę wymaganych rat leasingowych.

(senator J. Karbowski)

Nie rozwijając dalej tego tematu, pragnę prosić Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku, żeby w załączniku nr 2 do obowiązującej ustawy pod symbolem KU 88 dokonać zapisu w brzmieniu: „usług w zakresie turystyki, z wyłączeniem usług świadczonych przez hotele pięciogwiazdkowe”.

Zapis ten pozwoliłby Wysokiej Izbie, a przede wszystkim hotelom, na przeprowadzenie ich z progu 22% do progu 7%. Dziękuję serdecznie za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 43 ust. 2 i w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu chciałem teraz udzielić głosu przedstawicielowi rządu. Do reprezentowania stanowiska rządu w tej sprawie został upoważniony podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, pan Witold Modzelewski.

Proszę o zabranie głosu, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Witold Modzelewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W toku debaty nad nowelą ustawy o podatku od towarów i usług pojawił się w zasadzie jeden problem. Rzecz dotyczy zmiany, którą wprowadził Sejm do przedłożenia rządowego w części dotyczącej stawki dla hoteli czterogwiazdkowych i pięciogwiazdkowych. Przypomnę, że według dzisiejszego stanu prawnego są to usługi objęte stawką 22%. W przedłożeniu rządowym zamierzano ograniczyć stawkę 22% tylko do hoteli pięciogwiazdkowych.

W toku prac sejmowych nastąpiła zmiana projektowanego przepisu i w zasadzie przywrócenie, tak można to interpretować, *status quo casus bellum*, to znaczy, żeby nie nastąpiła zmiana w stosunku do dzisiejszego stanu prawnego, w którym hotele czterogwiazdkowe i pięciogwiazdkowe są objęte stawką 22%.

Chcę poinformować Wysoką Izbę, że stanowisko rządu w tej sprawie nie uległo zmianie i jest zgodne z przedłożeniem, które zostało dokonane w Sejmie, to znaczy, aby stawkę 22% ograniczyć tylko do hoteli pięciogwiazdkowych.

Gwoli ścisłości chciałbym jeszcze tylko dodać... I będzie to głos polemiczny wobec wypowiedzi pana senatora Gibuły, nie co do jej *meritum*, ale co do pewnego faktu, jeśli dobrze go zrozumiałem. Otóż w wypowiedzi pana senatora znalazło się stwierdzenie, że hotele czterogwiazdkowe i pięciogwiazdkowe, albo tylko czterogwiazdkowe, w wielu krajach są objęte stawką

preferencyjną 6%, o ile sobie przypominam. Według naszych informacji, nie ma co do tego żadnych jasnych reguł i na przykład w takich krajach, jak Niemcy, Anglia czy Francja hotele tej klasy są objęte stawką podstawową. Bardzo dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy są pytania do pana ministra?

Nie widzę zgłoszeń, wobec tego dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Witold Modzelewski: Dziękuję bardzo.)

Zamykam dyskusję.

Ponieważ w trakcie debaty zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków i propozycji.

Informuję, że głosowanie nad projektem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym zostanie przeprowadzone po przerwie w obradach i wspólnym posiedzeniu komisji.

Przystępujemy do punktu siódmego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 148, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 148A i 148B.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pan senatora Pawła Jankiewicza.

Senator Paweł Jankiewicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W ramach naszej dzisiejszej debaty mamy do czynienia z następną nowelizacją ustawy, a właściwie niektórych ustaw podatkowych. Jak zwykle, Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych – kiedy zagadnienia, którymi się zajmuje są obszerne – ogranicza się do kwestii legislacyjnych.

Wiem, że komisje ściśle merytoryczne, zwłaszcza Komisja Gospodarki Narodowej, zajmowały się tą ustawą od początku do końca, analizowano różne rozwiązania. Dlatego też patrzyliśmy jedynie na jej poprawność legislacyjną.

Ta analiza doprowadziła nas do wniosku, że w dwóch miejscach ustawa wymaga drobnych korekt. Mianowicie, w art. 1 w zmianie 29 w punkcie oznaczonym literą „d” dotychczasowej ustawy jest drobny błąd, bowiem mówi się, że: „w ust. 8 wyrazy 20% zastępuje się wyrazami 20%”. Jest to

(senator P. Jankiewicz)

oczywiście błąd, bowiem chodzi nam o określenie pierwszego progu podatkowego, a tutaj nie następuje żadna zmiana w porównaniu z rokiem ubiegłym, zaś ustawa ta mówi jeszcze o dawnym progu 20%. Wymagana jest korekta na aktualną wysokość tego progu, czyli 21%. Zmiana jest niezbędna. Jeden przepis ustanawiałby granicę na 20%, drugi na 21%, a tutaj jest wymagana zgodność.

Druga zmiana, również legislacyjna, jest drobniejszej natury. Dotyczy ona art. 2, w którym w pkt 16 dotyczącym zmiany art. 37 ust. 1 pkt 4 jest w dotychczasowym brzmieniu zaproponowanym przez Sejm. Nie ma tutaj określenia co z tej sprzedaży będzie podlegało temu przepisowi. Wymagane jest jednak tutaj sformułowanie: „dochody ze sprzedaży”, które proponujemy dopisać.

Tak, jak powiedziałem, do zagadnień merytorycznych nasza komisja nie ustosunkowuje się, jedynie wnosi o dokonanie tych dwóch poprawek w ustawie z 21 października 1994 r. o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, senatora Andrzeja Szczepańskiego, który jest jednocześnie sprawozdawcą wniosku mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Szczepański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Gospodarki Narodowej Senatu powierzyła mi obowiązek zapoznania Wysokiej Izby z wynikiem prac nad uchwaloną przez Sejm w dniu 21 października 1994 r. ustawą o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw. Jest to druk senacki nr 148.

Za tą skomplikowaną nazwą dokumentu kryje się kilka ustaw, które były przedmiotem obrad Sejmu i w których to dokonano określonych zmian zapisów. W najmniejszym zakresie dotyczy to prawa spółdzielczego i szeregu drobnych zmian w innych ustawach, zaś w nieco większym zakresie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych z 20 września 1993 r. Najwięcej zmian i dyskusji dotyczy ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych z 26 lipca 1993 r.

Wysoka Izbo! W propozycjach zmian zapisów, jak również w samej dyskusji można wyróżnić trzy zasadnicze grupy.

Grupa pierwsza wzbudza najwięcej dyskusji, bowiem dotyczy wszystkich podatników w kraju, chodzi o tabelę podatkową. W tym miejscu pragnę podkreślić, że w odróżnieniu od Sejmu i jego komisji, gdzie zgłaszano szereg wniosków dotyczących progu podatku, tego tematu w dyskusji nie podjęli członkowie Komisji Gospodarki Narodowej, czyli komisja nasza akceptuje wersję przyjętą przez Sejm i przedstawioną w projekcie ustawy.

Grupa druga proponowanych zmian, to preferencje na rzecz pracowników, głównie najemnych oraz na rzecz różnego rodzaju ważnych społecznie celów, jak oświata, nauka, kultura itp. Chodzi tu o pracowników, którzy pracują w niepełnym wymiarze godzin u kilku pracodawców i koszty uzyskania przychodu są większe o koszt dojazdu do pracy. Regulację proponuje zapis art. 30 ust. 1 pkt 3, który znajduje się na stronie 10 w pkt 20 druku nr 148.

W myśl tej propozycji koszt uzyskania przychodu wzrósłby z 300 000 do 450 000 złotych. Te kwestie są również regulowane zapisami zawartymi w art. 22 ust. 2 i w ust. 2 oznaczonym literą „a” oraz dopisaniem ust. 11 w art. 22, zamieszczonym na stronie 6 druku nr 148, oznaczonym literą „d”. Pozwala to na dokonanie nielimitowanego odpisu od podstawy opodatkowania kwoty udokumentowanej imiennym biletem okresowym.

Trzecia grupa preferencji to zapisy na stronie 7 w pkt 16 wspomnianego druku nr 148. Dotyczą one darowizn na cele naukowo-oświatowe, ochronę zdrowia, kulturę, sport itd. wraz ze zwiększeniem limitu odpisu z 10% na 15%.

Kolejną preferencją jest trzykrotne podwyższenie limitu odpisu od podstawy opodatkowania na osobiste doksztalcenie się na różnego rodzaju kursach zawodowych czy szkoleniach.

Następne preferencje zawarte w ustawie dotyczą mieszkalnictwa. Na ten temat mówi kilka artykułów. Generalnie zapisy te poszerzają zakres ulg i preferencji w stosunku do obecnie stosowanych, a dotyczą wydatków poniesionych na wykończenie mieszkań przed zasiedleniem, kosztów zakupu lokalu mieszkalnego od gminy, spłat kredytów, kosztów remontów.

Trzecia grupa proponowanych zmian są to uproszczenia i ułatwienia w systemie podatkowym dla przedsiębiorców, zarówno osób fizycznych, jak i osób prawnych. Zawarte jest to w art. 1 w pkt 1 ust. 2 druku nr 148, na stronie 1 ustawy, a dotyczy małżonków, którzy będą mogli rozliczać się wspólnie również wówczas, gdy jedno z nich jest objęte ryczałtem podatkowym. Pragnę zauważyć, że tego w poprzedniej ustawie nie było. Propozycje uproszczeń dotyczą też ryczałtu podatkowego, który jest dobrowolny w tym sensie, że można się go zrzec, przechodząc na książkę przychodów i roz-

(senator A. Szczepański)

chodów – oczywiście trzeba spełnić wcześniej szereg warunków.

Następna propozycja dotyczy częstotliwości wystawiania PIT w przypadku umów zleceń i umów o dzieło, obniżania maksymalnej stawki ryczałtu z 15% na 12%, zwalniania podmiotów zawieszających działalność od obowiązku składania comiesięcznej deklaracji podatkowej i podobnych propozycji.

Wysoka Izbo! Celowo wymieniałem tę grupę zmian proponowanych w ustawie sejmowej, ponieważ są to chyba propozycje najistotniejsze, jak również były omawiane na posiedzeniu naszej komisji bądź to przez panie i panów senatorów, bądź przez naszych gości w tym przedstawicieli rządu.

Najwięcej jednak emocji i dyskusji na posiedzeniu naszej komisji wzbudzały dwie sprawy. Pierwsze zagadnienie to grupa proponowanych zmian zapisów w ustawie, dotycząca preferencji na rzecz mieszkalnictwa, a konkretnie chodzi o rozszerzenie odpisu od podstawy opodatkowania z tytułu remontów mieszkań. Obecni podczas obrad przedstawiciele resortu budownictwa, a przede wszystkim pan poseł Roman Nowicki, przekonywali członków komisji, że zapis zawarty na stronie 8 w druku nr 148 oznaczony literą „i” i dotyczący ust. 4, jest zapisem słusznym. Zapis ten, najogólniej mówiąc, sprowadza problem do tego, że remontujący mieszkanie będzie mógł w trzech następujących po sobie latach, począwszy od 1995 r., odliczać od podstawy opodatkowania kwotę 112 milionów złotych. Dzisiaj, przypomnę, ta kwota wynosi bodajże 13 milionów 600 tysięcy złotych rocznie.

Wśród wielu argumentów za utrzymaniem w ustawie wspomnianego zapisu w art. 1 – chodzi o poprawkę 16, oznaczoną literą „i” – wymieniano, że daje to możliwość zaplanowania remontu w dłuższym okresie, umożliwia również przeprowadzenie remontu kapitałnego mieszkania, często bardzo już zniszczonego, i wyeliminuje szarą strefę, gdyż remonty na taką skalę wykonywać będzie specjalistyczna firma, a rachunki VAT nie będą budziły żadnych zastrzeżeń. Z kolei takie firmy będą płaciły podatki, czego szara strefa nie czyni. Wzrośnie produkcja materiałów budowlanych, zatrudnienie, a budownictwo i gospodarka komunalna staną się kołem zamachowym gospodarki narodowej. Przeciwnicy tego zapisu w ustawie pytali, jakiej grupy ludzi dotyczy remont robiony raz na trzy lata za 112 milionów złotych. Czy aby tych 91% podatników, którzy są przypisani do najniższego progu podatkowego 21%? Pytano też, co to jest w ogóle remont. Czy wymiana glazury na modniejszą, wanny na bardziej funkcjonalną i tym podobne, to też remont? Tak, z punktu widzenia ustawy, to też jest remont.

Były głosy o niemożliwości skontrolowania ulgi, rachunków za wykonywany remont. Był też zgłoszony na posiedzeniu komisji przez senatora Mąsiora nowy wniosek modyfikujący zapis art. 1, poprawki nr 16, oznaczonej literą „i”. Modyfikacja polegać miała na tym, że tą samą proponowaną kwotę 112 milionów złotych należy sukcesywnie wykorzystać przez trzy lata, co roku jednak w określonej proporcji, na przykład w pierwszym roku 20%, w drugim 30%, a w trzecim pozostałą kwotę. Chociaż nie rzecz tu w procentach, a w samej proporcji i w konieczności wykorzystywania możliwości odpisu co rok przez trzy lata. Wniosek nie uzyskał akceptacji w głosowaniu.

Nie uzyskał również akceptacji wniosek, który będzie wnioskiem mniejszości, aby wykreślić wspomniany zapis art. 1 poprawki 16, oznaczonej literą „i”, a tym samym, aby w roku 1995 obowiązywały te same zasady i możliwości odpisu, jak w roku bieżącym.

Reasumując, pragnę powiedzieć, że komisja, stosunkiem 4 głosów za do 1 przeciw, przy 3 wstrzymujących się zaakceptowała zapis przedstawiony w projekcie ustawy na stronie 8 druku nr 148, oznaczony literą „i”.

Drugim zagadnieniem, wzbudzającym emocje podczas posiedzenia komisji, był zapis proponowany w wersji rządowej, nie przyjęty przez Sejm, dotyczący możliwości dokonania odpisu od podstawy opodatkowania tak zwanego czesnego wnoszonego przez rodziców dzieci uczęszczających do szkół niepublicznych. Emocje te wcale nie wynikały z niechęci członków komisji do zaakceptowania zapisu rządowego, czyli do usankcjonowania tego, co funkcjonuje obecnie. Należy zauważyć, że będzie to kosztowało według optymistów 200 miliardów złotych, a według pesymistów 350 miliardów złotych.

Nasza komisja opowiada się również za uznaniem możliwości odpisu od podstawy opodatkowania kwot wydatkowanych przez rodziców na zakup imiennych biletów okresowych na dojazd młodzieży do szkół, tak zwanych biletów miesięcznych. Skalę problemu również ocenia się na podobną kwotę 200–350 miliardów złotych.

W imieniu i z upoważnienia komisji zwracam się do Wysokiej Izby o to samo, czyli o wprowadzenie poprawki do ustawy sejmowej, a więc o przywrócenie wersji rządowej.

Jeżeli użyłem słowa emocje, to miałem na myśli dziesiątki listów, telegramów i pism skierowanych do marszałka Senatu, pod adresem komisji oraz do nas imiennie. Pochodzą one od rodziców, nauczycieli, właścicieli szkół oraz od Episkopatu Polski. Pod wieloma z nich widnieją dziesiątki podpisów. Część tych listów przyniosłem – leżą w tych żółtych teczkach – ale proszę mi wierzyć, to nie wszystkie, które są w tym budynku.

(senator A. Szczepański)

Bardzo żarliwie idei zapisu ustawy broniło kierownictwo Społecznego Towarzystwa Oświatowego. Przytaczano wiele argumentów za utrzymaniem wspomnianych zapisów. Sądzę jednak, że nie ma potrzeby przytaczania tych argumentów, gdyż wypłyną one w czasie dyskusji. Ponaż wam jednak wniosek o akceptację wspomnianych zapisów i wprowadzenie poprawki zgodnie z propozycją naszej komisji.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Komisja Gospodarki Narodowej Senatu stosunkiem głosów: 4 za, przy 2 głosach przeciwnych i 3 wstrzymujących się, rekomenduje Wysokiej Izbie jedną poprawkę merytoryczną i jeden wniosek mniejszości. Swoje stanowisko komisja wyraziła w druku nr 148B*. Przepraszam za to określenie, ale jest to doniesiony przez państwa druk, ponieważ poprzedni, ponoć właściwy z punktu widzenia legislacyjnego, niemniej jednak budzący wiele wątpliwości i dyskusji wśród samych pań i panów senatorów, postanowiliśmy zmienić na tenże z gwiazdką. Stąd też, przepraszając za te małe komplikacje, proszę o posługiwanie się drukiem nr 148B* jako drukiem ostatecznym naszej komisji. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Panie i Panowie Senatorowie, zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu pytam, czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby skierować krótkie, zadawane z miejsca, pytania do senatorów sprawozdawców? Nie ma pytań. Dziękuję bardzo.

(Senator Andrzej Szczepański: Czy wobec powyższego mogę od razu zgłosić wspomniany wniosek mniejszości?)

Tak, proszę bardzo.

Senator Andrzej Szczepański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu własnym i senatora Englinga pragnę złożyć następujący wniosek mniejszości. Wnosimy o skreślenie zapisu dotyczącego art. 1 pktu 16 oznaczonego literą „i” na stronie 8 w druku nr 148. Cytuję: „Kwota wydatków faktycznie poniesionych na cele określone w ust. 1 pktu 5 litera «g» – to znaczy na remont i modernizację budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego zajmowanego na podstawie tytułu prawnego – nie może w najbliższych, kolejno po sobie następujących, trzech latach podatkowych przekroczyć 20% kwoty ustalonej zgodnie z ust. 3 w pierwszym roku, w trzyletnich okresach bez jej pomniejszania o dotych-

czasowe odliczenia, z tym, że pierwszy okres trzyletni liczy się od dnia 1 stycznia 1995 r., a odliczenie może być dokonane, jeżeli suma wydatków w danym roku podatkowym wynosi co najmniej 2% kwoty limitu na ten cel”.

Czym pragnę umotywić nasz wniosek? Otóż, Wysoka Izbo, przez dwa dni wszyscy, jak sądzę, otrzymaliśmy sporą dawkę ekonomii, która zajmuje się nie tylko procesem wytwarzania, ale i procesem podziału. Przez dwa dni argumentowaliśmy sobie nawzajem i byliśmy zgodni co do tego, że dzielić można tyle, ile wpłynie do budżetu. Powaga naszej izby musi również wynikać i z tego, że jeżeli coś proponujemy dać, odpisać, umorzyć, to powinniśmy mieć pewność i przekonanie, że na to jest pokrycie i że nie będzie to tylko na zasadach chęci. Budżet musi być budżetem, rząd – rządem, a poszczególne ministerstwa ministerstwami. Musimy mieć pewność, że chodzi tutaj o fachowość, a nie o ludzi, którzy na koniec roku mówią, że jakoś to będzie; nie o zaklinaczy węży.

Z budżetu powinna korzystać przede wszystkim nadbudowa, czyli tak zwana sfera budżetowa, grupa – musimy zdawać sobie z tego sprawę – która nie tworzy dochodu narodowego.

Pragnę z ogromną mocą podkreślić, że nie kwestionujemy takich argumentów, jak to, że remonty poprawią stan substancji mieszkaniowej, stan elewacji, na pewno będzie czystiej, kolorowiej. Zgadzą się, że wzmożą zapotrzebowanie, a więc i produkcję materiałów budowlanych, zwiększą zatrudnienie, zmniejszą szarą strefę w wykonawstwie prac, poprawią stan prawny wydawanych rachunków VAT. Argumentów zapewne można przytaczać wiele. Zgadzą się, że winniśmy przestać dzielić społeczeństwo na biednych i bogatych, i mówić, komu te ulgi służą, chociaż sądzę, że trzeba jednak pamiętać o istnieniu takich podziałów. W swojej poprawce nie proponujemy żadnego socjalistycznego podziału: każdemu mało, ale każdemu. Przypomnę, że wersja proponowana w ustawie zakłada odpis od podstawy podatku w wysokości 112 milionów złotych w ciągu trzech lat. To niewiele, prawda, ale niewiele dla wszystkich.

Po pierwsze, winniśmy się kierować celowością samej ulgi, winniśmy rozważyć, czy to właściwe, aby koszty związane z działalnością pewnej grupy podatników ponosił cały budżet, czyli wszyscy podatnicy. Jeżeli komuś kafelki się znudziły, to niech je wykona na własny koszt, a nie na koszt państwa. Po drugie, należy się kierować kosztami tej ulgi, bo to nie może być obojętne dla finansów państwa. Po trzecie, pragniemy zauważyć, że gros ulgi byłoby wykorzystane w pierwszym roku. Jak to by wpłynęło na budżet, trudno dzisiaj określić. Jeżeli wszystko analizujemy,

(senator A. Szczepański)

to musimy również wziąć pod uwagę i to, jakie grupy społeczne z takiej ulgi by korzystały. Zgadza się z wypowiedzianymi wczoraj na tej mównicy tezami, że tylko grupa najzamożniejszych jest w stanie inwestować, a tym samym uruchamiać poszczególne działy gospodarki, dział pierwszy – tworzący środki produkcji czy też dział drugi – tworzący środki konsumpcji. To grupa na pewno nieliczna. Nie zapominajmy, że póki co 91% podatników jest przy pierwszym progu podatkowym, wynoszącym 21%. Ich ulga wynosiła by ewentualnie właśnie tyle.

A teraz popatrzmy również na ten problem przez pryzmat kosztów w skali makro. Propozycja zapisana w projekcie ustawy zmniejszy dochody budżetu o kwotę rzędu 3,5–3,7 biliona złotych. Zakładając wzrost płac dla strefy budżetowej rzędu 5–6%, potrzeba, co określono w Ministerstwie Finansów, kwoty 7–8 bilionów złotych. I to tylko na płace. Gdzie pieniądze na remonty, na sprzęt? Wszędzie głośno w tej chwili o tym wroście, ale jest on niezbędny, o czym chyba nie muszę przekonywać Wysokiej Izby.

VAT przyniesie budżetowi wpływy około 2,6 biliona złotych. Około 2 bilionów złotych przyniosą zamrożenia inwestycyjne, czyli dotyczące ulg z tytułu inwestycji mieszkaniowych. Pragnę również zauważyć, że zmniejszenie podatków z giełdy z 0,5% na 0,3% to też – mała, bo mała, ale jednak – strata dla budżetu rzędu 400 miliardów złotych. A więc wpływy należy tutaj ocenić na poziomie około 4 bilionów złotych, przy potrzebach, jak powiadam, rzędu 7–8 bilionów złotych.

Co więc proponujemy? Proponujemy skreślić zapis oznaczony literą „i” na stronie 8 druku nr 148. W 1995 r. automatycznie obowiązywałby wtedy odpis od podstawy podatku od osób fizycznych kwoty około 18,5 miliona złotych, przy uwzględnieniu stopnia rewaloryzacji tej kwoty o stopień zakładanej inflacji. Zakłada się 17% na rok 1995. W tej chwili wynosi on 13,2%, czyli kwota kształtuje się na wysokości około 18,5 miliona złotych. Przytoczę, że w 1996 r. kwota ta wynosiłaby około 21 milionów złotych, przy zakładanej inflacji rzędu 12–13%, a w 1997 r. około 23 milionów złotych, przy inflacji 9%. W efekcie odpis od podstawy podatku na przestrzeni trzech lat wynosiłby 62,5–63 miliony złotych, a nie 112 milionów złotych.

Skreślenie zapisu zgodnie z tą propozycją nie rozszerzy zakresu ulg, na które obecnie nas nie stać. Taka jest prawda i tylko tym jest podyktowany nasz wniosek. Jeżeli będziemy to mogli uczynić za rok, uczynimy to za rok. W tej chwili, jak powiadam, na to nas nie stać. Jeszcze raz wnoszę o skreślenie tegoż zapisu.

Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo. Proszę o pozostanie jeszcze na mównicy, Panie Senatorze.

Czy panie i panowie senatorowie mają jakieś pytania do senatora sprawozdawcy wniosku mniejszości? Nie widzę.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Panie i Panowie Senatorowie! Otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u prowadzącego listę mówców sekretarza Senatu, natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie.

Przypominam również treść art. 40 ust. 1 Regulaminu Senatu.

(Senator Leszek Lackorzyński: Czy można, Panie Marszałku?)

Bardzo proszę.

Senator Leszek Lackorzyński:

Panie Marszałku! Mam wniosek formalny, aby ograniczyć czas wystąpień senatorów do 5 minut. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Pragnę zwrócić uwagę, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i ust. 2 senatorowie mają prawo do dwukrotnego wystąpienia. Czy tego nie obejmuje pański wniosek, Panie Senatorze?

(Senator Leszek Lackorzyński: Obejmuje.)

Nie, pan senator zgłosił wniosek, żeby ograniczyć czas wystąpienia senatorów do 5 minut. Czy pan senator Madej chciał zgłosić inny wniosek?

Bardzo proszę.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Pomimo mojej sympatii do pana senatora Lackorzyńskiego muszę zgłosić wniosek przeciwny, argumentując to podobnie jak wczoraj. Po prostu nie możemy tak szybko przechodzić nad tymi sprawami. Wczoraj mieliśmy *Strategię dla Polski*, dzisiaj mamy również jedną z najważniejszych ustaw – ustawy podatkowe, okołobudżetowe. Bez względu na to, jakie podejmiemy decyzje – czy poprawki przyjmujemy w całości, czy zwiększymy, czy zmniejszymy ich liczbę – debata powinna odbyć się w pełnym zakresie, abyśmy mogli przedstawić wszystkie argumenty i wszystkie stanowiska. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Karaś, proszę.

Senator Roman Karaś:

Chciałem złożyć dalej idący wniosek. Składam wniosek, żeby wystąpienia ograniczyć do 5 minut bez prawa do ponownego zabrania głosu.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Panie i Panowie Senatorowie, mamy trzy wnioski. Najpierw głosujemy wniosek najdalej idący, a więc wniosek pana senatora Karasia, iżby czas wystąpień senatorów był ograniczony do 5 minut z prawem jednokrotnego wystąpienia w tej debacie.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Musimy chwilę się wstrzymać, ponieważ przybywają jeszcze senatorowie. Widocznie jest to niespodziewane głosowanie. W dalszym ciągu nie mamy *quorum*.

(*Senator Jerzy Madej: Czy można, Panie Marszałku?*)

Bardzo proszę.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! W związku z wnioskiem złożonym przez senatora Karasia o całkowite skrócenie czasu wystąpienia, chciałem przypomnieć państwu, że decydując się na pracę w Senacie, trzeba uwzględnić, że tu się nie pracuje osiem godzin. Wiem, że jest *weekend* i że zbliżają się święta, ale w końcu jesteśmy po to, by zastanowić się nad tym wszystkim, co mamy uchwalić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

W dalszym ciągu nie możemy przystąpić do głosowania, ponieważ w chwili obecnej tylko 42 senatorów potwierdziło swoją obecność.

(*Głos z sali: Ale nie wszyscy wcisnęli przycisk.*)

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Już jest czterdziestu pięciu senatorów, czterdziestu siedmiu, czterdziestu ośmiu. Witamy pięćdziesiątego i pięćdziesiątego pierwszego senatora. (*Oklaski*).

(*Senator Jerzy Madej: ...*)

Ale jeśli pan senator pozwoli, to tę uwagę skreślę z protokołu.

Proszę bardzo, za chwilę przypomnę treść wniosków, nad którymi będziemy głosować.

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Alicja Grześkowiak:

Panie Marszałku, chciałam bardzo prosić o skierowanie pytania do przewodniczącego Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, czy

w głosowaniu można pozbawiać senatora jego prawa do dwukrotnego przemawiania, które jest zagwarantowane Regulaminem Senatu? Rozumiem, że można głosować nad czasem wypowiedzi. Jest taka możliwość. Ale czy można pozbawiać prawa głosu? Bardzo bym prosiła, żeby Komisja Regulaminowa i Spraw Senatorskich mi odpowiedziała.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Czy na sali jest obecny przewodniczący Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich?

(*Senator Henryk Rot: Nie ma.*)

(*Głos z sali: Jest wiceprzewodniczący.*)

Czy jest jego zastępca?

(*Senator Jan Orzechowski: Chcę się przyznać, że jestem...*)

(*Senator Dorota Kempka: Panie Marszałku...*)

Bardzo proszę, może najpierw pani senator.

Senator Dorota Kempka:

Panie Marszałku, stawiam formalny wniosek, przeciwny wobec wniosku pana senatora Karasia, żeby jednak nie rezygnować z prawa do powtórnego zabrania głosu w dyskusji. Tym samym opowiadam się za tym, żeby senatorowie mogli uczestniczyć w tak poważnych debatach zgodnie z tym, co przewiduje nasz regulamin.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Rozumiem, że jest to potwierdzenie jednego ze zgłoszonych wniosków.

(*Senator Dorota Kempka: Tak.*)

Zwracam się do pana senatora Orzechowskiego. Czy pan senator, jako wiceprzewodniczący Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, zechciałby udzielić odpowiedzi pani senator Grześkowiak?

Senator Jan Orzechowski:

Byłbym skłonny podzielić pogląd pani senator Grześkowiak, że możemy mówić o ograniczeniu czasu dyskusji do 5–6 minut. Jest to rzecz uchwały Senatu. Natomiast rzeczywiście regulamin przewiduje dwukrotną możliwość wystąpienia w danej sprawie w debacie. I nie bardzo widzę szansę pozbawiania senatorów tego uprawnienia.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Czy w związku z taką interpretacją pan senator Karaś byłby...

(*Senator Roman Karaś: Tak, oczywiście wycofuję swój wniosek, popierając wniosek senatora Lackorzyńskiego.*)

(wicemarszałek R. Czarny)

Czyli ograniczenia wystąpienia do 5 minut, z prawem do dwukrotnego zabrania głosu.

W związku z tym, Szanowni Państwo, głosujemy wniosek pana senatora Lackorzyńskiego o ograniczenie czasu wystąpienia w debacie do 5 minut. Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów, jest za wnioskiem pana senatora Lackorzyńskiego, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

W obecności 59 senatorów za przyjęciem wniosku pana senatora Lackorzyńskiego głosowało 36, przeciwnych było 17 senatorów, a 6 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 5**).

Niniejszym stwierdzam, że na mocy decyzji Wysokiej Izby nastąpiło ograniczenie czasu wystąpienia w debacie do 5 minut.

Mamy w tej chwili zapisanych do głosu 19 mówców. Jako pierwszy zabierze głos pan senator Tadeusz Rzemyskowski.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Następnie wystąpi pan senator Piotr Stępień. Mówców proszę o zachowanie przyjętej przez Wysoką Izbę dyscypliny dotyczącej czasu wystąpienia.

Senator Tadeusz Rzemyskowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Na wstępie pragnę złożyć na ręce obecnych tu ministrów stanowczy protest wobec nadużywania trybu pilnego przez rząd, w tym także przy tak skomplikowanej i trudnej ustawie o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw. Nadużywanie tego trybu zagraża, Wysoka Izbo, jakości polskiego ustawodawstwa, co w okresie transformacji może przynieść duże straty gospodarcze i ostre napięcia społeczne.

Wysoka Izbo! Omawiana ustawa jest rzeczywiście trudna, napisana profesjonalnym językiem prawniczym i finansowym, liczy aż 58 obszernych zmian do 5 ustaw. Wprowadza bardzo istotne zapisy podatkowe, regulujące sferę gospodarczą i dochody osobiste. Jak więc porządnie ją rozpatrzyć przez 7 dni? Absolutnie jest to nierealne, co widać w przebiegu prac komisji senackich.

Pominęliśmy bardzo wiele istotnych spraw, ograniczając się w zasadzie do dwóch zagadnień – ostatnio tak głośnych wśród opinii społecznej

– to jest ulg na remonty mieszkań oraz ulg z tytułu opłacania kosztów nauki dzieci w szkołach społecznych. Można mieć tylko nadzieję, że debata rozszerzy nasze zainteresowania także na inne kwestie podatkowe.

Chcę odnieść się do stanowisk obu komisji. Pragnę poprzeć wszystkie reprezentowane poprawki, w tym także poprawkę mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej. Uważam te wnioski za trafne, słuszne gospodarczo i sprawiedliwe społecznie.

Zacznę od kwestii ulg w podatku dochodowym dla osób posyłających dzieci do szkół społecznych. Pragnę dobitnie stwierdzić, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej likwidując tę ulgę, popełnił istotny błąd i po raz kolejny nienależycie odebrał głosy opinii społecznej. Całe szczęście, że parlament jest dwuizbowy. Jestem w pełni przekonany, że Wysoki Senat ulgę tę przywróci i nie pozwoli na ograniczanie lub nawet likwidację szkół społecznych. Moim zdaniem, nie może być innej decyzji.

Trochę inaczej wygląda, niestety, sprawa ulgi remontowej. Dla mnie najważniejsze jest pytanie, czy ulga ta spowoduje znaczący rozwój gospodarczy i poprawę stanu mieszkań. Mamy w tym zakresie wiele argumentacji, to bardzo dobrze, w tym resortu budownictwa oraz posła Nowickiego. Podczas obrad Komisji Gospodarki Narodowej analizowaliśmy te sprawy wnikliwie, co mogą potwierdzić przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa.

Szacuję, że w ciągu trzech lat na ulgę trzeba wydać z budżetu co najmniej 10 bilionów złotych, a to już jest suma ogromna i obciąża znacząco nas wszystkich. Dane Ministerstwa Finansów wskazują, że z ulgi na remonty korzysta około 1 miliona 300 tysięcy osób poprawiających stan techniczny mieszkań, ale także podnoszących ich komfort, co jest częstsze. Wyliczyłem, że za kwotę 10 bilionów złotych można, proszę Wysokiej Izby, wybudować 50 000 skromnych mieszkań socjalnych, tak teraz potrzebnych w polityce mieszkaniowej gmin. Można także kwotę 10 bilionów złotych przeznaczyć na tanie kredyty mieszkaniowe i w to miejsce uzyskać około 100 000 nowych mieszkań. Jest to bardzo istotne, zważywszy, że buduje się rocznie zaledwie 60 000 mieszkań.

Chcę stwierdzić jednoznacznie, że ulga remontowa na mieszkania w kwocie 112 milionów złotych będzie konsumowana w dużej mierze przez osoby o wysokich dochodach, bo tylko te osoby mogą tyle przeznaczyć na remont. Dla osób o mniejszych dochodach w pełni wystarczą kwoty ulg, wynikające z obecnych przepisów, a więc w roku 1995 na przykład 18 milionów złotych.

Panie i Panowie Senatorowie! Pragnę poinformować izbę, że ja także chciałbym skorzystać

(senator T. Rzemiykowski)

z ulgi remontowej, gdyż nikt nie powinien rezygnować z prezentu w wysokości 50 milionów złotych. Jest to ładna sumka. Ale mam rozterki, czy jest ona rzeczywiście najbardziej pilna w systemie budżetu państwa, przy tak wielu innych potrzebach.

Na zakończenie chciałbym jeszcze zasygnalizować, że 50 milionów złotych to na przykład wartość rocznych zbiorów z 10 hektarów, ale także roczna pensja dobrego nauczyciela i jednocześnie roczny podatek płacony przez trzech, czterech nauczycieli. Nie namawiam do głosowania za lub przeciw ustawie. Myślę, że każdy z nas zastanowi się i sam podejmie decyzję. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Stępnia, kolejnym mówcą będzie pan senator Zdzisław Jarmużek.

Senator Piotr Stępień:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zacznę może od drugiej strony, to znaczy od podatków. Podatki zbieramy po to, żeby móc później wydawać uzyskane w ten sposób pieniądze. My jednak, mówiąc ogólnie, źle gospodarujemy pieniędzmi. Proszę tylko zauważyć, co się dzieje w sferze budżetowej między 15 a 30 grudnia. Nagle, nie wiadomo skąd, pojawiają się pieniądze i wydaje się je gdziekolwiek, jak tylko można. Przecież to jest niedopuszczalne! Organizując różnego rodzaju instytucje budżetowe, utworzono mnóstwo inspektoratów, oddziałów zamiejscowych i niezamiejscowych, w których nie wiadomo, co się robi. A przecież to nas kosztuje i na ten cel płacimy wysokie podatki!

Kolejna sprawa, którą chciałbym szybko omówić, to konieczność doprowadzenia do powszechnego płacenia podatku. Resort musi się tym zająć! To, co się obecnie dzieje w państwie, jest niedopuszczalne! Jedni płacą, drudzy nie płacą, nie wiadomo, kto to rozlicza i jak rozlicza. Przecież to są rzeczy czasami śmieszne! Firmy, spółki obracające miliardami, dysponujące pięknymi samochodami, nie płacą podatków, bo potrafią wykazać, że ich działalność przynosi kiepskie efekty. Wiele się mówi w państwie na temat tak zwanej szarej strefy. Może by tutaj poszukać pieniędzy, a obniżyć podatki nałożone na obywateli? Dyskusje trwają już kilka lat, ale nie widać żadnych tego efektów. Chciałbym usłyszeć od pana ministra kilka słów na ten temat.

Jestem również zwolennikiem zmniejszania wszelkiego rodzaju ulg, ponieważ jak będziemy

tak dalej pracować nad ustawami, to w końcu nie będziemy wiedzieli, komu te ulgi przydzielać. Coraz więcej wniosków, coraz więcej petycji, a im więcej ulg, tym więcej możliwości kombinacji i ucieczki od płacenia pieniędzy.

Wczoraj mówiono tu o wydawaniu pieniędzy, między innymi o zasiłkach dla bezrobotnych. Chciałbym do tego powrócić. To, co się dzieje w kwestii wypłacania zasiłków dla bezrobotnych, woła o pomstę do nieba! To jest po prostu niedopuszczalne! Biorą je ci, którzy nie powinni, którzy kombinują, unikają pracy, nie odpracowują danych im pieniędzy i to już trwa prawie rok, od początku naszych rządów.

Kolejna sprawa: nie wiem, czy ta ustawa podatkowa reguluje wysokość zarobków w naszym państwie. Dla mnie to jest po prostu niezrozumiałe, że dzisiaj, w tych trudnych czasach, kiedy ludzie walczą o przeżycie, jednostki czy przedstawiciele pewnych grup społecznych zarabiają po 200 czy 300 milionów złotych miesięcznie. Nie wiem, czy powinniśmy to akceptować. Ktoś może powiedzieć, że myślę kategoriami PRL, ale chyba to nie jest tak. Czy ta ustawa nie powinna zatem tak „ustawić” zarobków, żeby w tym przejściowym okresie, dopóki wszyscy nie będziemy bogaci, zarobki były po prostu jakoś ograniczane? To jest chyba nie do przyjęcia, gdy rolnik czy robotnik walczą o przetrwanie, o to, żeby mieć na chleb, a ktoś inny zarabia 200 milionów złotych. Rozumiałbym to jeszcze, gdyby przedstawiciele pewnych grup i zawodów zarabiali więcej, bo rzeczywiście więcej pracują. Ale nie zawsze tak jest. Znam takie przypadki, że ktoś mniej pracuje, a tylko dlatego, że pracuje w sektorze prywatnym, zarabia dziesiątki razy więcej, niż powinien.

Na zakończenie zasygnalizuję jeszcze jedną sprawę. Proszę państwa, dopóki nasz rząd nie przystąpi do generalnych reform w sferze budżetowej – mam tu na myśli na przykład służbę zdrowia czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych – naprawdę nie nadążymy uchylać podatków. Będziemy uchylać coraz wyższe, społeczeństwo będzie coraz bardziej niezadowolone, a my wciąż będziemy niewłaściwie wydawać te pieniądze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zdzisława Jarmużka, kolejnym mówcą będzie pan senator Janusz Okrzesik.

Senator Zdzisław Jarmużek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Popierając w całości wnioski Komisji Gospodarki Narodowej – zarówno jej większości, jak i mniejszości – chciałbym zaproponować Wyso-

(senator Z. Jarmużek)

kiej Izbie swój wniosek. Dotyczy on art. 5 ustawy o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania oraz niektórych innych ustaw. W tym artykule przedłuża się do 1998 r. okres niewnoszenia wpłat na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z tytułu niezatrudniania tych osób lub zatrudniania ich poniżej 60% ogółu zatrudnionych.

Otóż wydaje mi się, że ta ulga dla zakładów budżetowych nie jest niczym uzasadniona. Nie powoduje ona żadnych strat w budżecie państwa, natomiast staje się dość poważną przeszkodą w tworzeniu miejsc pracy dla niepełnosprawnych. Tymczasem w sferze budżetowej można znaleźć wiele takich miejsc, tym bardziej że dążymy do podnoszenia kwalifikacji tych osób, rozszerzamy w coraz większym stopniu zakres ich kształcenia, tak więc miejsca pracy, wymagające wyższych kwalifikacji, są bardzo potrzebne – czy to w administracji, czy w obsłudze, czy nawet na stanowiskach wymagających działalności merytorycznej, jak na przykład w dziedzinie rehabilitacji, w służbie zdrowia.

Nie chodzi więc tutaj o to, aby uzyskać pieniądze od zakładów budżetowych, które nie zatrudniają chorych, ale o stworzenie miejsc pracy dla tych osób. Obowiązek płacenia w przypadku niezatrudniania osób niepełnosprawnych stanowi swego rodzaju przymus dla zakładów, aby tworzyły odpowiednie miejsca pracy. Nie obciążą to zakładowych funduszy płac, ponieważ zakłady same będą decydować o tym, czy na miejsce pracy, opłacane dla pełnosprawnego, zatrudnią osobę niepełnosprawną i zapłacą jej te same lub nawet mniejsze pieniądze.

Dlatego uważam, że odsunięcie do 1998 r. wprowadzenia obowiązku wnoszenia przez zakłady budżetowe opłat na fundusz rehabilitacji osób niepełnosprawnych nie jest niczym uzasadnione. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Janusza Okrzesika, kolejnym mówcą będzie pan senator Zbigniew Kulak.

Senator Janusz Okrzesik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zacznę od tego, że w imieniu senatorów Unii Wolności wyrażę poparcie dla wniosku Komisji Gospodarki Narodowej, zmierzającego do przywrócenia ulgi, którą objęte zostały wydatki na kształcenie dzieci w szkołach niepublicznych. Poparcie tego wniosku przychodzi nam tym łatwiej, że od początku prezentowaliśmy taką po-

stawę w komisjach, w których pracach uczestniczyliśmy. Cieszymy się bardzo z tego, że udało nam się przekonać Komisję Gospodarki Narodowej do postawienia takiego właśnie wniosku. Myślę, że to będzie kolejny pozytywny element tworzący wizerunek Senatu. W tej sprawie nie zgłaszamy już żadnych swoich uwag, ograniczymy się do popierania wniosku Komisji Gospodarki Narodowej.

Pozostały jeszcze kwestie, które chcielibyśmy poprawić. Wraz z senatorem Madejem zgłaszamy poprawki zmierzające do tego, aby wprowadzić ulgi również z tytułu wydatków poniesionych przez podatnika na świadczenia zdrowotne, o których mowa w odrębnych przepisach, wykonane przez niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej oraz lekarzy prowadzących praktykę indywidualną. Zmiana ta, jak sądzę, też jest jasna, była już wielokrotnie omawiana. Nie chciałbym się na ten temat rozpowiadać. Myślę, że zmierza ona bezpośrednio nie tylko do tego, żeby rozwinąć niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej, co jest zgodne, jak sądzę, z interesem społeczeństwa, ale również do tego, by odciążyć państwową służbę zdrowia, co już niewątpliwie leży w interesie społeczeństwa. Jednocześnie pewne mechanizmy wbudowane w naszą poprawkę, których nie mam czasu w tej chwili dokładnie przedstawić, a które będą państwu przedstawione na piśmie, spowodują, że na pewno znacznie zawęzi się szara strefa, jeśli chodzi o świadczenie odpłatnych usług medycznych. Stanie się tak dlatego, że jeżeli ktoś będzie chciał skorzystać z ulgi podatkowej, to będzie domagał się wystawienia rachunku, a wystawca rachunku będzie musiał odprowadzić należny podatek do skarbu państwa. Myślę, że to jest również istotny element, który powinien być tu wzięty pod uwagę.

Następna nasza poprawka dotyczyć będzie przywrócenia zwolnienia od podatku dla związków gmin. Taka regulacja zawarta była w ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych, w art. 6 pkt 1 ppkt 6, gdzie zwalnia się z podatku gminy i związki gmin w zakresie dochodów własnych. Takie było sformułowanie do tej pory. Niestety, pojawiła się propozycja, aby wykreślić związki gmin. Sprzeciwiamy się temu, taka była też zresztą decyzja Sejmu. Uważamy, że związki gmin również powinny być zwolnione z podatku od dochodów własnych, tak jak to było do tej pory. Nie proponujemy tu żadnego rozszerzania, a tylko utrzymanie zasady, która obowiązywała. Myślę, że argumentację w tej sprawie przedstawi obszerniej senator Madej w dalszej części dyskusji.

I kolejna poprawka – podobna już się tu zresztą pojawiła. Zgłaszamy poprawkę, która zawiera propozycję skreślenia art. 5 ustawy nowelizującej ustawę o zatrudnieniu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Jest to napra-

(senator J. Okrzesik)

wdę wstydliva sprawa, żeby państwo w ten sposób odpychało od siebie, odraczało obowiązek zatrudniania niepełnosprawnych w sferze budżetowej. Wszyscy od dawna już wiedzieli, że takie regulacje będą obowiązywały od roku 1995 i w tej chwili odsuwanie tego na następne 3 lata jest po prostu – myślę, że nie trzeba szukać innych słów – właśnie wstydlive.

Jeśli mam jeszcze chwilę czasu, chciałem powiedzieć, że nie przedstawię tu żadnej specjalnie nowej argumentacji. Trzeba wziąć pod uwagę to, iż zmiany tego typu, jakie chce wprowadzić w tej chwili Sejm, postawią wiele szkół społecznych w bardzo trudnej sytuacji. W trudnej sytuacji znajdują się, może szczególnie, te szkoły społeczne, w których uczą się dzieci specjalnej troski, ale inne także. Można liczyć się z tym, że część rodziców będzie zmuszona odebrać swoje dzieci z tych szkół, w związku z czym opłacalność ich istnienia ulegnie zmniejszeniu, być może niektóre z nich będą likwidowane. Jeśli w ten sposób policzymy, to dojdziemy do wniosku, że likwidacja nawet niektórych z tych szkół niepublicznych może spowodować zwiększone wydatki z budżetu państwa. Myślę, że musimy uwzględnić te następstwa we wszystkich rachunkach. Jeśli szkoły niepubliczne będą likwidowane, będzie to oznaczało zwiększone wydatki z budżetu państwa w porównaniu z tymi, które budżet państwa w tej chwili ponosi. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Panie i Panowie Senatorowie, jako ostatni przed przerwą głos zabierze pan senator Zbigniew Kulak.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Kulak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przyznaję, że decyzja Sejmu o nieprzyznawaniu ulg podatkowych dla rodziców kształcących swoje dzieci w szkołach niepublicznych była zgodna z moimi poglądami. Uważałem i częściowo nadal podzielam ten pogląd, że popieranie przez lewicową koalicję elitarnego kształcenia dzieci i młodzieży jest niezgodne z deklarowanymi hasłami o równości szans, wyszukiwaniu talentów niezależnie od sytuacji materialnej rodziców itd.

Przekonujący wydaje się też fakt, że szkoły społeczne i prywatne „drenują” najlepsze kadry pedagogiczne ze szkół państwowych. Najlepsi nauczyciele, którzy zdobywali swoje kwalifikacje formalne i często wieloletnie doświadczenie praktyczne w szkołach państwowych, będą przekazywać tę wiedzę wyłącznie dzieciom z rodzin

zasobnych, sytuowanych dobrze lub przynajmniej ponad przeciętną. Argumenty te można mnożyć, można też wysuwać liczne argumenty przeciwne, których wiele znaleźliśmy w naszych skrytkach w ostatnich dniach, jako formy protestu przeciwko decyzji Sejmu.

Jeden z listów zainteresował mnie szczególnie, był to list-apel z I Społecznej Szkoły Specjalnej w Warszawie. Wspomniałem już kiedyś na tej sali, że problemami dzieci i młodzieży wymagających kształcenia specjalnego interesuję się od wielu lat, jestem między innymi członkiem Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym. Dlatego moją reakcją na wspomniany list była nie zapowiedziana wizyta w tej szkole dzisiaj rano. Jest to społeczna szkoła specjalna, gdzie uczą się i rehabilitują dzieci, które ze względu na stopień i charakter zaburzeń w zdecydowanej większości nie znalazłyby miejsca w państwowym szkolnictwie specjalnym, byłyby skazane na pozostawanie w domu i pozbawione szansy rozwoju. Spotkałem się z kierownictwem i grupą rodziców, którzy przekonali mnie, że zwykła ludzka przyzwoitość wymaga świadczenia daleko idącej pomocy tym rodzinom dzieci niepełnosprawnych, które podjęły trud zorganizowania dla nich nauki, nie zdając się na pomoc opieki społecznej.

Dzieląc się z państwem moimi wątpliwościami co do zwalniania, lub nie, z opodatkowania wydatków na edukację dzieci i młodzieży, po dzisiejszej wizycie informuję, że zdanie zmieniłem i będę popierał przywrócenie dotychczasowych preferencji podatkowych dla tych rodziców. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Okrzesika o podanie komunikatów.

Senator Sekretarz Janusz Okrzesik:

Uprzejmie informuję, że marszałek Senatu zwołał posiedzenie Konwentu Seniorów dziś, bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu.

Komisja Obrony Narodowej zbierze się na posiedzeniu w sali nr 267 również bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy. Porządek obrad: rozpatrzenie projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 30 czerwca o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz sprawy bieżące.

O godzinie 15.00 w sali nr 102 odbędzie się zebranie senatorów Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego

(senator J. Okrzesik)

w sprawie punktu trzeciego porządku dziennego odbędzie się w sali nr 217 po ogłoszeniu przerwy, o godzinie 13.30. Natomiast posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie punktu piątego i szóstego odbędzie się w sali nr 217 o godzinie 14.00.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Panie i Panowie Senatorowie! Ogłaszam przerwę do godziny 15.30. Proszę członków poszczególnych komisji o podjęcie prac. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 19
do godziny 15 minut 32)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Wznawiam debatę.

Proszę o zabranie głosu panią senator Wandę Kustrzebę. Bardzo proszę, Pani Senator. Następnym mówcą będzie pan senator Marcin Tyrna.

Senator Wanda Kustrzeba:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Zdaję sobie sprawę, że mój głos będzie głosem wołającego na puszczy, a raczej, jeśli patrzeć na tę salę, na pustyni. Mimo to, chciałam jednak wyrazić swój odmienny pogląd i zaapelować do Wysokiej Izby o odrzucenie poprawki, która przywraca w omawianej ustawie ulgę podatkową za czesne płacone przez osoby, których dzieci uczęszczają do szkół niepublicznych.

Na wstępie chcę wyraźnie podkreślić, że jestem za rozwojem szkolnictwa niepublicznego, szkolnictwa społecznego i prywatnego jako alternatywy dla szkół państwowych. Sądzę, że odrzucenie poprawki nie spowoduje ograniczenia wolności wyboru szkoły i modelu kształcenia. Szkoły te są i będą się rozwijały, niezależnie od tego, czy ulga zostanie przez nas przywrócona, czy też nie. Skutki finansowe zniesienia tej ulgi są nieznaczące. Szacunkowo jest to około 300 miliardów złotych i nie o tym aspekcie tejże ulgi chciałabym mówić. Jako senator zasiadający po lewej stronie pragnę odwołać się do pojęcia, które być może przestało być już modne, ale jest ciągle ważną kategorią w mojej aksjologii, a mianowicie do sprawiedliwości społecznej.

Wszyscy rodzice, nie tylko ci, którzy posyłają dzieci do szkół prywatnych lub społecznych, ponoszą koszty kształcenia swoich pociech, co – mimo konstytucyjnego zapisu o bezpłatnym nauczaniu – zawsze należało do obowiązków rodziców. Wprowadzenie ulg tylko dla niektórych wy-

daje się naruszać właśnie tę zasadę, o której ważności w mojej aksjologii wspominałam.

Nie chcę poruszać się tylko w sferze pojęć abstrakcyjnych. Odwołam się więc do liczb, które dzisiaj bardziej przemawiają do wielu ludzi niż wniosłe pojęcia wartości. Według ostatnich badań CBOS z października 1994 r., przeciętna rodzina mająca dzieci w wieku szkolnym ponosi koszty związane z nauką dzieci w wysokości około 2 milionów złotych, a jeśli chodzi o moment rozpoczęcia nauki są to koszty w wysokości 3 milionów i paruset tysięcy złotych. Dlaczego więc jedni rodzice mają odliczać to od podstawy podatku, a inni nie? Proponuję, aby kwoty, które budżet zaoszczędzi przez zniesienie tych ulg, przeznaczyć na szkoły niepaństwowe, ale rozłożyć je równomiernie na każdego ucznia, a nie tylko wzbogacać kasę poszczególnych obywateli.

Wiem, że szkoły niepaństwowe są niezbędne, szczególnie te o specyficznym profilu, dla dzieci specjalnej troski, dla dzieci wybitnie uzdolnionych i jestem za tym, żeby dopłatę z MEN podnieść nawet do 75%, nawet do 100% przypadających na jednego ucznia w tych właśnie szkołach. To wydaje mi się bardziej sprawiedliwe niż prawo do odliczania od podstawy podatku niewielkiej w sumie kwoty, ale tylko przez niektórych obywateli polskich. Jest około 100 000 uczniów w szkołach niepublicznych. Oszczędności te wyniosłyby zatem, powiedzmy, 300 miliardów złotych. Jest to więc przeciętnie około 3 milionów złotych na jednego ucznia szkoły niepublicznej, a nie wszystkie szkoły prywatne czy społeczne wymagają dotowania z budżetu państwa.

Jeszcze druga sprawa, do której chciałabym się ustosunkować – poprawka senatora Szczyńskiego. Zdecydowanie ją popieram i proponuję, aby uzyskane wskutek jej wprowadzenia oszczędności, w wysokości około 3,5 biliona złotych, przeznaczyć na sferę budżetową.

Proszę państwa, ta ulga jest znowu naruszeniem zasady sprawiedliwości społecznej. Dotujemy z budżetu państwa ludzi bogatych. Mnie nigdy – przepraszam, że się odwołuję do własnego przykładu – nie było i nie będzie stać na remont za 112 milionów złotych. Sama nauczyłam się malować, tapetować, przyklejać kafelki i nie mogę sobie wystawić rachunku, który mogłabym później ewentualnie dołączyć do zeznania podatkowego i skorzystać z tego rodzaju ulg. To dwie sprawy, które chciałam poruszyć. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Marcina Tyrnę, następnym mówcą będzie pan senator Stanisław Kochanowski.

Senator Marcin Tyrna:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W sprawie przedmiotowej ustawy chciałem się całkowicie nie zgodzić z poprzednią wypowiedzią. Moja aksjologia, moje myślenie jako związkowca, jest całkiem inne – chodzi mi o tworzenie nowej rzeczywistości, o rozwój, nie zaś zasklepianie się w starym sposobie myślenia, w starym dążeniu i w starych sloganach. W moim krótkim pięciominutowym wystąpieniu postaram się w jakiś sposób unaocznic sprawę szkół niepublicznych. Również pikietą pod parlamentem, która w tej chwili jeszcze trwa, daje asumpt do tego, aby spojrzeć na tę sprawę otwartymi oczyma, nie zaś tworzyć mirażę.

Ostatnie lata w naszym państwie to okres dynamicznych zmian w różnych sferach życia, między innymi w tak zwanej budżetówce. Od roku 1990 zaczęły powstawać szkoły niepubliczne, zakładane przez osoby prawne i fizyczne i, co chciałbym podkreślić, przy ogromnym wkładzie pracy i zaangażowaniu rodziców, którzy zdecydowali się wziąć odpowiedzialność za kształcenie dzieci w swoje ręce i odciążyć budżet państwa.

Do dnia dzisiejszego powstało około 1000 szkół niepublicznych, które odciążają i budżet państwa, i naszą polską oświatę. Wprawdzie w myśl zarządzenia ministra edukacji narodowej z 1992 r. placówki, które posiadają uprawnienia szkół publicznych, powinny otrzymywać dotacje z budżetu w wysokości 50% bieżących kosztów utrzymania ucznia w szkole publicznej, ale w praktyce owe teoretyczne 50% ogranicza się do dotacji w wysokości do 25% kosztów realnych. Ciężar utrzymania tych szkół spada więc na barki rodziców, którzy, wbrew obiegowym opiniom, wcale nie są bogaci.

Z przeprowadzonego rozeznania wynika, że najliczniejszą grupę stanowią uczniowie, których rodzice pracują w budżetówce. Nie brakuje także pól sierot, dzieci emerytów i rencistów, na których czesne składa się niejednokrotnie cała rodzina, czasem znajduje się sponsora. Dzieci bogatych rodziców jest najwyżej 20%.

Sejm w swojej decyzji z dnia 20 października 1994 r. cofnął ulgę podatkową dla rodziców uczniów szkół niepublicznych twierdząc, że budżet zaoszczędzi około 236 miliardów złotych. Jest to jednak oszczędność pozorna, bo dotacja z budżetu państwa plus odpis podatkowy dla rodziców dają kwotę znacznie niższą niż wpłaty do budżetu państwa od szkół niepublicznych – składka ZUS plus podatki od osób tam zatrudnionych. Jest to kwota około 40 miliardów złotych. Żeby mówić o konstytucyjnym prawie rodziców do swobodnego wyboru szkoły, żeby mówić o demokratycznym państwie, wszyscy powinni być traktowani przez władze jednakowo. Dlatego popieram wnioszek o uchylenie decyzji Sejmu w sprawie

ulg podatkowych dla rodziców dzieci uczących się w szkołach niepublicznych.

Popierając inicjatywę pana senatora Jarmużka w sprawie osób niepełnosprawnych, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. W tej izbie słyszeliśmy już wiele deklaracji pod adresem tej grupy. Pragnę zwrócić uwagę na intencje ustawy, dotyczące Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Fundusz ten nie jest stworzony po to, aby wyciągać dodatkowe pieniądze podatników na rzecz osób niepełnosprawnych, ale po to, aby wymuszać na pracodawcach ich zatrudnianie. I to właśnie chciałbym podkreślić. Wydaje mi się, że zasada ta jest w tym przypadku źle rozumiana. Chciałbym, abyśmy ją dobrze rozumieli i dlatego popieram w całości tę inicjatywę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję serdecznie.

(*Senator Jerzy Adamski:* Panie Marszałku, jeśli można, *ad vocem.*)

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Adamski:

Panie Marszałku, wystąpienie pana senatora Tyrny uważam za logiczne. Każdy ma prawo przedstawić swoje zdanie, ale nikt nie jest upoważniony do oceny przedmówcy. Pan senator miał prawo przedstawić swoje zdanie, ale stwierdzenie, że jest to stary system, ubliża nam wszystkim.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana senatora Stanisława Kochanowskiego. Przygotuje się pan senator Krzysztof Borkowski.

Senator Stanisław Kochanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nie dalej jak wczoraj dyskutowaliśmy na temat *Strategii dla Polski*. Z tego miejsca często mówiono, że wprowadzenie wielu ulg w systemie podatkowym nie da gwarancji przeprowadzenia chociażby oczekiwanych od wielu lat rewaloryzacji wypłat w sferze budżetowej.

W zasadzie nie miałem zamiaru wprowadzać w ustawie zmian, które spowodują zmniejszenie wpływów do budżetu. Jednak biorąc pod uwagę czas, od 1991 r., i pewne uwagi dotyczące kwestii naliczania podatku od ekwiwalentu za uczestnictwo członków Ochotniczych Straży Pożarnych w likwidowaniu zagrożeń, wynikających z klęsk żywiołowych, chciałbym zaproponować poprawkę. Uzasadniam to tym, iż nie

(senator S. Kochanowski)

spowoduje ona większych finansowych zmian w dochodach państwa.

Ustawa o ochronie przeciwpożarowej w art. 28 ust. 1 i 2 nakłada na organy gmin obowiązek wypłacania wszystkim strażakom, którzy uczestniczą w akcjach przeciwpożarowych, przeciwpowodziowych czy też w katastrofach drogowych, ekwiwalentu w wysokości 1/175 przeciętnego wynagrodzenia za godzinę. Kwota ta wynosi dzisiaj 41 300 złotych. Generalnie rzecz biorąc, akcje takie trwają 3-4 godziny. Od kwoty tej ma być potrącany podatek w wysokości 21%, ponieważ omawiana dzisiaj ustawa traktuje ten ekwiwalent jako typowy przychód.

Moim zdaniem, jest to niewłaściwe. Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że organizacje Ochotniczych Straży Pożarnych są coraz mniej liczne, młodzież działa w nich z coraz mniejszą chęcią. Ci, którzy starają się zapobiegać wszelkim klęskom, bronią mienia swoich sąsiadów, mienia komunalnego, mienia państwowego, uzyskują jedynie ów ekwiwalent. W większości są to rzemieślnicy, rolnicy.

Myślę, że potrącanie podatku w tym przypadku jest niewłaściwym rozwiązaniem. W związku z tym bardzo proszę o uzupełnienie zmiany nr 11, wprowadzonej przez art. 1. Po pkt 43 proponuję dodać pkt 44 w brzmieniu: „Przychody uzyskane z tytułu uczestnictwa w szkoleniach i akcjach związanych z likwidowaniem skutków klęsk żywiołowych...”. Proponuję, aby zwolnić ten ekwiwalent z opodatkowania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze. Proszę złożyć wniosek na piśmie.

O zabranie głosu proszę pana senatora Krzysztofa Borkowskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Leszek Lackorzyński.

Senator Krzysztof Borkowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania jest – tak jak wszystkie ustawy podatkowe – bardzo kontrowersyjna. Wywołała wiele emocji, odzwierciedleniem czego była ogromna liczba listów i telegramów. Pomimo wielu protestów ze środowisk związanych ze szkołami niepublicznymi, uważam że nie należy wprowadzać stosownej poprawki. W szkołach niepublicznych prawie w 100% pobierają naukę dzieci podatników, których dochody osiągnęły próg podatkowy 33% lub 45%. Czy jest sens wspomagać tę grupę społeczną, tak małą kwotą odliczeń od dochodów? Sądzę, że nie.

Nie można wspierać tych, którzy i tak mają dostatecznie wysokie dochody, ponieważ 80%

społeczeństwa, a może nawet i więcej, ma dochody osiągające próg podatkowy 21%. Jeśli chcemy wesprzeć szkoły niepubliczne, to uważam że lepiej przeznaczyć w ustawie budżetowej kwotę około 350 miliardów złotych na dotację dla szkół niepublicznych. A trzeba wspomnieć, że i tak 50% kosztów związanych z funkcjonowaniem szkół niepublicznych pokrywa skarb państwa. Gdy przekazemy te środki w formie dotacji, a nie odpisów podatkowych, to dostęp do szkoły niepublicznej będzie miało także dziecko rodziców, którzy mają tak zwane średnie dochody, osiągające próg 21%. Biorąc pod uwagę te argumenty, jestem przeciwny wnioskowi Komisji Gospodarki Narodowej. Uważam natomiast, że zasadna jest, wprowadzona art. 1, zmiana 16, oznaczona literą „d”. Mówi ona, że podatnik będzie mógł odliczyć wydatki poniesione na dojazdy dzieci do szkół publicznymi środkami transportu. Przepis ten ma szczególne znaczenie dla rodzin wielodzietnych i najuboższych.

Następną, bardzo drażliwą sprawą, są tak zwane ulgi mieszkaniowe i budowlane. Są zwolennicy obecnie obowiązującego zapisu, który dopuszczał możliwość odliczenia od dochodu kwoty 13,6 miliona złotych. Jest też zapis uchwalony przez Sejm, który przewiduje możliwość odpisu od podatku dochodowego w ciągu trzech lat kwoty 112 milionów złotych. Być może przepis ten będzie sprzyjał ograniczeniu szarej strefy, będzie eliminował firmy, które nie wydają rachunków VAT lub robią to nieprawidłowo. Być może poprawi estetykę budynków i mieszkań, nakręci koniunkturę produkcji materiałów budowlanych i ograniczy bezrobocie. Argumenty te wprawdzie przemawiają za utrzymaniem zapisu, ale uważam, że nie tędy droga.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Nie można uzdrawiać budownictwa mieszkaniowego, ograniczać bezrobocia czy napędzić koniunktury gospodarczej przez stosowanie ulg w postaci odpisów od podatku dochodowego. Moim zdaniem, tylko tani kredyt może być motorem napędowym budownictwa mieszkaniowego. Na tych ulgach mogą skorzystać tylko ci, których stać na coroczny zakup trójkątnych wanień i wymianę kafelków. Dlatego też pytam panią minister budownictwa, czy został wybrany właściwy tok rozumowania? Jakie wymierne korzyści przyniesie to dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego?

Jestem za zniesieniem możliwości odpisu kwoty 112 milionów złotych, a także za wykreśleniem tegoż zapisu z ustawy już istniejącej, chociaż zdaję sobie sprawę, że nie jest to możliwe i nie może być rozpatrywane przez Wysoką Izbę.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zdecydowanie jestem przeciwny wnioskowi pana senatora Okrzesika odnośnie do odliczeń w podatku dochodowym za leczenie w prywatnych gabinetach

(senator K. Borkowski)

lekarskich. Znow pojawia się problem, jak w przypadku szkół niepublicznych, kto skorzysta z prywatnych usług lekarskich. Na pewno nie 80% społeczeństwa, które ma najniższe dochody, lecz grupa o najwyższych dochodach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Leszka Lackorzyńskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Eugeniusz Patyk.

Senator Leszek Lackorzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Conditio sine qua non – konieczny warunek demokracji, pluralizm polityczny, gospodarczy, kulturalny, informacyjny, naukowy, oświatowy. To demokracja wymaga, aby pluralizm w różnych dziedzinach naszego życia był zachowany. Musimy zatem zawsze przeciwstawiać się powstawaniu monopolu oraz konsekwentnie dążyć do likwidacji monopolistów jeszcze istniejących. Takim monopolistą, odziedziczonym po poprzednim okresie, jest szkolnictwo publiczne. Pierwsze przypadki ograniczenia jego wszechwładnej pozycji zaistniały w chwili powstania szkół niepublicznych.

Szkolnictwo niepubliczne jest jeszcze w fazie kielkowania i dlatego wymaga od wszystkich sił demokratycznych konsekwentnego wspierania. Bardzo łatwo jest je zdeptać. Nie stanowi ono zagrożenia dla potężnego jeszcze monopolisty, ale istnienie tego typu szkół jest niezbędne. Nieunikniona rywalizacja pomiędzy szkołami różnego typu leży bowiem w interesie demokracji, w interesie poziomu naszego szkolnictwa, uczącej się młodzieży i tak nisko opłacanych nauczycieli. Jeśli przez nierozważne decyzje dopuścimy do upadku słabego szkolnictwa niepublicznego, to możemy być pewni, że również szkolnictwo publiczne nigdy nie podniesie się z zapaści i to nie tylko ekonomicznej.

Dlatego utrzymanie tak drobnych przecież preferencji dla nielicznych rodziców, którzy podjęli się pionierskiego ryzyka i zdecydowali się kosztem osobistych wyrzeczeń posyłać swoje dzieci do szkół niepublicznych, jest bezwzględnie słuszne i potrzebne. Uchylenie przez Sejm ulgi podatkowej było błędne i powinniśmy ten błąd naprawić. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Głos zabierze teraz pan senator Eugeniusz Patyk. Następnym mówcą będzie pan senator Zbigniew Romaszewski.

Senator Eugeniusz Patyk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Na początek uwaga odnośnie do kryteriów opodatkowania ludności. Uważam, że trzy stopnie, które są, to za mało. W tym roku, oczywiście ze względu na budżet, musimy z tego zrezygnować, ale w przyszłości progów podatkowych powinno być więcej, a ci, którzy zarabiają najmniej, w granicach minimum socjalnego, w ogóle powinni być zwolnieni z podatku.

Chciałbym się ustosunkować do dwóch spraw. Jedna sprawa dotyczy opłat w szkołach prywatnych, a druga budownictwa mieszkaniowego i ulg na remonty mieszkań.

Najpierw sprawa szkół. Przykro mi, że nie mogę zgodzić się z szanowną koleżanką Wandą Kustrzebą i z argumentacją, jaką pani senator tu przedstawiła. Jest wiele mitów na temat tych szkół. Proszę mi wierzyć, że to nieprawda, że do tych szkół uczęszczają dzieci najbogatsze. Znam bardzo dokładnie ten typ szkół. Zdarza się, że przez snobizm, nie patrząc nawet, jaka to szkoła i czy jest lepsza – one nie są wcale lepsze od szkół państwowych – idą do niej najbogatsi. Ale wiem, że duża część, większość nawet, są to dzieci ludzi średnio zarabiających. Powody posyłania przez nich dzieci do szkół niepublicznych są różne. Przeważnie są to specjalnie wyszukane typy szkół, o określonych specjalnościach i to jest jeden powód. Są to szkoły, w których w większym stopniu uczy się języków zachodnich. Znam nauczycieli, ludzi średnio zamożnych, którzy kierując się tymi celami, posyłają do takich szkół swoje dzieci. Tak więc argument mówiący o zamożności odpada.

Wydaje mi się, że jako izba wyższa nie powinniśmy dawać podstaw do likwidacji tych szkół, choć stanowią one tylko margines. Powinniśmy popierać wszelkie formy nowoczesności, stosowanie nowych rozwiązań w systemie oświaty. Jest niewiele niepublicznych szkół, jak pani senator powiedziała, zaledwie 100 000 uczniów w skali kraju. Dawanie ulg jest wychodzeniem naprzeciw tym szkołom. Proszę mi wierzyć, że jeśli tych ulg nie będzie, to wiele szkół upadnie.

Oto następny powód, aby te szkoły popierać: każde dziecko, które jest posyłane do szkoły prywatnej, odciaża budżet. Państwo daje tylko połowę środków. Powinny być różne typy szkół, róbmy więc wszystko, żeby i takie były.

Następna sprawa. Na pewno pani minister nie zgodzi się ze mną. Jestem za utrzymaniem obecnej kwoty, jeśli chodzi o ulgi na remonty mieszkań, powiększonej o inflację. Będzie to około 17 milionów złotych rocznie. Argumenty, że większe ulgi będą motorem napędowym budownictwa i będą dawały nowe zatrudnienie, wydają mi się przesadzone. Ulgi te nie tylko nie będą motorem, ale nawet nie będą motorkiem. Wydaje mi się, że problem budownictwa należałoby rozwią-

(senator E. Patyk)

zywać, opracowując globalne zasady polityki mieszkaniowej, których niestety nie mamy. Tego właśnie od ministra oczekujemy.

Półśrodkami i malutkimi kroczkami problemów się nie rozwiąże. Nie muszę natomiast chyba nikogo przekonywać, że na ulgi więcej niż stumilionowe stać będzie tylko tych, którzy zarabiają co najmniej dziesięć razy tyle. Jak może ktoś wydać na remont mieszkania 100 milionów złotych, kiedy zarabia 60 milionów złotych w ciągu roku? Wiadomo, więc, że ulgi dotyczyć będą tylko niewielkiej grupy ludzi bardzo bogatych. W jaki sposób człowiek biedny będzie oszczędzał i stosował energooszczędne okna plastikowe, skoro wiadomo, że metr okna kosztuje kilka milionów złotych? W jaki sposób będzie go stać na taki remont? On sobie kupi puszkę farby, poprosi sąsiada i jego remont będzie polegał na tym, że razem wymalują mieszkanie. I to będzie jego koszt. Reszta natomiast będzie służyła ludziom najbogatszym, którzy nawet nie zwrócą uwagi na te ulgi. Jestem więc za tym, żeby w tej kwestii przywrócić stan z bieżącego roku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi. (*Oklaski*).

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego, następnym mówcą będzie pani senator Alicja Grześkowiak.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W związku ze skróceniem czasu wypowiedzi chciałbym się skoncentrować właściwie na jednej rzeczy. Jest szereg spraw kontrowersyjnych i tyle już na ten temat było mówione, że mój głos wiele by nie wniósł.

Chciałbym zatem zwrócić tylko państwa uwagę na zmianę 16 w przedłożonej przez Sejm ustawie, dotyczącej odpisów podatkowych, przewidzianych w związku z darowiznami. Dotyczy ona art. 26 ust. 1 pkt 1 ustawy podatkowej. Przypomnę, że ustawa ta przewidywała dotąd odpis podatkowy w wypadku darowizny na cele naukowe, naukowo-techniczne, kulturalne itd., do wysokości 10% dochodu. W tej chwili z satysfakcją można powitać zwiększenie odpisu do 15%, ale tylko na niektóre cele.

Wysoki Senacie, może takie rozwiązanie jest słuszne, trzeba jednak powiedzieć, że w tym momencie wkraczamy na niezwykle niebezpieczną drogę dyskusji dotyczącej spraw budzących wiele kontrowersji, mianowicie tego, co jest ważne i co należałoby objąć ulgą i odpisem aż do 15%, a co do 10%.

Muszę powiedzieć, że dla czytelnika ustawy jest rzeczą dość szokującą, jeżeli darowizny na

cele kultury fizycznej i sportu są objęte odpisem do wysokości 15%, natomiast na cele związane z kultem religijnym i działalnością charytatywno-opiekuńczą tylko do 10%. Rozumiem, że w sprawie kultu religijnego część senatorów może mieć swoje własne poglądy. Dziwić jednak musi to, że wielokrotnie podnoszona kwestia poszerzającej się sfery ubóstwa w kraju i konieczności rozwoju działalności charytatywno-opiekuńczej nie spotkała się ze zrozumieniem ze strony posłów oraz rządu. Działalność ta pozostała w sferze 10% odpisu.

Wysoki Senacie, dyskusję tę można by prowadzić właściwie w nieskończoność, bo każdy ma swoje preferencje i swoje poglądy w tej kwestii. Moim zdaniem, sprawa ta powinna być rozwiązana w taki sposób, żeby pozostawić zakres przedmiotowy odpisów podatkowych taki, jaki był w art. 26 ust. 1 pkt 1 – a więc wszystkie cele, które są wymienione w zmianie 16 oznaczonej literą „a” i „b” – i krakowskim targiem przyjąć odpis w wysokości 13%.

Taki wniosek przedkładam Wysokiemu Senatowi.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Proszę panią senator Alicję Grześkowiak o zabranie głosu, następnym mówcą będzie pan senator Bogusław Maśior.

Chciałem paniom i panom senatorom przypomnieć, że pani Alicja Grześkowiak zapisała się do debaty dwukrotnie, czyli ma na wystąpienie 10 minut. (*Poruszenie na sali*).

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Alicja Grześkowiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Wiele jest testów na to, czym jest w swojej istocie państwo dla obywatela i kim jest w państwie obywatel. Takim wyrazistym testem traktowania człowieka przez państwo jest państwowa polityka finansowa. Jej ważnym wskaźnikiem są ustawy o podatkach, o obowiązkowych świadczeniach obywateli, stanowiących istotną część dochodów państwa.

Rozważanie ustawy podatkowej jest znakomitą przykładem stosunku państwa – potrzebującego dużo pieniędzy – do obywatela. Po pierwsze widać wtedy, że państwo chciałoby zabrać człowiekowi jak najwięcej jego pieniędzy. Poszukiwania ich źródeł doprowadziły do przyjęcia w rozważanej ustawie rozwiązania zmierzającego ku temu, by w formie podatku zabierać obywatelowi dużo, prawie najwięcej w porównaniu z innymi państwami; by zabierać tyle, że powstaje pytanie, czy warto dużo pracować, by dużo było zabrane i czy nie lepiej pracować mniej, bo wtedy podatki będą niższe i może w efekcie zarobi

(senator A. Grześkowiak)

się więcej przy mniejszym wysiłku. Stymulacja do pracy jest raczej negatywna – mówię oczywiście tylko o uczciwej pracy i o uczciwych zarobkach.

Państwo chcące zachęcić ludzi lub instytucje do działań altruistycznych stymuluje takie zachowania między innymi systemem szeroko rozumianych ulg podatkowych. Mają one różną skalę po to, by ta zachęta była wyraźna, odbijają też preferencje celów – z tego punktu widzenia ustawy budzą wątpliwości. W tym kontekście też trzeba widzieć złe rozwiązania dotyczące niepełnosprawnych. Ta egoistyczna zmiana prawa winna być co rychlej wyeliminowana.

Darowizny obywateli na określone cele wspomagają państwo lub inne wspólnoty w realizacji ich zadań, które gdyby nie były finansowane przez obywateli, obciążałyby państwo. Ustawa różnicuje ulgi na 15% i 10%. Rodzi się więc pytanie: czym kierowało się państwo, wprowadzając te różnice? Racjonalnych powodów trudno się dopatrzeć, można jednak widzieć w nich odbicie wartościowania potrzeb obywateli. Jaki może być bowiem powód tego, że darowizny obywateli na cele kultu religijnego i na cele charytatywno-opiekuńcze odpisuje się do wysokości 10%, zaś na przykład na sport, wychowanie fizyczne czy pomoc społeczną do 15%? Państwo widocznie uznało, że zaspokajanie potrzeb sportowych jest ważniejsze od potrzeb religijnych, a pomoc społeczna ważniejsza od działalności charytatywnej, choć przecież i ona jest formą pomocy społecznej.

Trudno zrozumieć dlaczego, skoro wszystkie wymienione potrzeby są w swoim zakresie dla człowieka ważne. Rodzi się więc pytanie, czy nie chodzi czasem o instytucje, na rzecz których czynione są darowizny. Są to głównie kościoły, związki wyznaniowe, bo to one zastępują lub w istotny sposób wspomagają państwo, gdy chodzi o pomoc ubogim i chorym. Wydaje się, że ta zachęta dla darowizn na takie cele winna być zdecydowanie większa i wyraźna. W państwie dobrze wypełniającym swoje funkcje pomoc charytatywna byłaby niepotrzebna, bo zapewniałaby ją właściwa polityka społeczna. W Polsce tak jednak nie jest.

Wreszcie problem trzeci. Sejm nie przyjął jako podstawy obniżenia kwoty wymiaru podatku kosztów ponoszonych przez rodziców w związku z tym, że ich dzieci pobierają naukę w szkołach prywatnych. Mam nadzieję, że Wysoki Senat przywróci dawny przepis. Sejmowa decyzja jest już kolejnym prezentem dla rodzin w Roku Rodziny.

Zatem przypomnę w Roku Rodziny, że to rodzice pełnią funkcje wychowawcze wobec własnych dzieci, że jest to funkcja pierwotna wobec tej, którą w dziedzinie edukacji pełni państwo. Jego rola jest tylko pomocnicza, raczej organizatorsko-administracyjna. Państwo działa w edukacji

dzieci w pewnym sensie na zlecenie rodziców, którzy płacąc podatki, mają na uwadze także i to, że zlecenie w dziedzinie edukacji ich własnych dzieci będzie realizowane zgodnie z ich wolą.

Rodzice mają prawo – potwierdzone międzynarodowymi aktami praw człowieka, które Polska ratyfikowała – do wyboru kierunku kształcenia dzieci tak, by odbywało się to zgodnie z ich przekonaniami religijnymi i moralnymi. Obejmuje ono także prawo do wyboru szkoły. Rodzice mają prawo do swobodnego wyboru szkół lub innych środków niezbędnych do kształcenia dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Władze publiczne winny sprawić, aby rozdział dotacji publicznych rzeczywiście umożliwił rodzicom korzystanie z tego prawa, bez nakładania na nich niesprawiedliwych ciężarów. Rodzice nie powinni być w sposób bezpośredni albo pośredni zmuszani do dodatkowych wydatków, co stanowiłoby niesprawiedliwą przeszkodę lub ograniczenie możliwości korzystania z tego uprawnienia.

Rodzice mogą więc dla dzieci wybrać szkoły publiczne albo niepubliczne. To, że wybierają szkołę prywatną, nie może być tytułem do nałożenia na nich dodatkowych kosztów. Wszak rodzice płacą podatki, których część, jakże mała zresztą, idzie na edukację, w tym na szkoły. Gdy posyłają dzieci do szkół prywatnych, płacąc podatki, poniekąd finansują innych, bo sami nie korzystają z utrzymywanych w całości przez państwo szkół publicznych. Płacą więc jakby podwójnie, bo ponoszą także dużą część kosztów kształcenia swoich dzieci w szkołach niepublicznych. Sprawiedliwość wymaga, by tacy rodzice mogli chociaż odliczyć te koszty od podstawy opodatkowania, bo inaczej będzie to sprzeczne z zasadą *ne bis in idem*, która jest istotnym regulatorem życia w państwie sprawiedliwości społecznej. Ta oczywista niesprawiedliwość dotyka rodziny, co w Roku Rodziny pozwoliłam sobie wyraźnie wskazać. Na razie można ją złagodzić przez odpowiednią prorodzinną politykę podatkową. W przyszłości należałoby jednak pomyśleć o pełnej gwarancji realizacji wskazanego prawa rodziny w postaci, na przykład, tak zwanego bonu edukacyjnego.

Popieram zatem wszystkie poprawki, które mają na celu eliminację niewłaściwych rozwiązań w rozważanej ustawie, bo inaczej test, czym jest państwo dla człowieka, będzie miał wynik negatywny. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Ryszard Czarny).

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Jako kolejny mówca zabierze głos pan senator Bogusław Maśnior, potem pan senator Wojciech Kruk.

Senator Bogusław Maśnior:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Po pierwsze, chciałbym wyrazić swoje poparcie dla wprowadzenia ulgi z tytułu kształcenia dzieci w szkołach społecznych, prywatnych. Cofnięcie tej ulgi byłoby, według mnie, po prostu wyrażeniem dezaprobaty dla działań ludzi, którzy w ciągu kilku ostatnich lat tworzyli te szkoły przy dużym zaangażowaniu własnym, z własnych środków. Życzę im jak najlepiej, chociaż jestem przekonany, że duża część tych szkół w miarę upływu czasu po prostu się wykruszy. Nie możemy natomiast brać udziału w likwidacji tego rodzaju szkolnictwa.

Przysłuchiwałem się moim kolegom senatorom, którzy mówili o interesie społecznym i przez moment zastanawiałem się, czy nie należy postawić wniosku, abyśmy zmienili system. Wstrzymuje mnie od tego tylko fakt, że wolę zmiany systemu ekonomicznego społeczeństwo wyraziło już w roku 1989.

Chciałbym wrócić do kwestii ulg z tytułu remontów. Mam pytanie, czy ulgi należy traktować jako dodatkowe źródło dochodu dla wszystkich. W związku z tym proponuję zastąpić ulgę deputatem na remont mieszkania w równej wysokości. Być może idąc dalej, stworzymy instytucje do rozdziału kubełków z farbą i formułowania instrukcji, jak należy tę farbę użytkować. Uważam, że nie tą drogą powinniśmy iść. Mam świadomość braku środków na sferę budżetową. Dlatego w Komisji Gospodarki Narodowej wspólnie z panem senatorem Romaszewskim zgłaszaliśmy poprawkę, chciałbym ją zgłosić z tej trybuny. Chodzi o kompromisowe rozwiązanie, które pozwala na planowanie remontów w cyklu dłuższym niż rok i równocześnie chroni budżet w roku 1995.

W związku z tym proponuję, aby w zmianie 16, oznaczonej literą „i”, w ust. 4 po pkt 2 dodać pkt 3 w brzmieniu: „odliczenie nie może przekroczyć: za pierwszy rok 1/3 kwoty trzyletniego limitu, łącznie za pierwszy i drugi rok 2/3 tego limitu”. Oczywiście, zostaje 1/3 na rok trzeci.

W zmianie 16, oznaczonej literą „m” wyrazy: „nowy ust. 15” zastępuje się słowami: „nowe ust. 15 i 16”, a po ust. 15 dodaje się ust. 16 w brzmieniu: „Minister gospodarki przestrzennej i budownictwa w porozumieniu z ministrem finansów w drodze rozporządzenia określi zakres przedmiotowych wydatków przeznaczonych na cele, o których mowa w ust. 1 pkt 5g”.

Ten zapis spowoduje, że ulgi umożliwią realizację tych remontów, które leżą w długofalowym interesie polskiej gospodarki, w zakresie oszczędności ciepła, energii. Szczególnie mało zarabiający obywatele muszą dzisiaj liczyć, co im się bardziej opłaca – czy brać udział w modernizacji

własnego mieszkania, w jego dociepleniu i w konsekwencji na przestrzeni kilku lat następnych ponosić mniejsze koszty z tytułu eksploatacji, czy po prostu tym tematem się nie zajmować. Mam natomiast nadzieję, że będą wyeliminowane takie prace, jak wymiana kafelków na lepsze, bardziej nowoczesne.

Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie zgłoszonych przeze mnie i, mam nadzieję, przez pana senatora Romaszewskiego poprawek.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Wojciecha Kruka. Kolejnym mówcą będzie pan senator Wojciech Matecki.

Senator Wojciech Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zacznę od małej dygresji. Nieobecny senator Borkowski zadał pytanie: dla kogo będą ewentualne ulgi na leczenie w gabinetach prywatnych. Pytał czy dla biednych, czy dla bogatych. Odpowiem – te ulgi będą dla osób chorych. Spróbujmy myśleć w takich kategoriach. Wczoraj na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej dyskusja zaczęła płynąć podobnym nurtem. Pytano, co jest dobre dla biednych, a co dla bogatych. Proszę państwa, to bardzo niebezpieczny nurt. Biedni zawsze przegłosują bogatych, naprawdę, bo biednych jest po prostu więcej. Tak jest w Stanach Zjednoczonych, tak jest w Polsce i w Bangladeszu.

Każde społeczeństwo stanowi swoistego rodzaju piramidę, na dole znajduje się bardzo wiele osób o bardzo niskich zarobkach i niskich dochodach, w środku są osoby o średnich zarobkach, a u góry jest bardzo mało osób o bardzo wysokich zarobkach. Te proporcje w Stanach Zjednoczonych wynoszą 1000 dolarów, u nas 100, a jeszcze w innych krajach, Ruandzie na przykład, nawet 3 dolary. Musimy skupić się na działaniu, na rozwoju naszej gospodarki, aby biedni w naszym kraju mogli zarabiać 110, 120, 130, 200 dolarów. Może za ileś lat, jak już wejdziemy do EWG, będzie to 300 czy nawet 500 dolarów, ale nie przeskoczmy tego. Nie oszukujmy się, że zabierając teraz ulgi komuś, kto ma troszeczkę więcej, uratujemy nasz budżet.

W ciągu ostatnich pięciu lat powstał ogromny ruch szkół społecznych, w którym uczestniczy już 110 000 uczniów. Te 110 000 to 110 dużych, tysiącosobowych szkół i wielkie odciążenie dla budżetu naszego państwa. Szkolnictwo prywatne nigdy nie będzie większością w naszym kraju, ale liczba zapaleńców, którzy będą chcieli lepiej kształcić swoje dzieci, może dojdzie do 200 000 albo 300 000.

(senator W. Kruk)

Padają słowa, że do tych szkół posyłają swoje dzieci rodzice, którzy zarabiają 200 milionów. Wiem, że trudno może w to uwierzyć, ale tacy rodzice kształcą swoje dzieci w Szwajcarii i Wielkiej Brytanii albo w szkołach przy ambasadach państw zachodnich w Warszawie. Uwierzcie państwo, tak jest naprawdę! Do szkół prywatnych posyłają swoje dzieci rodzice, którzy przywiązują bardzo dużą wagę do wykształcenia, to po prostu dzieci inteligencji. A tej w Polsce dzisiaj na pewno dobrze się nie powodzi. Wszyscy wiemy, jaki jest status lekarza czy profesora wyższej uczelni. Ci ludzie naprawdę przywiązują do tego ogromną wagę, ponieważ wiedzą, jaki użytek można zrobić z wiedzy zdobytej w szkołach. Ich dzieci za ileś lat może będą siedziały tutaj, w tej izbie – oby były jak najlepiej wykształcone. Trzeba zrozumieć jeszcze to, że każde dziecko, które przestaje chodzić do szkoły państwowej, poprawia warunki nauki reszty dzieci w tych szkołach.

Zdaję sobie sprawę, że cofnięcie tych ulg nie przewróci istniejącego systemu i nie chcę używać takich demagogicznych argumentów, ale będzie to niebezpieczny sygnał, że odchodzimy od idei, która zaczyna się w naszym państwie sprawdzać. Mam na myśli ideę samorządności, decydowania przez obywateli o tym, co chcą robić. Postawimy pod znakiem zapytania prawidłową budowę budżetu obciążonego coraz mniejszymi wydatkami przy większym samodzielnym finansowaniu się obywateli.

Może na koniec jeszcze parę słów o ulgach budowlanych. Padła kwota 3,7 biliona złotych. Oczywiście, jest to bardzo chwytliwy rachunek, ale kwota w dużej części, ośmielę się powiedzieć, że w większości, wraca do budżetu państwa. Wraca, bo poprzez zakup cementu, który musi wytwarzać jakiś robotnik, biorąc za to pensję i płacąc podatek; wraca poprzez podatek cementowni, która sprzedaje cement; wraca wreszcie jako zapłata rzemieślnika świadczącego usługi.

Trzeba zacząć patrzeć na tę sytuację, biorąc pod uwagę ogólny rachunek społeczny. Kwota ta, pani minister na pewno to potwierdzi, w ponad 50% wraca do budżetu państwa. Ulgi mają, moim zdaniem, ogromne znaczenie dla absorpcji szarej strefy. Dzisiaj remonty są wykonywane w dużej części dzięki „złotym rączkom”, osobom, które mają dobre kwalifikacje i wykonują tak zwane fuchy, korzystając często z materiałów wynoszonych z firm państwowych, ale także coraz częściej z dużych firm prywatnych. To działa przeciwko rozwojowi drobnej i średniej wytwórczości i jest głównym problemem naszego rzemiosła. Małe warsztaty nie mogą sobie poradzić z konkurencją, która nie płaci podatków. To jest naprawdę bardzo ważki argument, proszę go rozważyć.

Padają słowa o sprawiedliwości społecznej. Skala podatkowa w naszym kraju jest naprawdę bardzo progresywna i wszyscy wiemy, że podatki wynoszą 21%, 33% i 45% i tak realizujemy sprawiedliwość społeczną. Tu nie występujemy przeciwko zmianom. Pozwólmy natomiast ludziom korzystać z posiadanych przez nich środków i stwarzajmy zachęty, żeby przestawali oni żyć na garnuszku naszego państwa – to naprawdę będzie owocowało i rozwojem naszej gospodarki, i lepszą perspektywą w przyszłości. Dziękuję państwu.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Wojciecha Mateckiego, kolejnym mówcą będzie pani senator Barbara Łękawa.

Senator Wojciech Matecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Komisji Nauki i Edukacji Narodowej w sprawie ulg na kształcenie dzieci w szkołach niepublicznych. Skracam swoje wystąpienie ze względu na to, że dużo na ten temat już dzisiaj z tej trybuny powiedziano.

Komisja, którą reprezentuję, zwraca się z uprzejmą prośbą do Wysokiej Izby o utrzymanie ulgi na takim samym poziomie jak to było 1994 r. Nie bardzo rozumiem uzasadnienie Ministerstwa Edukacji Narodowej, że ulga ta obciąża budżet na około 200, niektóre środki mówią 350, miliardów złotych rocznie.

Chciałbym przedstawić koszty utrzymania jednego ucznia w szkole podstawowej publicznej i niepublicznej, na podstawie danych uzyskanych z kuratorium województwa skierniewickiego. Koszt utrzymania ucznia w szkole podstawowej publicznej wynosi średnio 6 milionów 224 tysiące złotych rocznie. Kuratorium z budżetu dopłaca do każdego ucznia uczęszczającego do szkoły niepublicznej połowę, ale jest to dzielone przez 10 miesięcy, czyli razem 2 miliony 510 tysięcy złotych. Koszty utrzymania w szkole niepublicznej przez okres 10 miesięcy można było odliczyć w 1994 r. od podatku od osób fizycznych, wynoszącego 21%, kwotę do 9 milionów 172 tysięcy złotych. Z wyliczenia wynika, że z tej dopłaty można otrzymać 1 milion 926 tysięcy złotych ulgi. Sumując dotacje państwa z ulgą, wychodzi razem 4 miliony 436 tysięcy złotych. Z różnicy między kosztami utrzymania w szkole publicznej a dotacjami w szkole społecznej wynika, że każdy z rodziców musi dopłacić do ucznia 1 milion 588 tysięcy złotych rocznie. W związku z tym 1 milion 588 tysięcy złotych jest sumą, której budżet nie dopłaca do ucznia w szkole społecznej.

(senator W. Matecki)

Trzeba przy tej okazji zaznaczyć jeszcze jedną sprawę. Wiele szkół niepublicznych korzysta z sal szkół publicznych i płaci za dzierżawę, czyli te pieniądze wracają do szkół publicznych.

Uważam, że należy utrzymać ulgę podatkową na kształcenie dzieci w szkołach niepublicznych, bo one przecież powinny się rozwijać. Myślę, że w tej chwili nie czas na to, by tę tezę uzasadniać. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę panią senator Barbarę Łekawę, kolejnym mówcą będzie pan senator Zbigniew Komorowski.

Senator Barbara Łekawa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa o zmianie niektórych ustaw regulujących zasadę opodatkowania oraz niektórych innych ustaw, uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 21 października 1994 r., uchyliła między innymi ulgę podatkową dla osób posyłających swoje dzieci do szkół niepublicznych.

Niezrozumiały jest fakt uchYLENIA tej ulgi, skoro jest to nawet sprzeczne z dokumentem programowym Rady Ministrów *Strategia dla Polski*, nad którym debatowała wczoraj Wysoka Izba. Ze zbioru opinii polityków na temat dokumentu *Strategia dla Polski* cytuję wypowiedź posła SLD, pana Marka Borowskiego: „Dwa spośród programów węzłowych strategii mają charakter na wskroś humanistyczny – inwestowanie w kapitał ludzi oraz partnerskie stosunki pracy i negocjacyjny mechanizm regulacji płac. W pierwszym zawarto konkretne zamierzenia pomocy tym obywatelom, którzy inwestują w kształcenie siebie i swoich dzieci, a także mechanizmy ułatwiające finansowanie placówek oświatowych środkami pozabudżetowymi”.

Wysoka Izbo! Jak się ma ta poprawka do podstawowego dokumentu *Strategia dla Polski*? Jak się mają do tego wypowiedzi członków SLD, jeśli w ciągu kilku miesięcy posłowie tego klubu proponują zupełnie coś przeciwnego i znoszą ulgę podatkową dla osób posyłających swoje dzieci do szkół niepublicznych? Szkoły te nie są, wbrew wypowiedziom niektórych posłów, luksusem, na który stać jedynie najbogatszych obywateli. Znaczna część tych dzieci pochodzi z rodzin średniozamożnych. Utrzymanie dziecka w szkole niepaństwowej jest dla nich bardzo dużym wydatkiem. Rodzice z wielkim wysiłkiem, związanym z własną pracą oraz ogromnymi nakładami finansowymi, powoływali do życia niepubliczne

szkoły podstawowe, średnie i społeczne szkoły specjalne. Posyłając swe dzieci do szkół niepublicznych, bezpośrednio pokrywają znaczną część kosztów kształcenia swoich dzieci, skoro dotacja państwa wynosi zaledwie 50% wydatków budżetowych, ponoszonych na dziecko w szkole publicznej. Szkoły niepubliczne wciąż się rozwijają, są wartością ogólnospoleczną, z której będą korzystały następne pokolenia polskich dzieci.

Likwidacja ulgi podatkowej doprowadzi w wielu rodzinach do dramatycznej sytuacji. Wielu rodziców będzie musiało podjąć decyzję o rezygnacji z nauki dzieci w szkołach niepublicznych, które sami tworzyli. Ciągłe zaskakiwanie społeczeństwa i ciągła niepewność podważają wiarygodność rządu i prawdziwość dokumentu programowego *Strategia dla Polski*.

Będą głosowała za poprawką, przywracającą ulgę podatkową dla osób, których dzieci uczęszczają do szkół niepublicznych, i za innymi poprawkami zgłoszonymi przez senatorów Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność”. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Pani Senator. (*Oklaski*).

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Komorowskiego. Kolejny mówcą będzie pan senator Jerzy Madej.

Senator Zbigniew Komorowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Problem podatków, zarówno od osób prawnych, jak i fizycznych, wywołuje emocje nie tylko u nas, ale wszędzie tam, gdzie pieniądź jest rzeczywiście kołem napędowym gospodarki. Na systemach podatkowych, tak jak i na leczeniu, zna się każdy Polak. Dzięki czemu mamy dwa skrajne poglądy w tej sprawie. Pierwszy – jak najmniej podatków w gospodarce, byle tylko starczyło na wojsko, policję i wymiar sprawiedliwości. Drugi – najbardziej demagogiczny, głoszący, że ponieważ wszyscy mamy równe żołądki, to i dochody powinny być wyrównane w możliwie jak największym stopniu. Skrajne poglądy nie występują dzisiaj w cywilizowanym świecie. Między tak skrajnymi stanowiskami istnieje wiele innych możliwości wyboru i aby podjąć decyzję, co do której będzie się miało przekonanie, warto spróbować odejść od demagogii, porzucić pozorne argumenty i zbędne, nie uzasadnione emocje.

Trzeba przyznać, że zaproponowane i przyjęte przez Sejm korekty ustaw o podatkach dochodowych zmierzały przede wszystkim w kierunku uporządkowania wielu spraw – ujednoczenia sytuacji podatników, uniemożliwienia dokonywania manipulacji. Taka tendencja jest prawidłowa i zasługuje na uznanie.

(senator Z. Komorowski)

Niewątpliwie najważniejszą sprawą przy omawianiu podatków są progi i stawki. Mimo że ubiegłoroczna obietnica obniżenia stawek pozostaje nie spełniona, to nie będę proponował wprowadzenia odmiennych stawek lub innych progów podatkowych. Przyjmując te dwie podstawowe dla polityki podatkowej kwestie jako niepodważalne, wspominałem na wstępie, że zakres możliwych rozwiązań jest bardzo szeroki. Trzeba przede wszystkim określić kryteria, według których podejmujemy te decyzje.

Pierwszym takim kryterium musi być odrzucenie poglądów demagogicznych. Żołądki, wbrew demagogom, mamy różne, nie mówiąc o głowach, a przede wszystkim o chęciach i umiejętnościach w pracy. Dochody wyższe od przeciętnych są najczęściej efektem większego wysiłku intelektualnego i fizycznego, a to nie powinno być karane podatkiem. Oczywiście, można zgodzić się z poglądem, że najlepsi powinni dawać społeczeństwu więcej. Dlatego mówię: trudno, niech te podwyższone przed rokiem stawki funkcjonują jeszcze w przyszłym roku.

Drugim, ważnym dla mnie, kryterium jest przekonanie, że budujemy społeczeństwo wolne, demokratyczne, dające obywatelom możliwości wyboru, oczywiście zawarte w ramach prawnych. Twórzmy więc takie prawo, aby każdy rodak miał zagwarantowaną swobodę wyboru swoich działań. Chodzi mi, Wysoka Izbo, o stworzenie takiej szansy, chociażby w trzech sprawach, na których temat wielu z państwa zabierało dzisiaj głos.

Ja również chciałbym wypowiedzieć się o szkole. Trzeba sobie powiedzieć o niej kilka podstawowych rzeczy. Po pierwsze, każdy powinien mieć swobodę wyboru szkoły. Tym charakteryzuje się właśnie państwo demokratyczne. Po drugie, istnienie różnych szkół to nie tylko dobro dla uczniów i demokracji, ale również dla nauczycieli i procesu dydaktycznego, bo rodzi coś, co jest motorem postępu, czyli konkurencję. Po trzecie, jeśli wszyscy płacą podatki, a większe płacą ci o wysokich dochodach, to wszyscy mają prawo oczekiwać jednakowej dotacji ze strony państwa na rzecz swoich dzieci. Dla państwa, jako najważniejszej instytucji, wszyscy uczniowie są, a przynajmniej powinni być, równi, niezależnie od tego, jaką szkołę wybrali: państwową, społeczną, prywatną czy wyznaniową.

Jeśli budżet państwa dopłaca do ucznia szkoły niepaństwowej tylko połowę tego, co łoży na utrzymanie ucznia szkoły państwowej, to nie sposób uznać, że wszyscy uczniowie są traktowani jednakowo. Jeśli budżet nie chce pokrywać w pełni kosztów kształcenia ucznia, lecz tylko wspomnianą połowę, to powinien godzić się na dopłacenie reszty w postaci ulgi podatkowej. I to

niezależnie od rodzaju szkoły i faktycznych kosztów jej funkcjonowania.

Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że do szkół społecznych chodzą nie tylko dzieci bogatych rodziców, ale również dzieci nieszczęśliwe, chore, wymagające specjalnej opieki, jaką mogą mieć wyłącznie w małej klasie, w szkole kameralnej. Dla tych dzieci często jest to wybór pomiędzy szkołą społeczną, szkołą specjalną a pozostaniem w domu. Z tego punktu widzenia nie ma znaczenia, ile naprawdę kosztuje szkoła. Ważne jest, jaką powinniśmy przyznać pomoc finansową ich rodzicom. Jeśli nie stać naszego państwa na nic więcej, to chociaż pozwólmy rodzicom tych dzieci pracować i zarabiać z nadzieją, że część z tego, w postaci ulgi podatkowej, przeznaczą na własne dzieci. W tym roku ulga wynosi około 9 milionów złotych. Biorąc pod uwagę wzrost kosztów utrzymania, przewidywany przyrost nakładów na oświatę i planowany wzrost wynagrodzeń nauczycieli, którym w społecznych szkołach muszą płacić rodzice, uważam, że kwota ulgi powinna wynosić około 12 milionów złotych na każde dziecko.

Dlatego przedkładałem Wysokiej Izbie wniosek, aby utrzymać ulgę podatkową dla rodziców dzieci uczęszczających do szkół niepublicznych, niezależnie od kosztów funkcjonowania szkoły, w kwocie 12 milionów złotych na każde dziecko.

Druga kwestia, którą chciałbym poruszyć, aby przeciwstawić się demagogii i populizmowi, to sprawa budownictwa mieszkaniowego. Ponieważ mam ograniczony czas wypowiedzi, powiem krótko, że jestem za tym, aby ulga związana z budową domu mieszkalnego była utrzymana w takiej postaci, jaką mamy w roku bieżącym. Uważam, że z racji inflacji ulga ta, jeśli miałyby spełniać swoje zadanie – chociażby takie, jakie spełnia w tym roku – powinna być podwyższona. Trzeba jednak brać pod uwagę także możliwości budżetu.

Panie Marszałku! Panowie i Panie Senatorowie! Wiem, że czas mnie goni, ale wskazując ewidentne pomyłki w przygotowaniu ustaw, wynikające z demagogii i prymitywnego rozumienia nauk ekonomicznych, muszę jeszcze wspomnieć o trzeciej ważnej sprawie, jaką jest zdrowie społeczeństwa. Od kilku lat dyskutujemy o konieczności zmian w dziedzinie ochrony zdrowia, ale w rezultacie tych dyskusji nie zmieniło się nic. Te dysputy są całkiem jałowe. Czy naprawdę nie można zrobić chociażby jednego małego kroku we właściwym kierunku?

Wysoka Izbo! Niebawem będziemy uchylać budżet państwa na przyszły rok. Tradycyjnie każdy z ministrów będzie dowodził, ile pieniędzy więcej ponad to, co przygotował dla jego resortu minister finansów, musi dostać. Który z ministrów powie, ile zaoszczędził? Który przedstawi nam program racjonalizacji wydatków w jego

(senator Z. Komorowski)

resorcie? Obawiam się, że żaden. W takim razie to my powinniśmy zrobić za nich chociażby skromny początek. Niech będzie nim swoboda wyboru lekarza przez pacjenta. Odrzućmy mit, że lekarz lekarzowi jest równy. Pacjent dobrze wie, że tak nie jest. Pozostawmy mu chociaż w tych sprawach swobodę wyboru. Może będzie to początkiem pożądanego przez nas reformy służby zdrowia?

Dlatego przedkładałem ostatni wniosek, aby uchwalić ulgę podatkową z tytułu poniesionych przez podatnika kosztów świadczeń zdrowotnych. Kwota odliczeń powinna stanowić 4% górnej granicy pierwszego przedziału podatkowego rocznie na każdego członka rodziny podatnika. Kwota ta musi być udokumentowana odpowiednimi rachunkami z oficjalnie istniejących placówek świadczących odpłatne usługi medyczne. Dziękuję za uwagę i proszę o poddanie pod głosowanie moich poprawek. (Oklaski).

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że pan senator zgłosi poprawki na piśmie.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Madeja. Kolejnym mówcą będzie pan senator Roman Karaś.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku, czy mam zabrać głos od razu dwa razy czy wystąpić dwukrotnie?

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Rozumiem, że pan senator życzy sobie dwa razy po 5 minut.

(Głos z sali: Panie Senatorze, ale nie od razu...)

Każdy z senatorów ma prawo zabrać głos dwa razy...

(Głos z sali: Ale w następnej kolejności.)

Więc jeżeli pan senator się o to zwraca, proponuję, żeby...

(Senator Jerzy Madej: Panie Marszałku, proszę o to.)

Proszę państwa, zgodnie z regulaminem decyduje o tym marszałek prowadzący obrady. Jeśli dla kogoś to nie jest jasne, proszę zajrzeć do regulaminu. Pan senator zwrócił się do mnie i udzielam mu prawa do wygłoszenia przemówienia trwającego dwa razy po 5 minut. Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Słuchając wypowiedzi na temat zmian w systemie podatkowym, w pewnym momencie byłem zaniepokojony kierunkiem dyskusji, stano-

wiskiem, które zostało przedstawione niestety przez większość dyskutantów. Chociaż z drugiej strony pozytywnie odebrałem wypowiedź pana senatora Komorowskiego. Widzę że również senatorowie z partii chrześcijańsko-ludowej potrafią patrzeć w sposób bardziej ekonomiczny.

Rzecz polega na tym, że w tej dyskusji mamy właściwie dwa stanowiska, które się ścierają. Jedno jest stanowiskiem ekonomicznym, zgodnym z gospodarką liberalną i wolnym rynkiem. Z drugiej strony mamy stanowisko... nie wiem, jak je nazwać. Oczywiście z lewej strony sali padały hasła o zasadach sprawiedliwości społecznej. To już powiedział przede mną pan senator Komorowski. Czekałem, kiedy padnie hasło: „Wszyscy mamy jednakowe żołądki.” Odpowiedź na to jest taka, że nie wszyscy mamy jednakowe głowy, w związku z czym inaczej pracujemy – tu powtórzę pana senatora Komorowskiego. I stąd, proszę państwa, ta nasza troska. Nie o to, żeby zabrać tym, którzy zarabiają dużo – bo tutaj zgadzamy się, że oni właśnie muszą zapłacić większe podatki – ale o to, żeby zapewnić przynajmniej średnie warunki tym, którym czasami nawet nie chce się pracować.

Jeżeli mówimy o sprawiedliwości społecznej, to zgadzam się, oczywiście, jest problem bezrobocia, są ludzie chorzy, niepełnosprawni, którzy nie potrafią się znaleźć w warunkach gospodarki rynkowej. Tym ludziom należy zapewnić minimum socjalne. Ale jest przecież rzesza ludzi, którym się po prostu nie chce pracować, bo mówią, że i tak im państwo da pieniądze. Ciągłe wspominałem lata sześćdziesiąte czy siedemdziesiąte, kiedy były przecież spółdzielnie mieszkaniowe. Ilu ludzi wtedy mówiło: „nie pójde do spółdzielni, bo mi mieszkanie musi dać państwo, musi mi dać mieszkanie kwaterek, to mi się należy.”

I chcemy kontynuować taką sytuację. Są ci bardziej przedsiębiorczy, bardziej aktywni, ci którym nie wystarcza mieszkanie kwaterek, więc należy im zabrać prawie wszystko, żeby pomóc takim, którym nie bardzo się chce pracować. I to jest to stanowisko, które państwo senatorowie reprezentują. Z drugiej strony niepokojące jest stanowisko rządu. I tu też przedmówcy powoływali się, że w *Strategii dla Polski* pisze się właśnie o tym kapitale ludzkim, o reformowaniu systemu finansowania opieki zdrowotnej, o popieraniu rozwoju budownictwa we wszelkich jego formach. Okazuje się, że to są tylko czcze słowa.

I teraz, mówiąc o rządzie, patrzę w stronę ław rządowych. Chcę powiedzieć, że akurat nie mam pretensji do pani minister Blidy, która jak na ładną kobietę jest niepokojąco inteligentna. To jest jedna przyczyna mojego podziwu. Ale jest ponadto konsekwentna w tym, co robi i w tym, co mówi. Proszę zauważyć, że jedyny resort,

(senator J. Madej)

który wprowadził istotne zmiany systemowe, to budownictwo. I to również dzięki osobistemu wkładowi pracy pani minister Blidy. (Oklaski).

Natomiast mówiąc w tej chwili o pretensjach do rządu, patrzę na pana ministra Modzelewskiego. Bo jeszcze rok temu można było przyjąć tłumaczenie, że rząd powstał pod koniec roku i dyskusja na temat ustawy budżetowej była opóźniona. Te propozycje zmian podatkowych musiały być spóźnione, ale dlaczego to się powtarza w tym roku. Zbliża się koniec roku, zaczynamy za kilka tygodni rozmawiać o ustawie budżetowej, i nagle wprowadza się w trybie pilnym zmiany systemu podatkowego.

Mówimy o tym już od kilku lat, że tego typu zmiany powinny mieć co najmniej roczne wyprzedzenie, żeby ci, którzy te podatki płacą, mogli się przygotować. Natomiast w tej chwili rząd zaskakuje nas wszystkich na dwa miesiące przed końcem roku, dlatego że nie zgadza się bilans budżetu państwa. Znowu mam pretensje do rządu nie o to, że mamy za dużo wydatków, bo to nie jest rzeczywiście wina rządu, tylko wpływy nie są takie, jakie powinny być. Chociaż z innej strony wydatki nie są tak dzielone, jak należałoby je dzielić.

Mówiłem o tym wczoraj przy okazji dyskusji nad *Strategią dla Polski* i teraz powtórzę. Należy przeprowadzić taką reformę systemu, żeby zmniejszyć dotacje do wszystkich ubezpieczeń społecznych – o tym również powiedział już pan senator Komorowski czy któryś z senatorów. Nic nie zrobiono w zakresie reformy systemu finansowania opieki zdrowotnej. Tam akurat jest to najprostsze do zrobienia, znacznie prostsze niż w zakresie systemu ubezpieczeń rentowych i emerytalnych.

I ciągle jeszcze mamy pretensje, że są proponowane poprawki, które odliczałyby od podatku wydatki na opiekę zdrowotną, na leczenie w niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej czy u lekarzy prowadzących praktykę indywidualną. Tak samo mamy pretensje, że żądamy ulg podatkowych dla rodziców posyłających dzieci do szkół niepublicznych. Zdecydujemy się na coś! Albo rzeczywiście przyjmujemy, że będziemy kontynuowali to, z czego chcieliśmy się wyrwać 5 czy 10 lat temu, czyli że wszyscy mamy rzeczywiście bardzo niewiele. Niepokojące jest to, że dużej części społeczeństwa to odpowiada. Wiem o tym, ale to nie jest droga rozwoju.

Proszę państwa, nawiązuję teraz do poprawek, które były zgłaszane, w zasadzie wszystkie były już omawiane. Więc tylko przypomnę, że pierwsza, którą przedstawiamy z panem senatorem Okrzesikiem, jest poparciem dla poprawki

dotyczącej ulg podatkowych dla rodziców posyłających dzieci do szkół niepublicznych.

Składamy również projekt poprawki, która uwzględni ulgi podatkowe dla obywateli korzystających z niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej i lekarzy prowadzących praktykę indywidualną.

Popieramy poprawkę, która już została wcześniej zgłoszona przez pana senatora Jarmużka. Chodzi o skreślenie tego terminu przesunięcia, czyli 1998 r., jako daty, od której jednostki budżetowe będą dopiero miały obowiązek zatrudniać osoby niepełnosprawne. Był oczywiście na to czas, i w tej chwili nie bardzo wiadomo, dlaczego mamy opóźnić ten cały proces o kilka lat. Przy czym rzeczywiście, może nie we wszystkich dziedzinach działalności jednostek budżetowych, ale w wielu z nich są znacznie większe możliwości zatrudniania ludzi niepełnosprawnych niż w zakładach produkcyjnych.

I wreszcie poprawka – nie wiem czy państwo już mają ten druk – oznaczona dwójką rzymską. Ma ona na celu zlikwidowanie podatku od związków gminnych. Ta poprawka jest po prostu zapisana w taki sposób, ale ona usuwa zapis poprawki pierwszej i drugiej – druk nr 148 – który mówi o wprowadzeniu podatków dla związków gmin. Natomiast tam jest jeszcze drugi punkt, bo rzeczywiście występuje to zwolnienie w części, która przysługuje gminom.

Tak więc podsumowując moje wystąpienie, uważam, że podatki musimy płacić wszyscy, to nie ulega wątpliwości. Ci którzy zarabiają więcej mają oczywiście obowiązek zapewnienia dopływu pieniędzy do budżetu państwa tak, żeby starczyło dla tych, którzy z przyczyn od nich niezależnych, nie potrafią lub nie mogą zarobić nawet na ten najniższy poziom życia.

Natomiast faktem jest, że dochodu narodowego nie tworzą konsumenci, ale producenci. Naprawdę to nie bezrobotni i nie inni tworzą dochód narodowy, tylko ci, którzy pracują. A do tego jeszcze ci, którzy są wykształceni i którzy są do tej pracy dobrze przygotowani.

I taki jest cel ulg podatkowych, które popieramy w naszych poprawkach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo. Proszę pana senatora...
(Senator Piotr Stępień: Panie Marszałku, czy można *ad vocem*?)
Ad vocem, proszę bardzo.

Senator Piotr Stępień:

Panie Senatorze Madej, pan – jak sam o sobie mówi, jest człowiekiem inteligentnym...
(Senator Jerzy Madej: Nie zaprzeczam.)
...i ma pan tutaj najwyższe wykształcenie. Myślę, że przez rok powinien pan zauważyć, że

(senator P. Stepień)

siedzą tu senatorowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, a nie jakiejś partii chrześcijańsko-ludowej. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Romana Karasia. Kolejnym mówcą będzie pan senator Piotr Andrzejewski.

Senator Roman Karaś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Tylko parę uwag, może ze względu na nieudolne usiłowanie skrócenia debaty.

Wydaje się chyba istotną informacją, którą uzyskałem, będąc ostatnio w ministerstwie edukacji, że jest 137 milionów złotych na zabezpieczenie finansowe wszystkich szkół publicznych w naszym kraju. 137 milionów złotych na wypadek, gdyby się gdzieś dach zawalił. Jest to kwota przeznaczona oczywiście na cały kraj.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że uważam, że jednak trzeba byłoby te ulgi, które chcemy przyznać rodzicom posyłającym swoje dzieci do szkół niepublicznych, ograniczyć do tych przypadków, które odnoszą się do dzieci specjalnej troski.

Byłoby to zrozumiałe z uwagi na szczególnie trud nauczenia. Natomiast w odniesieniu do sytuacji, w jakiej znajduje się budżet naszego państwa... Wszyscy wiemy, co mówią emeryci, co mówią inni. Chyba w tej sytuacji każdy grosz jest ważny. I nikt tu nie broni nikomu wyboru takiego czy innego rodzaju szkoły. Oczywiście, prawa są równe, natomiast ulgi są czymś specjalnym, jest to po prostu ingerencja państwa w te dziedziny, które są szczególne.

W odniesieniu do sformułowań, które tu padały – że w Roku Rodziny jest niewłaściwe zachowanie Sejmu – myślę, że może bardziej właściwe w Roku Rodziny byłoby, gdyby na przykład przyznać ulgi od dochodu tym, którzy mają i wychowują ośmioro dzieci czy ewentualnie pomyśleć o jakiejś strategii pomocy. Znam takie przypadki, że ojciec ośmiorga dzieci, bardzo dobry fachowiec, naprawdę wychowuje dzieci w sposób właściwy i one na pewno kiedyś wniosą wiele dobrego. Ten człowiek we wrześniu tego roku poszedł prosić swojego proboszcza, żeby mu pomógł kupić buty.

Okazuje się, że nie zawsze uzyskuje się tę pomoc w sytuacjach, które tego naprawdę wymagają. My oczywiście odnosimy się tutaj do przemian systemowych, rozbudowujemy dyskusję – może i tak trzeba – do argumentacji, która nie zawsze przystaje do tych prostych faktów, że

nie ma pieniędzy, ewentualnie jest ich tak mało, że trudno zaspokoić nawet podstawowe potrzeby. Nie będę tutaj odnosił się, a chyba wypadaloby, do tych wielu „podpartych” szkół na wsiach, gdzie chodzą tysiące polskich dzieci, gdzie nie ma po prostu nawet dachów, gdzie jest zimno.

Oczywiście, nie przemawia przeze mnie chęć dążenia do urawniłowki, absolutnie nie. Nie twierdzę też, że argumentacja o równości żołądków mnie przekonuje. Chodzi jednak o to, że musimy realnie patrzeć na kondycję poszczególnych resortów.

Kończąc moje wystąpienie, myślę, że stanowisko w zakresie zniesienia ulg było właściwe. Kiedy mówimy o liczbach, które zostały podane w przypadku odejścia od ulg za remont mieszkania, i kiedy te kwoty – w jednym przypadku 50 bilionów, w drugim 100 bilionów złotych – zostaną przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe, to chyba będzie miało to większy sens i chyba w bardziej racjonalny sposób zlikwiduje.

Oczywiście, odwołuję się tutaj do liczb, które pan senator Rzemykowski, sprawozdawca komisji, na samym wstępie przedłożył.

Dziękuję, Wysoki Senacie.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Andrzejewskiego, kolejną mówczynią będzie pani senator Dorota Kempka.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ze względu na konsystencjonalny charakter wypowiedzi w ramach 5 minut, ograniczę się do stwierdzenia, iż NSZZ „Solidarność” chce poważnie potraktować *Strategię dla Polski*. I wychodząc z założeń obniżenia kosztów społecznych, które są programem aktualnego rządu, chcemy wierzyć, że nie jest to tylko zwodnicza deklaracja polityczna, ale że pójdą za tym realia. Dlatego też proponujemy do tej ustawy to, co urealnia realizację *Strategii dla Polski* w zakresie programu społecznego.

Poprawki proponowane przez Klub Senacki NSZZ „Solidarność” wynikają jednocześnie z postulatów związku, z akcji protestacyjnej, która odbyła się wiosną 1994 r.; wynikają z paktu o przedsiębiorstwie; wynikają wreszcie z poważnego traktowania zobowiązań rządu, które poczynił, i zobowiązań koalicji, które poczyniła przed datą wyborów 19 września. Dlatego też proponujemy przede wszystkim przywrócić wysokości stawek podatkowych sprzed 1994 r., czyli 20%, 30% i 40%. I w takim też zakresie

(senator P. Andrzejewski)

proponujemy nowelizację w art. 1 – zmiana 17 oznaczona literą „a” – nadając mu stosowne brzmienie, które złożę w wyliczeniu tabelarycznym.

Dalej, wydaje się, że postulat wprowadzenia zerowego progu podatkowego dla ludzi, których przychody na członka rodziny są poniżej minimum socjalnego, a przynajmniej minimum biologicznego, jest podstawowym obowiązkiem tej koalicji rządzącej i każdej innej, która obejmowałaby w Polsce ster rządów. Jest to zasada solidaryzmu i zasada odpowiedzialności za naszych najbiedniejszych bliźnich i rodzinę polską, odpowiedzialności z racji zwierzchnictwa narodu reprezentowanego przez tych, którzy dzisiaj stanowią prawo.

Ponieważ aktualny stan prawny nie pozwala, żeby to rozwiązanie znalazło inną formę, to do czasu wprowadzenia odrębnej ustawy proponujemy, jako pierwszy krok, w przyjętym progu podstawy opodatkowania ulgę w wysokości uzależnionej od łącznego przychodu rodziny i liczby jej członków. Otóż, w zakresie zwolnień podatkowych wolna od podatku jest kwota 25 milionów złotych w przypadku rodziny jednoosobowej, 46 milionów złotych w przypadku rodziny dwuosobowej, 66 milionów złotych w przypadku rodziny trzynosobowej, 82 miliony złotych w przypadku rodziny czterosobowej, 100 milionów złotych w przypadku rodziny pięciosobowej, a w przypadku rodziny liczącej więcej niż pięć osób 100 milionów złotych plus 20 milionów złotych na każdego następnego członka rodziny.

Jesteśmy winni chociażby to minimum godności biologicznej, godności materialnej człowieka, bez której niemożliwe jest przestrzeganie podstawowych praw człowieka, jako że tak zła sytuacja materialna godzi w podstawową wartość, jaką jest godność bytowania istoty ludzkiej.

Również, analogicznie do tego, proponujemy zapis komplementarny, iżby w przypadku małżonków, o których jest mowa przy tych progach, kwoty wolne od podatku odliczało się od ich łącznego dochodu. Jeżeli małżonkowie podlegają odrębnemu opodatkowaniu, odliczałoby się je zgodnie z wnioskami wyrażonymi w zeznaniach rocznych, bądź od dochodu każdego z małżonków w proporcji wskazanej we wniosku, bądź od dochodu jednego z małżonków.

To są dwie podstawowe regulacje, które wynikają z dobrej wiary wobec *Strategii dla Polski* oraz wobec deklaracji i zobowiązań aktualnie rządzącej koalicji. Są naszym obowiązkiem wobec najbiedniejszych i wobec znajdującej się w najtrudniejszych warunkach polskiej rodziny i jej członków.

Postulatem związku było również wprowadzenie ulg z tytułu kosztów dojazdu do pracy – co

jest skonsumowane w treści ustawy i poprawek – kosztów kształcenia dzieci w szkołach publicznych i niepublicznych, w tym na uczelniach, co jest skonsumowane w poprawkach, które popieramy, oraz kosztów leczenia, w tym usług stomatologicznych.

I tutaj proponujemy, żeby wniosek senatorów Okrzesika i Madeja, oczywiście słuszny, zastąpić trochę inną formułą. Należałoby w tym celu w art. 1 – zmiana nr 16, dotycząca art. 26 nowelizowanej ustawy – zapisać generalną zasadę, że podstawą obliczenia podatku jest dochód po odliczeniu tych kwot. I tu dodajemy punkty od jedenastego do trzynastego. W jedenastym: „po odliczeniu wydatków poniesionych przez podatnika z tytułu odpłatnych świadczeń zdrowotnych, w tym usług stomatologicznych... – jest to bardzo poważne obciążenie najuboższych i najskromniejszych budżetów – ...wykonywanych przez uprawnione podmioty, w wysokości ustalonej na podstawie dokumentów stwierdzających ich poniesienie”.

Zbytnia kazuistyka szkodzi w tej chwili planowanym regulacjom w zakresie odpłatności, bo być może przy reformowaniu służby zdrowia również społeczna służba zdrowia w ponadpodstawowej opiece zdrowotnej będzie pobierała w przyszłości opłaty, nie wiadomo, jak rozliczalne. Chcemy, żeby nie trzeba było wówczas nowelizować również i tej ustawy. Dlatego dajemy bardziej abstrakcyjną normę, w której mieści się ewentualny margines dla reformowania również charakteru odpłatności za usługi medyczne. Już kończę...

Dalej proponujemy, aby również odpisywać składki na ubezpieczenie od bezrobocia oraz składki na rzecz organizacji związkowej w wysokości ustalonej na podstawie dokumentów stwierdzających ich poniesienie – co nie zostało skonsumowane, bo nie ma tego w poprawkach. Oczywiście popieramy wniosek, który mówi o skreśleniu art. 5 ustawy nowelizującej, wyraźnie upośledzającym osoby niepełnosprawne. Tutaj autorstwo pana senatora Jarmużka jest symboliczne, również związek NSZZ „Solidarność” to popiera. Składam wniosek na ręce pana marszałka. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę panią senator Dorotę Kempkę. Kolejnym mówcą będzie pan senator Jerzy Kopaczewski.

Senator Dorota Kempka:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Zdaję sobie sprawę, że bardzo trudno dzielić coś, czego jeszcze nie ma. I że ta ustawa w dużej

(senator D. Kempka)

mierze pomoże zdobyć niezbędne środki na rok 1995. Niemniej jednak poczuwam się do obowiązku, żeby o trzech sprawach powiedzieć.

Po pierwsze, w roku 1991 ustawa o systemie oświaty wprowadziła wiele zmian do naszej dziedziny oświatowej. Również ta ustawa i działania resortu wprowadziły określone etapy oszczędzania. Przyczyniło się to do tego, że został wywołany ruch społecznych szkół. Od tego czasu zaczęły funkcjonować szkoły tego typu. Powstały one między innymi po to, aby ratować polską oświatę, aby dać dzieciom i rodzicom możliwość wybierania takich szkół, o jakich marzą. Ta ustawa między innymi spowodowała, że rodzice, oszczędzając każdy grosz, postanowili swoje dzieci skierować do szkół, które będą odpowiadały ich aspiracjom.

Dlatego w dniu dzisiejszym opowiadam się za wnioskiem komisji budżetu narodowego w sprawie wprowadzenia artykułu, który został skreślony przez Sejm, a w którym chodzi o to, aby rodzice dzieci uczęszczających do szkół społecznych mogli być zwolnieni od dodatkowych opłat podatkowych.

Są jeszcze dwie inne sprawy, nad którymi chciałam się zatrzymać. Jedna z nich była również już tutaj poruszona, chodzi o ulgi podatkowe, dotyczące tych podatników, których dzieci dojeżdżają do szkół.

Szanowni Państwo! Uczestniczycie w spotkaniach i niejednokrotnie stykacie się z elektoratem, który mówi w ten sposób: stać mnie, żeby moje dziecko uczęszczało do szkoły, natomiast mam problemy z wykupieniem dziecku biletu miesięcznego, dlatego wybieram szkołę, która jest położona najbliżej i nie wymaga ode mnie dodatkowych nakładów finansowych na bilety miesięczne. Dlatego popieram ten zapis w ustawie.

Trzecia sprawa również dotyczy artykułu związanego z ulgami od darowizm. Myślę, że dobrze się stało, że został on tak zapisany, natomiast odbieram ten zapis zupełnie inaczej. Nie mogę się zgodzić z faktem, że podkreśla się tylko darowizny na rzecz kultury fizycznej. Przecież mówi się tutaj również o darowiznach na kulturę, o darowiznach na działalność charytatywną, na cele naukowe, oświatowe, oświatowo-wychowawcze i kulturalne. Kultura fizyczna i sport są umieszczone na dalszym planie. Dlatego właśnie z dużą satysfakcją popieram ten zapis. Myślę, że również tutaj spełniło się to, czego nie udało nam się zrealizować w 1991 r., kiedy walczyliśmy w parlamencie, żeby darowizny przekazywane na działalność kulturalną dawały szansę odpisu podatkowego. Taki przywilej otrzymała tylko Fundacja Kultury pani Izabeli Cywińskiej, a nam przecież zależało na tym, żeby i inne fundacje,

i inni darczyńcy byli zwolnieni, mieli prawo, jakie w tej chwili zapisujemy w tym artykule.

I ostatnia rzecz, nad którą chciałam się zatrzymać. Popieram wniosek, zgłoszony przez pana senatora Jarmużka. Nie będę go uzasadniała, ponieważ bardzo dużo osób mówiło na ten temat. Jedno jest pewne, że bardzo nam zależy na tym, aby osoby niepełnosprawne miały prawo pracować, aby znalazły miejsce w naszym społeczeństwie i nie były skazane tylko na wegetację. Dlatego w całej rozciągłości popieram ten wniosek.

Panie Marszałku! Panie i Panowie! Zdaję sobie sprawę, że będziemy w bardzo trudnej sytuacji, kiedy zaczniemy dzielić budżet. Jednak poparcie dla poszczególnych zapisów zgłosiłam z pełnym przekonaniem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Proszę pana senatora Jerzego Kopaczewskiego. Kolejnym mówcą będzie pan senator Ireneusz Michaś.

Senator Jerzy Kopaczewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowi Senatorowie!

Właściwie wszystko zostało powiedziane na tej sali o problemie szkół społecznych, o próbach ograniczenia ich możliwości finansowych poprzez zniesienie ulgi podatkowej dla rodziców posyłających swoje dzieci do tych szkół. Miałem nie zabierać głosu w dyskusji, ale czuję się zobowiązany przez swój elektorat, a szczególnie środowisko, z którym jestem związany zawodowo, do podjęcia tej sprawy na dzisiejszej sesji. Ten problem napsuł wiele krwi moim wyborcom.

Proszę państwa, podnoszono tu różne argumenty, także polityczne. Mówiono, że wszystkim dzieciom należy stwarzać równe szanse na starcie, a więc dotacje do szkół społecznych, nawet w tej ukrytej formie ulgi podatkowej, są jakby zaprzeczeniem idei równości. Oczywiście, proszę państwa, jest to nieporozumienie. Równość szans powinna być rozumiana w ten sposób, że wspiera się groszem szkoły publiczne, aby dzieci uczące się w tych szkołach miały takie same szanse, jak dzieci w szkołach społecznych.

Wyrównywanie tych szans, według mojej opinii, powinno być dokonywane właśnie przez zwiększanie nakładów na szkoły publiczne, a nie przez ograniczenie ulgi podatkowej dla rodziców posyłających swoje dziecko do szkoły społecznej. Szkoły społeczne, moim zdaniem, spełniają bardzo pozytywną rolę w systemie naszej oświaty. Przede wszystkim odciążają w sposób pośredni budżet, bo państwo finansuje te placówki tylko w 50%. Dlatego powinna istnieć pewna sprawiedliwość społeczna przy ustaleniu wysokości

(senator J. Kopaczewski)

podatków od ich dochodów, która pozwoli doćnić wysiłek rodziców, wysiłek głównie finansowy. I ta sprawiedliwość społeczna dla tych rodziców powinna tutaj, na tej sali, znaleźć dzisiaj miejsce.

Szkoły społeczne, proszę państwa, spełniają bardzo nowatorską rolę w całym systemie oświaty w Polsce. Wprowadzają nowe, niekonwencjonalne metody nauczania, nowe przedmioty, co sam zaobserwowałem, na przykład wychowanie prozdrowotne – bardzo istotne dla zdrowia przyszłego społeczeństwa – a także różne formy nauki języków obcych. Ich roli nie da się przecenić. Ulga stworzy im możliwość rozwoju, a młodzieży pozwoli uczęszczać do tych szkół. To nie tak, jak to zostało w izbie niższej powiedziane. Ta nieprzemyślana decyzja będzie doprowadzała do obumierania, a nawet likwidacji tych szkół. Apeluję do państwa o docenienie wysiłku rodziców, którzy mogą i chcą inwestować pieniądze w swoją progeniturę. Zwracam się do Wysokiej Izby, aby nie myliła szkół niepublicznych, czyli społecznych, ze szkołami prywatnymi, w których nauka jest faktycznie bardzo droga. Przypominam, że szkoły prywatne nie są finansowane przez państwo.

Suma, o jaką wzbogaci się budżet po wyeliminowaniu ulgi, będzie niewielka, jak wszyscy już mówili rządu 200 czy 300 miliardów złotych, jednak straty będą rosły w postępie geometrycznym. Będą one odczuwalne w sensie ściśle edukacyjnym. Spowodują negatywne reakcje, gorycz rodziców z powodu niedocenyenia przez państwo ich wysiłku ekonomicznego. Na pewno pociągną za sobą także straty polityczne dla koalicji, straty w sferze sympatii politycznych, o czym koalicji przypominam.

Wysoki Senacie! Wnoszę o przywrócenie ulgi podatkowej dla osób posyłających swoje dzieci do szkół niepublicznych. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Ireneusza Michasia. Kolejnym mówcą będzie pan senator Stanisław Ceberek.

Senator Ireneusz Michaś:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Sejmowa nowelizacja ustawy o podatku dochodowym uchyliła ulgę podatkową dla osób posyłających swoje dzieci do szkół niepublicznych. Sejm, kierując się najprawdopodobniej oszczędnością, popełnił błąd, gdyż rzekoma oszczędność rządu 250-300 miliardów złotych jest pozorna. Upadek szkół społecznych, a szczególnie specjalnych szkół dla dzieci niepełnosprawnych, obciążą budżet w znacznie większym sto-

pieniu, gdyż dzieci te muszą pójść uczyć się do szkół publicznych, a niektóre będą musiały zrezygnować z nauki, gdyż przy swoich ułomnościach nie będą mogły uczyć się razem z dziećmi pełnosprawnymi. Jest to koszt znacznie większy.

Ulga podatkowa w budżetach rodzinnych ma dużą wartość, szczególnie w rodzinach wychowujących dzieci niepełnosprawne, gdzie z reguły sytuacja finansowa jest bardzo trudna. Skala problemu to 200 rodzin dzieci niepełnosprawnych w bieżącym roku, a koszt ulgi nie przekracza pół miliarda złotych.

W mojej ocenie, szeroko pojęte względy finansowe, sprawiedliwość społeczna i ludzka przyzwoitość wskazują na potrzebę pomocy rodzinom dzieci niepełnosprawnych, które podjęły trud zorganizowania nauki dla dzieci odrzuconych przez funkcjonujący system szkolnictwa państwowego, rodzinom, które nie zdały się na opiekę społeczną.

Dlatego też popieram wszystkie poprawki dotyczące ulg podatkowych, jeśli chodzi o szkoły. Mam natomiast pewne wątpliwości co do ulg podatkowych na remonty i leczenie w prywatnych gabinetach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę pana senatora Ceberka. Przepraszam, ale jeszcze pan senator Kochanowski prosi o głos w kwestii formalnej.

Senator Stanisław Kochanowski:

Ja tylko w kwestii formalnej. Nie zwróciłem uwagi, że wnoszona przeze mnie poprawka nie uwzględniła istotnego zapisu. Mianowicie chodzi o art. 1 pkt 44 – podaję jego treść: „przychody uzyskane z tytułu uczestnictwa w szkoleniach i akcjach związanych z likwidowaniem skutków klęsk żywiołowych”. Trzeba tu dodać słowa „członków Ochotniczych Straży Pożarnych”. W przeciwnym razie zapis byłby zbyt szeroki. Chodzi głównie o członków Ochotniczych Straży Pożarnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Rozumiem, Panie Senatorze, że tak to w oryginale zostało przez pana przedstawione i proszę...

(Senator Stanisław Kochanowski: To będzie autopoprawka.)

...Biuro Legislacyjne o wprowadzenie tej autopoprawki i o zmianę zapisu w druku dostarczonym państwu senatorom.

Bardzo proszę pana senatora Ceberka o zabranie głosu.

Senator Stanisław Ceberek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pewnie głos mój już nie jest potrzebny, bo jesteśmy znużeni powtarzającą się dyskusją na ten sam temat, ale nie wytrzymałem, ponieważ ten bardzo trudny do rozwiązania problem dotyczy szkół. Ja też mam wnuki, bo dzieci już dorosłe. I dobrze byłoby, żeby każdy z nich miał swoją szkołę, swojego nauczyciela, bo do publicznej z takimi łobuziakami chodzą, to i moralnie byłoby lepiej. Ale co z tego, że ja bym chciał, kiedy problem polega na czymś innym.

W mojej wsi buduje się szkoła publiczna i wyobraźcie sobie, że w tej mojej wsi ludzie będą myśleć tak samo jak Wysoki Senat. Zanim wrócę, to oni się już skłóca i podziela. Jeden będzie budował szkołę publiczną, a drugi społeczną. Koniec. Nigdy dzieci w Wykrocie nie będą miały szkoły. Jeżeli mówicie o szkołach, to zobaczcie, że jak pobudujemy w mojej wsi dwie szkoły, to nie będę nawet liczył, ile to kosztuje. Państwo sami sobie policzcie.

Co do dopłaty to jest to sprawa sumienia. Dopłata należy się dzieciom upośledzonym, chodzącym do szkół specjalnych. Dla nich za każdą cenę trzeba wygospodarować dopłatę. Trzeba wygospodarować dopłatę dla dzieci wiejskich, które czasem jeżdżą po 100 kilometrów do szkoły. Nie dlatego, że wybierają, ale dlatego, że w pobliżu żadnej szkoły nie ma. To by było wszystko na temat szkoły.

Następna sprawa – dopłaty do remontu. Odwożę mnie często zacni, młodzi panowie, kierownicy z Kancelarii Senatu. „Jakie jest pana zdanie, jeśli chodzi o dopłatę do remontów mieszkań?” pyta młody człowiek. A ja pytam: „A jakie jest pana?” A on mówi: „Proszę pana, co wy mówicie w Senacie? Żeby obtykać okna, drzwi, ale ja nie mam drzwi, ja nie mam okna. Jeżeli macie coś dobrego uchwalić w tym Senacie, to wy walczcie, znajdźcie pieniądze na nisko oprocentowane pożyczki długoterminowe. Tyle miejsca w Warszawie jest pustego, nie zabudowanego, dajcie nam to zagospodarować, a za dwa lata i ja będę miał co ocieplać”.

A może byśmy tak ten wniosek mojego pana kierowcy przyjęli jako własny? Nawet nie wiem, czy byśmy... Ja zapomniałem powiedzieć, Panie Marszałku, że nie proszę o dwa razy po 5 minut, ale proszę, niech pan głosu mi nie odbiera przez 10 minut. (*Wesołość na sali*).

Wracam jeszcze do trzeciego tematu. Sprawa opodatkowania akcji.

(*Głos z sali: Dopiero będzie!*)

Panowie biznesmeni, sprawa jest tego rodzaju, po pierwsze, nie informowano mnie, kiedy będą sprzedawane akcje. Ci, co kupili, mają. Po co teraz z pytaniem do mnie? Mój sąsiad żaden nie

kupił. Problemu takiego nie ma, problem nie istnieje. Ja nie chcę rozwodzić się, bo nie chcę brać czasu na dwa razy po 5 minut.

(*Głos z sali: Dopiero 4 minuty.*)

Proszę państwa, jeżeli mamy mówić o ulgach, to jest bardzo, bardzo miły temat i pewno podobałby się i wyborcom. Ale niestety, ktoś się musi nie podobać. Ja ze względu na wiek niewielu ludziom się podobam. Jeżeli mówimy o ulgach, to mówmy, skąd wziąć pieniądze na te ulgi. To podstawowa rzecz. Wtedy możesz dać, jeżeli będziesz miał. My tego nie robimy. Mówiłem, że trzeba zredukować wydatki przez likwidację Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Ja mogę się przygotować, jeżeli państwo chcecie, i powiedzieć, jakie agendy w Polsce są niepotrzebne, a istnieją. I po ile zarabiają. A może policzmy wreszcie tych bezrobotnych. Oni tutaj, z mojej wsi, w Warszawie pracują.

Jeżeli zastosujemy te proste formy, bez wielkiej filozofii, to będzie można we właściwy sposób uzdrowić polski budżet. Dziękuję.

(*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Stefan Jurczak.*)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi. (*Oklaski*).

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Gibulę. Następnym mówcą będzie pan senator Aleksander Gawronik i to będzie ostatni mówca w tej debacie.

Senator Ryszard Gibuła:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Pragnę dołączyć swój głos do dzisiejszej dyskusji. Jest to doskonała okazja, abyśmy po raz kolejny dowiedli, jako Senat, że jesteśmy niezbędni, gdyż to właśnie my czuwać będziemy, i czuwamy, nad właściwym kształtem i treścią aktów prawnych uchwalanych przez parlament. Taką tezę pozwoliłem sobie postawić. Teraz spróbuję to uargumentować.

Otóż otrzymujemy od społeczeństwa sygnały, że przyjęta przez Sejm ustawa likwidująca ulgi podatkowe, związane z kosztami kształcenia dzieci w szkołach niepublicznych, budzi głęboki sprzeciw. Tym bardziej że jest to postawienie rodziców i nauczycieli dzieci, które uczęszczają do szkół niepublicznych, w sytuacji zaskoczenia i niepewności. Wśród tych ludzi powstaje odczucie, iż muszą zabiegać o prawa, które w innych krajach są oczywiste, gdyż wynikają z powinności państwa oraz przekonania, że pomyślność kraju jest determinowana kształceniem społeczeństwa.

Są różne wyliczenia ewentualnych oszczędności, jakie to przyniesie państwu. Jedno z nich

(senator R. Gibuła)

mówi, że wydatki budżetu, obejmujące dotacje i ulgi podatkowe na wszystkie szkoły niepubliczne, będą wynosiły około pół biliona złotych, przy równoczesnym wpływie do budżetu, z tytułu składki ZUS i podatku dochodowego, około 600 miliardów złotych. A zatem to już dowodzi, że rachunek jest wyrównany. Zamknięcie natomiast jakiegokolwiek szkoły niepublicznej oznacza likwidację miejsc do nauki, likwidację stanowisk pracy, a tym samym – być może – uszczuplenie dochodów państwa.

Pragnę podkreślić, że szkoły niepubliczne wciąż się rozwijają, że są wartością ogólnospoleczną, z której będą korzystały również następane pokolenia polskich dzieci. Nie jest prawdą, że stworzono szkoły dla bogaczy. Większość osób, których dzieci uczą się w tych szkołach, to ludzie o przeciętnym statusie finansowym, o czym tu już dzisiaj mówiono, dla których decyzja o płaceniu za wykształcenie dzieci jest związana z olbrzymimi wyrzeczeniami.

Pragnę również podkreślić, że jest to nasz, mój, kolegów elektorat lewicy. Elektorat zarówno lewicy skrajnej, jak i centrolewicy. Ludzie ci proszą nas o docenienie swojego wieloletniego wysiłku, który włożyli w to, by te szkoły zaistniały i funkcjonowały.

W związku z tym w imieniu własnym oraz lewicowego elektoratu, który mnie wybierał, apeluję o utrzymanie możliwości odpisania od podstawy opodatkowania wydatków poniesionych na kształcenie dzieci i młodzieży: za tym będę głosował. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Aleksandra Gawronika. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Aleksander Gawronik:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jako ostatni mówca pozwalam sobie dokonać pewnego podsumowania, ponieważ w dyskusji pojawiły się dwa niebezpieczne nurty: bogaci – biedni, kogoś na coś stać – kogoś nie stać. Pozwolę sobie pokazać w ciągu czterech minut, na czym polega mechanizm gospodarki w makroskali.

Jeżeli pani senator Kustrzeba mówi nam, że nie stać jej na remont mieszkania powyżej 100 milionów złotych rocznie, to jest to zjawisko w zasadzie pozytywne. Dlaczego? Dlatego, że ona, aby zrobić ten remont, musi kupić farbę, pędzle, tapety i inne drobiazgi i w ten sposób napędza przemysł. To jest podstawowa sprawa. Jest nośnikiem postępu dla przemysłu, bo nie

ma pieniędzy na drugi sektor, czyli na sektor usług. Budujemy sektor usług, który został w zupełnie nieprzemyślany sposób zniszczony. Przez kogo? Przez czarny rynek pracy, nie opodatkowany. Przez rynek, który tolerowaliśmy w okresie minionym, a z którym nie możemy się pogodzić obecnie, ponieważ czarny rynek pracy wypiera zakłady usługowe, dostarczające pieniędzy w formie podatku. Jeśli ktoś zapłaci 100 milionów złotych, czy 110 milionów złotych za jakąś ulgę, to znaczy, że on napędza rynek pracy i usług w nowej formacji ekonomicznej, w jakiej podobno mamy się za jakiś czas znaleźć.

Jeżeli ktoś nie ma pieniędzy, a posyła swoje dziecko do szkoły społecznej czy prywatnej, to dokonuje najlepszej inwestycji kosztem swojego krwawo zapracowanego pieniądza. Jeżeli zarabia mało, to chce, żeby jego dziecko zarabiała więcej. Kiedy dziecko może zarobić więcej? Czy jeżeli będzie szybciej kładło tapety lub szybciej bronoowało pole? Nie, pieniądze na całym świecie zarabia się, mając bardzo sprawny umysł i umiejętności powyżej średniej. Temu mają służyć szkoły prywatne i społeczne. Na całym świecie, proszę państwa, szkoły prywatne fundują bezpłatne stypendia dla najzdolniejszych. Do szkół prywatnych mogą wystartować wszyscy, a jeżeli ktoś zda z pierwszą lokatą, to ma bezpłatne miejsce.

U nas jeszcze tego nie ma, ale miejmy nadzieję, że tak będzie. Mimo że czasem zżymam się, patrząc na niektóre zarządzenia ministra finansów, to w tym przypadku te zarządzenia są trafne, ponieważ poprzez ulgę napędzają mechanizm postępu ekonomicznego tej nowej formacji.

Chciałbym, żebyśmy zrozumieli pewne sprawy, które u niektórych wywołują uśmiech na twarzach. Jeżeli pan senator Ceberek, z całym szacunkiem dla jego siwych włosów, mówi, że w jego wsi nie ma ludzi, którzy mają akcje, to nie znaczy, że giełdy nie ma. Giełda jest, mimo że tamci ludzie nie przyjmują tego do wiadomości. Trzeba sobie zdawać sprawę, że Senat jest grupą ludzi, którzy mają różne poglądy na różne sprawy, ale podejmują decyzje na przyszłość, a nie na wczoraj.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi. Bardzo mi przykro, ale zapisał się jeszcze ...

(Senator Wanda Kustrzeba: Czy ja mogę ad vocem?)

Ad vocem, proszę bardzo.

Senator Wanda Kustrzeba:

Panie Marszałku! Panie Senatorze!

Być może jestem siłą, która napędza przemysł materiałów budowlanych, ale jednocześnie tracę czas, który przy moich kwalifikacjach powinien być efektywniej wykorzystany. Nie jest to więc taki prosty rachunek.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Proszę jeszcze o zabranie głosu pana senatora Tadeusza Rzemykowskiego. Bardzo bym prosił, Panie Senatorze, o krótką wypowiedź. Pani minister czeka już tak długo.

Dziękuję serdecznie pani minister za cierpliwość.

Senator Tadeusz Rzemykowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałem nawiązać do wypowiedzi pana senatora Gawronika, ale nie po to, by z nim polemizować. Oczywiście ulga remontowa, jak każda inna ulga, jeżeli jest wynikiem wcześniejszego wydatku, coś tam napędza. Napędza produkcję pędzli, usługi remontowe itd. I w tym punkcie nie ma się co spierać, jest to logiczne. Tylko jest pytanie – z czego ta ulga się bierze?

Panie Senatorze Gawronik! Panie i Panowie Senatorowie! Aby wydać 112 milionów złotych i dostać ulgę, to przede wszystkim trzeba te 112 milionów złotych zarobić. Można ukraść, ale to niebezpieczne. Na remonty 112 milionów złotych nie wyda biedny nauczyciel ani nawet doktor Uniwersytetu Gdańskiego. Dlatego o tym mówiliśmy. Tę ulgę w większości skonsumują ludzie o większych dochodach. Zgodziłbym się, gdyby składali się na nią bogatsi. Trzeba natomiast powiedzieć, że na tę ulgę złoży się całe społeczeństwo, w tym przede wszystkim osoby mniej zarabiające. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 43 ust. 2, w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu chciałem teraz udzielić głosu przedstawicielom rządu. Do reprezentowania stanowiska rządu w tej sprawie wyznaczeni zostali pani minister gospodarki przestrzennej i budownictwa Barbara Blida oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, pan Witold Modzelewski. Witam państwa serdecznie.

Proszę o zabranie głosu panią minister.

**Minister Gospodarki
Przestrzennej i Budownictwa
Barbara Blida:**

Panie Marszałku! Szanowni Panie i Panowie Senatorowie!

Dzisiejsza debata nad podatkiem dochodowym od osób fizycznych jest elementem debaty nad systemem podatkowym. Dobry system podatkowy musi łączyć w sobie dwa elementy: z jednej strony zapewniać budżetowi jak największy dopływ środków finansowych, z drugiej zaś

system ten nie może ograniczyć rozwoju gospodarczego kraju.

Jedną z dziedzin, która może spełnić oba te warunki, jest budownictwo mieszkaniowe. Ulgi w podatku dochodowym od osób fizycznych, a używając prawidłowego określenia, odliczenia od podstawy opodatkowania wydatków podatników na remont i modernizację budynków i lokali mieszkalnych motywują do kierowania środków ze sfery konsumpcji na działalność inwestycyjną. Uruchamiają tym samym popyt na usługi remontowe, rzemieślnicze i produkcję niezbędnych materiałów budowlanych, a w efekcie oddziałują na pobudzenie gospodarki.

W warunkach ograniczonych zasobów finansowych ludności, inflacji i w związku z tym braku tanich kredytów mieszkaniowych jako instrument pobudzenia do inwestowania w budownictwo mieszkaniowe i remonty pozostaje odliczanie od opodatkowania podatkiem dochodowym wydatków przeznaczonych na te cele. Trzyletni okres funkcjonowania tego instrumentu wykazał, iż rozwiązanie to ma powszechny charakter i znakomicie przyczynia się do szerokiego zaangażowania środków własnych ludności w remont posiadanej substancji mieszkaniowej. Z tego też względu uzyskało ono akceptację między innymi ekspertów Banku Światowego.

Według oceny resortu budownictwa, z ulg na remonty mieszkaniowe w roku 1993 skorzystało około 1 milion 400 tysięcy osób, a więc co ósmy posiadacz mieszkania. Biorąc pod uwagę przegromne potrzeby w tej dziedzinie, zdeterminowane stanem ponad 11 milionów znajdujących się w eksploatacji mieszkań, z których około 77% wymaga remontów kapitalnych, około 17% remontów średnich i około 6% remontów bieżących, zwiększenie zainteresowania podatników remontami i modernizacją tych zasobów wymaga utrzymania ulg w podatku dochodowym. Wynika to z potrzeby zahamowania dekapitalizacji zasobów mieszkaniowych w Polsce i stopniowego modernizowania tych zasobów przy nieznacznym udziale skarbu państwa.

Chciałam podkreślić, że ulgi remontowe nie powodują zwiększenia wydatków budżetowych, gdyż na skutek uruchomienia dużego popytu zapewniają budżetowi dochody z podatku dochodowego od osób fizycznych, zatrudnianych przy remontach i produkcji materiałów budowlanych zużywanych do tych remontów; z podatku dochodowego od jednostek gospodarczych, zajmujących się remontami i produkcją materiałów budowlanych na rzecz remontów; z podatku od towarów i usług od robót remontowych i produkcji materiałów budowlanych; z podatku granicznego i cła przy ewentualnym imporcie materiałów zużywanych do remontów oraz z wpłat do ZUS i na fundusz pracy, związanych ze zwiększeniem zatrudnienia. Zmniejszają także wypłaty

(minister B. Blida)

z budżetu dla bezrobotnych, którzy na skutek ulg remontowych znaleźli zatrudnienie.

Oznacza to, że z punktu widzenia gospodarczego, a szczególnie pobudzenia gospodarki do rozwoju, kierowanie środkami ludności z konsumpcji na cele mieszkaniowe zmniejsza nacisk na nowe budownictwo mieszkaniowe. Uzasadnia to rozszerzenie ulg na remonty i modernizację mieszkań.

Na koszty remontów i modernizacji budynków, lokali mieszkalnych składają się koszty remontów bieżących, polegających na konserwacji, robotach niezbędnych do utrzymania budynku lub mieszkania w należytym stanie. Obejmują one między innymi remonty instalacji wodociągowej, elektrycznej, reperacje tynków, okien, malowanie, naprawy i konserwację pokryć dachowych, podłóg itp. Również remonty kapitalne, polegające na robotach, których wykonanie przywraca budynkowi mieszkalnemu bądź określonej elementowi konstrukcyjnemu, jak stropy, ściany nośne, instalacje wodno-kanalizacyjne, pierwotną wartość techniczną i użytkową. Obejmują także modernizację, polegającą na przebudowie lokali mieszkalnych w celu poprawy ich warunków funkcjonalnych i wyposażenia. Aby utrzymać substancję mieszkaniową w należytym stanie technicznym, trzeba przeprowadzać remonty bieżące, co najmniej w okresach sześcioletnich, remonty kapitalne i modernizację – w okresach trzydziestoletnich.

Pytania, które mogą powstać przy konstruowaniu systemowych rozwiązań w tym zakresie są następujące: czy limit ulg remontowych winien być ograniczony do jednego roku czy też przyznawany na okres kilkuletni, i czy zakres ulg powinien być zawężony do malowania mieszkania, a więc minimalnych nakładów, czy też dostosowany do remontów średnich i kapitalnych, wymagających znacznych nakładów finansowych?

Odpowiadając na pierwsze pytanie, uważam, że limit ulg winien być wyznaczony tak, jak ma to miejsce w innych krajach, na przykład w Niemczech, na okres trzyletni, w formie kwotowej. Podatnik powinien wybierać, w którym roku i jaki remont wykona. Wyznaczenie limitu na okres jednego roku zachęca podatnika wyłącznie do konserwacji bieżącej i drobnych remontów, co przy ogromnym zdekapitalizowaniu substancji mieszkaniowej w Polsce nie sprzyja poprawie warunków życia podatników.

Przy okazji pragnę rozwiać obawy państwa senatorów co do tego, że podatnicy wykorzystają ulgi od razu w pierwszym roku, gdyż zarówno ze względów technicznych, chodzi tu głównie o zapatrzenie w materiały, jak i ze względu na po-

trzebę nagromadzenia środków finansowych na remonty o większym zakresie, będą je wykorzystywać i w drugim, i w trzecim roku.

Pragnę również stwierdzić, że zachęcanie podatników do podejmowania decyzji inwestycyjno-remontowych w budownictwie mieszkaniowym wymaga stabilności systemu podatkowego, a więc wyznaczania limitów ulg na okresy dłuższe niż rok, a także odejścia od praktyki corocznej zmiany zasad ustalania tych limitów, jak ma to miejsce obecnie.

Odpowiadając na drugą wątpliwość, dotyczącą wysokości kwoty ulgi remontowej, pozwalam sobie zwrócić uwagę państwa na fakt, że dla zachowania substancji mieszkaniowej w należytym stanie technicznym, jak to mówi prawo budowlane, i użytkowym niezbędne jest przeprowadzanie zarówno stałej konserwacji, jak i okresowych napraw instalacji, tynków, pokryć dachowych, ścian, sufitów i podłóg. Z badań i obliczeń wynika, że koszty remontów kapitalnych przeprowadzanych co 30 lat stanowią rocznie około 1,9% kosztu wybudowania budynku, zaś remontów i modernizacji przeprowadzonych okresowo, to jest co 6 lat, około 5% kosztów budowy. W okresie 3 lat oznacza to wydatki stanowiące około 20% kosztów budowy mieszkania, jako że koszty remontów mieszkań są pochodną kosztów ich budowy. Przy remontach i modernizacji mieszkań i budynków mieszkalnych wykorzystuje się takie same czynniki produkcji, a więc materiał, robociznę i sprzęt oraz wykonuje takie same roboty murarskie, ciesielskie, elektryczne, instalacyjne, jak przy budowie budynków mieszkalnych. Koszty tych inwestycji, wprawdzie w mniejszej skali, są analogiczne do kosztów inwestycji w budownictwie mieszkaniowym. Wydatki na remont są zatem pochodną kosztów budownictwa mieszkaniowego.

Wprowadzone wraz z podatkiem dochodowym od osób fizycznych ulgi mieszkaniowe, inwestycyjne i remontowe zostały dobrze przyjęte przez społeczeństwo i w mojej ocenie wpłynęły w sposób skuteczny na poprawę sytuacji mieszkaniowej wielu podatników. Ograniczenie tych ulg przez zamrożenie limitów inwestycyjnych na 1995 r. oraz utrzymanie limitu rocznego w zakresie remontów wbrew opinii rządu, który proponuje trzyletni okres ulg remontowych, przyczyni się w mojej ocenie do znacznego osłabienia wysiłku społeczeństwa w rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych.

Mówiąc o zakresie ulg mieszkaniowych, niektórzy z państwa senatorów podnosili problem funkcjonowania również w budownictwie szarej strefy. Aby zapobiec jej występowaniu, należy tak sformułować wysokość odliczeń i udokumentować wydatki, aby podatnikowi nie opłacało się korzystanie z usług szarej strefy. Zjawisko korzy-

(minister B. Blida)

stania z usług szarej strefy w przypadku budownictwa wynika raczej ze słabości organów kontroli podatkowej, a nie z istoty ulgi podatkowej. Stąd niedostatki kontroli podatkowej nie mogą być argumentem uzasadniającym ograniczenie zakresu tej ulgi. Aby ograniczyć występowanie szarej strefy w budownictwie, należałoby tak określić wysokość wydatków na remont, podlegających odliczeniu od opodatkowania, by stało się nieopłacalne dla podatnika jego przeprowadzanie bez uzyskania potem faktury VAT. Podatnik nie mógłby bowiem wówczas dokonać odliczeń poniesionych wydatków, gdyż przepis ustawy jednoznacznie stwierdza, że odliczeniu podlegają wyłącznie wydatki udokumentowane fakturą VAT.

Jeśli zatem wysokość odliczeń zostanie ustalona na niewielkim poziomie, to dla wielu podatników nieopłacalne będzie zabieganie o udokumentowanie tych wydatków. Korzystać będą z usług tak zwanej szarej strefy, a więc z usług osób świadczących je bez zarejestrowania działalności gospodarczej, bądź też korzystać będą z usług takich firm, które bez wystawienia rachunku wykonują je za niższą cenę. Do resortu docierają informacje, że obniżone w tym roku ulgi na remonty powodują powszechną ucieczkę od fakturowania usług remontowych. Prowadzi to do pomniejszenia dochodów budżetu państwa z tytułu podatku VAT, podatku dochodowego itd. Usługi remontowe bez wystawiania rachunków wykonują często osoby korzystające z zasiłku dla bezrobotnych, ukrywając w ten sposób osiągnęte dochody, które mogłyby pozbawić je prawa do tego zasiłku.

Kwota ulg powinna być zatem ustalona w takiej wysokości, by znacznie ograniczała działalność szarej strefy. Tak wyważoną kwotę określił rząd, a następnie uchwalił Sejm. Powrót do заниzonej sumy wydatków na remonty zaprzepaści jeden z ważniejszych instrumentów zwalczania szarej strefy.

Z całą odpowiedzialnością chcę również stwierdzić, że ulg na remonty nie można przeciwstawiać ograniczeniom wydatków dla sfery budżetowej. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 25 października bieżącego roku podjęła decyzję o podwyższeniu wydatków na sferę budżetową na rok 1995 przy założeniu, że ulgi na remonty zostaną uchwalone według przedłożeń rządowych.

Teraz, jeżeli państwo pozwolicie, chciałabym się jeszcze odnieść do paru kwestii, które zostały poruszone w trakcie debaty.

Pan senator Szczepański stwierdził, że należy skierować większe środki do sfery budżetowej. Otóż wydaje mi się, że aby można było z roku na rok przeznaczać większe środki z bu-

dżetu państwa do sfery budżetowej, ktoś musi zapewnić dodatkowe, zwiększone wpływy do budżetu państwa. Taką właśnie możliwość może zapewnić również ta ulga, ponieważ stosowanie jej na remonty mieszkań nie powoduje ujemnych skutków finansowych dla budżetu. Rezygnując zaś z części dochodów osób fizycznych, remontujących mieszkania, budżet odzyskuje te dochody od producentów materiałów budowlanych i od wykonawców usług remontowych w formie podatku dochodowego od osób prawnych – podatku VAT, składek ZUS i na fundusz pracy, a także od dochodów osobistych pracowników zatrudnionych przy produkcji przemysłowej i budowlanej w formie podatku dochodowego.

Pani senator Kustrzeba stwierdziła, że nie byłoby jej stać na wydanie 100 milionów złotych na remont. Przy podejmowaniu decyzji na szczeblu parlamentu i rządu przestrzegalabym wszystkich przed patrzeniem na rozwiązania gospodarcze przez pryzmat tego, czego sami doświadczyliśmy. Mnie nigdy nie było stać na zamieszkanie w mieszkaniu spółdzielczym. Czy świadczy to o tym, że w mieszkaniach spółdzielczych mieszkają krezusi? Absolutnie nie byłabym skłonna do formułowania tak daleko idących, jednoznacznych opinii.

Pan senator Borkowski zapytał, jakich korzyści spodziewam się z wprowadzenia ulg na remonty? Pozwolę sobie powiedzieć, na czym się opierałam. Otóż w resorcie uważamy, że ulgi uruchamiają rozwój gospodarczy i sprzyjają poprawie substancji mieszkaniowej bez angażowania środków budżetowych, gdyż z punktu widzenia budżetu są bezpłatne. Zmniejszają one również popyt na nowe mieszkania, a wiadomo, jaki jest system kredytowania na dzisiaj. Nie jesteśmy w stanie zaproponować innego systemu – chociaż w planach mamy nowe propozycje – który by sprawił, że budowałibyśmy coraz więcej nowych mieszkań. Ponadto przypomnę, że ulgi na remonty zmniejszają bezrobocie i ograniczają dekapitalizację substancji mieszkaniowej.

Chciałabym w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jedno, proszę państwa. Chcę zapewnić panów senatorów, którzy mówili, że potrzebne są założenia polityki mieszkaniowej państwa i potrzebny jest program mieszkaniowy w Polsce, iż założenia polityki mieszkaniowej państwa mamy już przygotowane. Uzyskały one pozytywną opinię KERM i w pierwszych dniach listopada odbędzie się nad nimi debata w Sejmie. W założeniach tych proponujemy nowe systemy kredytowania. Chcę zaznaczyć, że ulgi w podatku dochodowym na roboty remontowe są elementem tych założeń, a więc programu mieszkaniowego w Polsce. Ale musimy wiedzieć o tym, że nowe systemy kredytowania, które będziemy proponowali, są obciążone inflacją. Dopiero za 3 lata, według *Str-*